



BIULETYN

Stowarzyszenia "Wspólnota Polska"

00-322 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 64, tel. 635-04-40 fax 26-88-70 tlx 825564 tpol pl

Nr 19

MARZEC - KWIECIEŃ 1993

ZE ŚWIATA

- Wiadomości z Wilna
- Współpraca Wilna i Krakowa
- Wybory u Polaków na Łotwie
- Nowości z Sankt Petersburga
- Polacy w Dagestanie 2
- Polacy na Syberii 4
- Po śladach polskich w Tobolsku 6
- Zjazd PZKO
- I Zjazd Lekarzy Polskich i Polonijnych 7
- Polskie Towarzystwo Medyczne w Czechosłowacji 8
- Pierwszy Zimowy Puchar Polonijny Beskidy'93
- Pomoc dzieciom polskim w Belgradzie
- Pan Krzysztof Łańcucki ponownie prezesem
- "Orsza" wśród brukselskiej Polonii
- I Kongres Polaków w Ameryce Łacińskiej 9
- Polacy w Brazylii 10
- Wybory w Danii
- Związek Ziemi Polkich we Francji
- Domy Polskiej Misji Katolickiej we Francji 11
- Polski Ośrodek Wakacyjny
- Powstała Fundacja "Polonica w Izraelu"
- Dar chórzystów z Kanady dla "Gazety Lwowskiej"
- Tadeusz Nowakowski odznaczony 12
- W Bundestagu o prawach Polaków w Niemczech
- Komunikat Forum Polskiego w Niemczech
- Umowa o współpracy 13
- Kronika Kongresu Polonii Niemieckiej 1992 14
- Problemy Polaków w Niemczech
- Obrady Forum Polskiego w Berlinie
- Nowy prezes PSS-K w Badenii-Wirtembergii
- Wybory w Göteborgu
- Dr Wojciech A. Wierzewski w Radzie
- Doradczej Fundacji Kościuszkowskiej
- Polsko-Węgierska rocznica
- Bał w Budapeszcie 16
- Walny Zjazd Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii
- Czesław Grocholski odznaczony
- Nowe Oddziały Stowarzyszenia 20
- Władze "Wspólnoty Polskiej" u wicepremiera Łączkowskiego
- Ochrona miejsc pamięci i zabytków
- Prezes w Wielkopolsce
- Ukraińscy goście Stowarzyszenia
- Polsko-Amerykańska delegacja z Florydy
- "Wspólnota Polska" organizuje pomoc dla rolników na Litwie
- Informacja-Apel koszalińskiego Oddziału "Wspólnoty Polskiej" 21

Z KRAJU

- Porozumienie Ministrów Kultury Polski i Rosji
- Specjalne posiedzenie Sejmowej Komisji
- List otwarty Przewodniczącego Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą 22
- Kresowiaci u wicepremiera
- Polsko-Ukraińska Konferencja
- Zaolziańska prezentacja
- Do wszystkich b. żołnierzy II-go Korpusu gen. Andersa,
- Związek byłych Więźniów Politycznych 23
- Polskie Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół" Macierz-Lwów działa w Krakowie
- Światowy Zjazd Kurpiów
- Konkurs Poetycki 24
- Günter Grass wyróżniony
- Medalem im. Chrzanowskiego

KULTURA

- Kołomyja-Kościół parafialny P.W. Wniebowzięcia NP Marii 25
- Wystawa fotograficzna "Zabytki Podola i Wołynia" w Krakowie
- Nowy spektakl Teatru na Kresach
- Monografia Stowarzyszenia Kombatantów w Australii, 1950-1992 26
- "Chrześcijaństwo w Polsce" 27

PRZEGLĄD PRASY

- Chorwacja 28
- Estonia
- Japonia
- Kostaryka 30
- Nowa Zelandia
- Rumunia 31
- Szwajcaria 32

Z PRAC STOWARZYSZENIA

- Obrady Rady Krajowej 17
- Rozmowa z wiceprezesem Zarządu Krajowego A. Chodkiewiczem
- Domy Polskie na Białorusi

ZE ŚWIATA

LITWA

WIADOMOŚCI Z WILNA

(od naszego korespondenta)

27 marca br. odbyło się walne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, które odrodziło się po 50 latach. Celem Towarzystwa jest udzielanie wszelkiej pomocy tym, którzy jej potrzebują. Z inicjatywą założenia Towarzystwa wystąpili przedstawiciele polskich organizacji na Litwie, dziennikarze, a także osoby prywatne, którym głęboko na sercu leżą losy osób samotnych, chorych, niedołączonych, starych, niepełnosprawnych.

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie Jan Widacki zapewnił, że strona polska będzie okazywała wsparcie dla Towarzystwa oraz zaproponował, by za patrona obrać ks. Piotra Skargę - prekursora działalności charytatywnej w Polsce, rektora Akademii Wileńskiej.

Na prezesa rady WTD wybrano księdza Jerzego Dąbrowskiego z parafii św. Piotra i Pawła. Towarzystwo już przygotowuje pierwsze swoje akcje; zbiegną się one ze Świętami Wielkanocnymi.

W Niedzielę Palmową odbyło się Święto Pieśni i Poezji Religijnej pod hasłem "Ciebie Boże, wysławiamy". Już po raz trzeci zorganizował je Klub Młodzieży Katolickiej. Wśród uczestników imprezy znaleźli się zarówno studenci jak i maluchy ze szkół, młodzież pracująca i ludzie dorośli z chórów kościelnych.

Ukazał się nowy tomik poezji członka Związku Pisarzy Litwy Aleksandra Sokolowskiego pt. "Kolce losu". Nakład 3 tys. egzemplarzy. Tomik zawiera 93 wiersze, o tematyce pozaziemskiej, jak też o zwykłej ludzkiej codzienności, którą autor określa kolcami losu.

Prasę polską wydawaną w Wilnie wzbogaciły ostatnio dwa tytuły. Są to: "Przegląd" - dodatek do pisma "Apżvalga" chrześcijańskich demokratów oraz gazetka parafii Św. Ducha "Spotkania".

W Sali Galerii Ośrodka Kultury Rosyjskiej przy ul. Boksztu 4 w Wilnie została otwarta wystawa młodego (29-letniego) artysty plastyka Jana Jankowskiego. Jest to jego pierwszy pokaz indywidualny, na który składa się 29 prac. Autor mieszka w Niemenczynie k. Wilna, nieraz uczestniczył w wystawach grupowych.

(IW)

WSPÓŁPRACA WILNA I KRAKOWA

Wilno gościło delegację z Krakowa, na której czele stał prezydent miasta p. Józef Lassota. Podpisano umowę o bliskiej współpracy obu miast na rok 1993, kładąc nacisk na kontakty izb przemysłowo-handlowych i stowarzyszeń twórczych.

ŁOTWA

WYBORY U POLAKÓW NA ŁOTWIE

Doroczny Zjazd Związku Polaków na Łotwie, w którym uczestniczyło 90 delegatów, wybrał swe nowe władze. Prezesem Związku jest ponownie p. Maria Szymańska. Sprawy oświaty i szkolnictwa powierzono p. Tadeuszowi Ketlerowi z Dyneburga.

ROSJA

NOWOŚCI Z SANKT PETERSBURGA

PIERWSZA SZKOŁA BUSINESSU.

Poznański Oddział Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" razem ze Stowarzyszeniem Kulturalno-Oświatowym "Polonia" w St. Petersburgu zorganizował pierwszą szkołę businessu w tym mieście. Zajęcia odbywały się w szkole nr 216 z poszerzonym nauczaniem języka polskiego. Uczestniczyło w nich ok. 40 osób, w tym kilkoro dzieci z 11 klasy tej szkoły. Profesorowie z poznańskich uczelni wyższych wykładali - w ramach dwóch 3-dniowych kursów: prawo celne, bankowość w Polsce, organizację spółek oraz zasady marketingu. Zajęcia odbywały się w języku polskim i cieszyły się dużym powodzeniem. Polonia petersburska uważa, że nauczanie jest na razie najlepszą formą pomocy dla Wschodu i składa podziękowanie Poznańskiemu Oddziałowi "Wspólnoty Polskiej" za piękną robotę.

80-lecie Witolda Lutosławskiego uroczystie obchodzono w St. Petersburgu. W pałacu Szuwałowskim ("Dom Przyjaźni" na Fontance 21) odbył się koncert złożony z utworów kompozytora. W wykonaniu artystów petersburskich zabrzmiała muzyka fortepianowa, wiolonczelowa, piosenki okresu wojny, piosenki dla dzieci oraz słynne "Wariacje na temat Paganini" dla dwóch fortepianów. Koncert, który prowadziła muzykolog Natalia Salnis, będzie powtórzony w kwietniu w Centrum Języka i Kultury Polskiej w Moskwie.

A. Niechaj

POLACY W DAGESTANIE

Od XV w. datują się kontakty polsko-dagestańskie. Zaczynała je wymiana handlowa. W polskim handlu ze Wschodem ważną rolę odgrywał rynek derbencki. Sprowadzano stamtąd: kobierce, tkaniny wełniane oraz jedwabne. Wymianą handlową zajmowali się przede wszystkim Ormianie. Uzyskiwali nawet na handel ze Wschodem od polskich władców przywileje.

Szczególnie szeroki zasięg osiągnęła wymiana handlowa między Polską i Dagestanem od schyłku XVI do połowy XVIII w. Wystąpiła wtedy w Polsce tzw. orientalizacja smaku artystycznego. Wytworzyło się zamięszanie do wschodniego ubioru, wschodniej broni i klejnotów. Upodobaniom wschodnim ulegali władcy, magnateria, bogata szlachta i patrycjat miejski. Spośród władców wymienić należy przede wszystkim Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III Wazę i Jana III Sobieskiego.

W wymianie handlowej posługiwano się często polskimi srebrnymi monetami - ortami i półtorakami. Wynikało to

z dużego zainteresowania tymi monetami na Wschodzie. Ich wartość była tam wysoka ze względu na srebro. Było ono wyżej cenione na Kaukazie niż w środkowej Europie. Z polskich towarów największym zainteresowaniem na rynku derbenckim cieszył się bursztyn.

W XVII w. rynki Dagestanu stały się niebezpieczne dla kupców z Europy. Często napadali na nich miejscowi rozbójnicy. Rozbojów doświadczali również polscy kupcy i dyplomaci. Głośnym echem odbił się m.in. napad na eskortę posła Władysława IV, Teofila Szemberga. Szemberg powracał z misji dyplomatycznej od władcy Iranu. Pod Derbentem wymordowana została cała jego eskorta.

W XVII w. pojawiły się w regionie tym misje katolickie. Wśród pierwszych misjonarzy byli polscy jezuiti. Pozostawiali oni pod specjalną opieką królów polskich.

W I połowie XVIII w. duży rozgłos zyskali tam misjonarze: Józef Gostkowski, Tadeusz Krusiński i Michał Wieczorkowski.

Działalnością swą rozslawiali oni dobre imię Polski; byli zręcznymi dyplomatami. W 1726 r. Tadeusz Krusiński napisał dla Stolicy Apostolskiej w Rzymie raport o stosunkach panujących w tym regionie. Raport został przetłumaczony na kilka języków zachodnioeuropejskich. Zawierał on bogate informacje o poszczególnych ludach Kaukazu. Współcześnie jest on uznawany za pierwszorzędne źródło do poznania regionu I połowy XVIII w.

Wyjątkowy rozdział w dziejach kontaktów polsko-dagestańskich przypadł na wiek XIX. Od końca XVIII w. Polacy byli wcielani do carskiej armii. Brali oni udział w przyłączaniu Kaukazu Północnego oraz Zakaukazia do Rosji. Przypadło im w udziale uśmierzanie wystąpień ludów kaukaskich, występujących przeciw zaborowi rosyjskiemu. Polacy byli tam budowniczymi twierdz i fortec. Fortyfikowali m. in. Derbent, Port Pietrowski (obecnie Machaczka), Temir Chan Szurę (obecnie Bujnaks). Wtedy pojawili się tam również zesłańcy, tj. osoby odbywające karę pozbawienia wolności, polegającą na skierowaniu ich na przymusowy pobyt do odległych miejscowości.

Duże rozmiary polska zsyłka do Dagestanu przybrała w latach dwudziestych. Dotknęła ona młodzież związaną z ruchem niepodległościowym, a zwłaszcza z działalnością Towarzystwa Filomatów.

Największe jednak rozmiary zsyłka osiągnęła bezpośrednio po upadku Powstania Listopadowego. Skierowano wówczas do armii na Kaukaz 9100 Polaków. Musieli oni walczyć z miurydyzmem, tj. muzułmańskim ruchem polityczno-religijnym, zdecydowanie przeciwstawiającym się panowaniu rosyjskiemu. Wojnę z miurydyzmem toczono ok. 30 lat. Była ona niezwykle zacięta; pochłaniała ogromne ofiary. Teatr wojny rozgrywał się w dużej części na terytorium Dagestanu.

Przywódcą miurydyzmu był Mohammed Ben Szamil (1799-1871). Wysoko cenili on Polaków. Przyjmował ich do swego najbliższego otoczenia. Według ówczesnych relacji w jego gwardii honorowej było 40 jeźdźców polskich, którzy towarzyszyli mu we wszystkich wyprawach. Doradcą Szamila w zakresie spraw wojskowych był Polak; Polacy obsługiwali jego artylerię.

W czasie wojen Polacy zacieśnili więzy przyjaźni z mieszkańcami tam Lezginami. Pojawiły się nawet wtedy teorie o słowiańskim pochodzeniu obu narodów. Zwracano uwagę, że Lezgini nazywali swój kraj Leksistanem, zaś Polskę - Lekistanem. Lezgini doszukiwali się wspólnych korzeni w nazwach krainy, gór, rzek itp.

Polacy przebywający na zesłaniu w Dagestanie włączali się

nierzadko w nurt życia społecznego regionu. Sławą okryli się m.in. Telesfor Szparkowski /1849-1903/, Julian Surzycki /1820-1882/ i Gerard Łohynowicz. T. Szparkowski był architektem; pod jego kierunkiem wznoszono prawie wszystkie nowoczesne budowle w regionie. J. Surzycki był inżynierem komunikacji lądowej i wodnej; kierował pracami fortyfikacyjnymi oraz budową dróg i mostów. Był fundatorem kościoła rzymsko-katolickiego w Diszlagarze; uczestniczył w budowie i urządzeniu innych świątyń; był budowniczym kanalizacji w Derbencie; kierował budową nowoczesnego mostu na Samurze. J. Surzycki zajmował się nadto działalnością pisarską. Opublikował m.in. w latach 1858-1859 na łamach "Biblioteki Warszawskiej" pracę "Obrazy Dagestanu". Zawarł w niej geograficzny i etnograficzny opis krainy. Dużo miejsca poświęcił folklorowi; opisał zwyczaje i wierzenia ludów Dagestanu.

G. Łohynowicz był lekarzem. Dał się poznać jako wielki społecznik; zyskał zaufanie miejscowych narodów; było to dużym osiągnięciem, ponieważ muzułmanie niechętnie odnoszą się do wszelkiej pomocy medycznej.

Szacuje się, że w armii carskiej na Kaukazie Polacy stanowili ok. 20 - 25%. W Dagestanie nie było garnizonu, gdzie wyraźnie nie znaczący był ich obecność. Ocenia się, że w garnizonach tych przebywało w XIX w. ok. 30 tys. Polaków.

Gremialnie włączali się oni w nurt aktywności społeczno-kulturalnej. Ponad 30 osób wyróżniło się spisywaniem pamiętników i wspomnień. Publikując swe wspomnienia uważali się przeważnie za pionierów poznania regionu. Zwracali uwagę na jego geografię, stosunki społeczne, karty przeszłości oraz stan ekonomiczny i kulturalny. Na uwagę zasługują opisy Dagestanu takich autorów jak: Michał Butowt, Andrzejkowicz, Ignacy Dobrski, Henryk Dzierżek, Wincenty Gierdoyć, Mateusz Gralewski, Hipolit Jaworski, Karol Kalinowski, Juliusz Strutyński, Julian Surzycki, Jan Zahorski, Florian Zieliński. Niektóre opracowania odznaczają się wszechstronnością poznania; są swoistymi opracowaniami monograficznymi. Na uwagę zasługuje w tym względzie praca Mateusza Gralewskiego "Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli. Opisanie kraju. Ludność. Zwyczaje i obyczaje", opublikowana w 1877 r. we Lwowie. Dostarcza ona bogatej wiedzy o regionie oraz ukazuje obecność tam Polaków. Ważne miejsce zajmują w niej zjawiska specyficzne, niekiedy egzotyczne z perspektywy Polski.

Złożonym problemom demograficznym regionu najwięcej uwagi poświęcili: Julian Strutyński w pracy "Kilka badań geologicznych i dziejowych Kaukazu" oraz Florian Zieliński w pracy "Opisanie o plemionach kaukaskich gór, z ich obrzędami, obyczajami w cywilnym, wojennym i domowym życiu". Podjęli się oni zadania usystematyzowania wiedzy o narodowościach zamieszkujących Dagestan. Własne obserwacje konfrontowali z wcześniejszymi ustaleniami o narodowościach.

W garnizonach Dagestanu było również немало osób, które trafiały tam dobrowolnie. Byli to głównie oficerowie i podoficerowie. Przybywali z nadzieją na możliwość szybkiego "wybicia się", szybkiego awansu; były też jednostki żądne przygód (znamienny jest zapal do walki z muzułmanami), poznania orientального smaku itp. Problem ten znalazł odbicie w literaturze - ukazał go m.in. Józef Korzeniowski w powieści "Tadeusz Bezimienny".

Osobliwy rozdział w dziejach kontaktów polsko-dagestańskich przypada Polkom. Trafiły one tam najczęściej jako żony oficerów i podoficerów. Szacowano, że było ich

tam ok. 2 tys. Część z nich zaskarbiła sobie szacunek miejscowych narodów, część zaś stała się przedmiotem pogardy. Przedmiotem krytyki stały się kobiety przejawiające aktywność społeczną. Utożsamiano nawet ich domy z swoistymi domami publicznymi.

Oazę życia polskiego w garnizonach stanowiły kaplice i kościoły. Tworzone były one najczęściej społecznym sumptem. Duże poświęcenie wykazywali księża; byli oni autentycznymi społecznikami, oddanymi bezgranicznie swojej misji.

W nowej rzeczywistości znaleźli się Polacy w Dagestanie po wojnie krymskiej oraz upadku Szamila. Część zesłańców mogła powrócić do rodzinnych stron; inni mogli opuścić carskie garnizony, ale nadal musieli pozostawać w oddaleniu od ziem polskich.

Od lat siedemdziesiątych Polacy zaczęli przybywać tam w poszukiwaniu pracy. Najczęściej wywodzili się oni z Ukrainy i Białoruś. Według spisu ludności z 1897 r. mieszkali w Dagestanie 1630 Polaków, w tym 1515 mężczyzn i 115 kobiet. W miastach mieszkały 1032 osoby; w tym w Temir Chan Szurze - 443 osoby, w Port Pietrowsku 348 osób, w Derbencie - 159 osób. Z wojskowością związanych było 738 osób, z administracją - 40, ze służbą zdrowia - 32; 8 osób przebywało w więzieniach.

W II połowie XIX i na początku XX wieku Polacy widoczni byli w Dagestanie jako inżynierowie, lekarze, aptekarze, urzędnicy, policjanci. Cieszyli się oni szacunkiem miejscowych narodowości - wielu z nich było absolwentami szkół wyższych Rosji.

Wtedy też przebywali w Dagestanie Polacy zajmujący się poznaniem geograficznym i geologicznym regionu. Wśród nich wymienić należy zwłaszcza Józefa Chodźkę (1800-1881) i Hieronima Stebnickiego (1832-1897), prowadzących tam badania geodezyjne i kartograficzne. Byli oni autorami pierwszych dokładnych map i szkiców Kaukazu. W dziedzinie geologii wyróżnili się zaś Karol Bohdanowicz (1864-1947), Stefan Czarnocki (1878-1947) i Kazimierz Kalicki (1873-1943). Ich działalność miała pionierski charakter.

Po odzyskaniu w 1918 r. niepodległości przez Polskę liczni Polacy zdecydowali się opuścić Dagestan. Wiele z nich zgłaszało się do tworzonych przez gen. Lucjana Żeligowskiego polskich formacji wojskowych na Kubaniu. Część znalazła się w szeregach Armii Czerwonej. Jej XI Armią dowodził Polak Michał Lewandowski (1890-1937). Armia ta ugruntowywała rządy bolszewików w Dagestanie oraz na całym Zakaukaziu. Niektórzy żołnierze pozostali w Dagestanie na stałe; włączyli się oni w budownictwo nowej rzeczywistości ustrojowej. W 1921 r. utworzyli sekcję polską przy Komitecie RKP/b/ w Machaczkałe.

W latach dwudziestych mieszkało w Dagestanie ok. 400 Polaków. Bieg przemian ustrojowych spowodował, że w latach trzydziestych nie przyznawali się oni do polskiego rodowodu. W niepamięć szły przedrewolucyjne zasługi Polaków; ginęły wszelkie ślady ich działalności; nie zachowały się polskie kościoły ani inne miejsca kultu religijnego.

W pewnym stopniu "polskość" odezwała się tam w końcu lat siedemdziesiątych. Podnieśli ją dagestańscy uczestnicy II wojny światowej, ci, których wir wojny rzucił w 1945 r. na ziemie polskie; zaczęli oni interesować się związkami dagestańsko-polskimi; przypomniano też wtedy o obecności i działalności Polaków w Dagestanie. Osoby, mające polski rodowód, nie wyraziły jednak zainteresowania sprawą, a wręcz przeciwnie, nagminnie oficjalnie stwierdzały, że nie wiedzą o swoim polskim pochodzeniu.

Aktualne poszukiwania osób o polskim rodowodzie w Dagestanie pozwalają określić ich liczebność na około 50 nazwisk. Są nimi potomkowie zesłańców oraz osoby, które przesiedliły się tam z innych regionów b. Związku Radzieckiego ze względu na okoliczności rodzinne, zawodowe bądź inne. Niektóre osoby znają język polski; większość jednak zna tylko polskie zwroty bądź pojedyncze słowa.

Andrzej Chodubski

POLACY NA SYBERII

Osadnictwo polskie na Syberii korzeniami sięga pierwszej połowy XVII stulecia. Miało ono charakter jeniecki. Podczas wojen Rosji z Rzeczpospolitą Obojga Narodów na Syberię trafiło wielu Polaków. Zesłańców tej kategorii kierowano do syberyjskich miast i fortów, gdzie znajdowali zatrudnienie w administracji państwowej lub w służbie wojskowej. Jeńcami bowiem Rosjanie uzupełniali załogi wojskowe fortec na wschodnich kresach swego państwa. Doceniając znaczenie polskich jeńców w kolonizacji Syberii car Michał Fiodorowicz Romanow wydał w 1630 r. ukaz, na mocy którego jeńcy pochodzenia szlacheckiego - po przyjęciu prawosławia - byli zaliczani w szeregi tzw. "dzieci bojarskich" czyli niższej szlachty rosyjskiej.

Po zawarciu w 1667 r. traktatu w Andruszowie wojewodowie syberyjscy otrzymali rozkaz wystania jeńców polskich do Moskwy, jeżeli zechcą wrócić do Polski. W wypadku chęci pozostania na Syberii Polacy mieli otrzymać odpowiednie do zajmowanego stanowiska wynagrodzenie pieniężne. Wielu jeńców polskich pozostało wówczas na Syberii.

Osadnictwo polskie na Syberii zostało zasilone w drugiej połowie XVIII w. falami jeńców - uczestników Konfederacji Barskiej i Powstania Kościuszkowskiego. Jednak dopiero XIX stulecie wyraźnie zaznaczyło obecność polską w guberniach syberyjskich imperium rosyjskiego.

Historycy nie są zgodni ilu jeńców polskich za udział w powstaniu listopadowym 1831 r. zostało zesłanych na Syberię. Niektórzy są skłonni przyjąć liczbę 50.000. W 1834 r. skupiska polskie na Syberii zasilają uczestnicy nieudanej wyprawy Józefa Zalińskiego. W 1838 r. dołączają do nich spiskowcy Szymona Konarskiego. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych szeregi polskich zesłańców dalej powiększali spiskowcy, emisariusze, buntownicy i różnego pokroju rewolucjoniści. Znakomita większość zesłańców politycznych pierwszej połowy XIX w. pochodziła ze środowisk średnio i drobnoszlacheckich.

Skazanych najczęściej wysyłano do Nerczyńska, gdzie pracowali w okolicznych kopalniach. Pracujący tam Polacy rozwinęli - mimo niesprzyjających warunków - dynamiczną działalność samopomocy, a także akcje oświatową. Ze środków założyli bibliotekę liczącą 3.000 tomów. Sprowadzili czasopisma naukowe i gazety. Administracja rosyjska, mimo że orientowała się w poczynaniach Polaków, na ich działalność przymykała oczy.

Wśród polskich zesłańców było wielu ludzi wykształconych. Nic też dziwnego, że zamożni Rosjanie - kupcy, urzędnicy i dowódcy garnizonów - przyjmowali Polaków do pracy jako nauczycieli swych dzieci. Historycy rosyjscy dosyć zgodnie twierdzą, że dzięki pracy oświatowo-wychowawczej polskich zesłańców na Syberii powiększyło się znacznie grono ludzi wykształconych.

Polacy w istotny sposób przyczyniali się do rozwoju ekonomicznego Syberii. Wiele naszych rodaków prowadziło

ożywioną działalność gospodarczą. Zajmowali się rolnictwem, przemysłem, handlem. Wprowadzili nowe nieznanne tu narzędzia i uprawy. Ich niezaprzeczalną zasługą było upowszechnianie na Syberii pluga i kosi, a także wielu gatunków zbóż. Dali początek ogrodnictwu syberyjskiemu wprowadzając gatunki warzyw znanych od dawna w Polsce. Niektórzy spośród Polaków stawali się zamożnymi przemysłowcami.

Całkowitemu wtopieniu się Polaków w społeczność syberyjską przeszkadzała nostalgia za ojczyzną. Stąd też liczne wśród zesłańców próby ucieczek i spisków kończące się drastycznymi represjami.

W latach 1863-1866 do guberni syberyjskich zaczęto zsyłać uczestników powstania styczniowego. Przybyło wówczas na Syberię - według historyków - od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy Polaków. Byli oni zesłani na katorgę do rejonu zabajkalskiego, guberni irkuckiej, gdzie najczęściej pracowali w kopalniach złota i srebra, bądź w zakładach przemysłowych.

Niektórzy spośród gubernatorów próbowali polepszyć warunki życia polskich więźniów. Tak na przykład gubernator tobolski Aleksander Despot-Zdanowicz - z pochodzenia Polak - organizował w Tobolsku warsztaty, w których katorżnicy pracowali w dość przyzwoitych warunkach.

W przeciwieństwie do pierwszej połowy XIX w. polscy zesłańcy nie mogli już prowadzić działalności oświatowej, praktyki lekarskiej czy farmaceutycznej. Nie mogli też pracować w drukarniach, na poczcie i we wszystkich instytucjach rządowych.

Trudna sytuacja materialna, sztykany urzędników rosyjskich i nostalgia za krajem popychała Polaków do czynów desperackich - ucieczek i buntów. Wszystkie one kończyły się karą śmierci lub dotkliwą chłostą. Wielu Polaków kończyło życie samobójstwem nie wytrzymując trudów zesłania.

Po zmianie katorgi na przymusowe osiedlenie sytuacja naszych rodaków na Syberii uległa poprawie. Polacy na ogół lepiej wykształceni od ludności rosyjskiej - po przejściowych trudnościach - doskonale dawali sobie radę w rzemiośle, handlu, przemyśle czy rolnictwie. W wielu syberyjskich miastach opanowali sklepy, piekarnie, browary, hotele czy zakłady rzemieślnicze. Polacy zakładali farmy hodowlane, restauracje, cukiernie, a nawet wędliniarnie.

Manifesty carskie z lat 1866-1883 ułatwiające zesłańców spowodowały, że większość Polaków wróciła do ojczyzny. Jednak część z nich pozostała na stałe na Syberii.

Na przełomie XIX i XX wieku zaczęli przyjeżdżać na Syberię Polacy w poszukiwaniu chleba. Rozmiary tego wychodźstwa nie były jednak duże. Największy napływ ludności polskiej na Syberię rozpoczął się w latach czterdziestych, kiedy to z Ukrainy i Białorusi deportowano ponad 200 tys. Polaków.

Dokładna liczba ludności pochodzenia polskiego mieszkającej obecnie na Syberii nie jest znana. Według oficjalnych statystyk polska grupa etniczna w Rosyjskiej Federacji nie przekracza 100 tys. osób. Można się spodziewać, że ludności tej jest kilkakrotnie więcej. Dotychczas wielu Polaków przyznaje się do swego pochodzenia jedynie podczas prywatnych rozmów.

Oficjalnie nadal podają narodowość rosyjską. Według dostępnych materiałów największe skupiska ludności polskiej i polskiego pochodzenia znajdują się w okolicach: Irkucka, Krasnojarska, Ułan-Ude, Nowosybirsk, Omska, Tomska i Jakucka.

Ogromna większość syberyjskich Polaków nie zna języka

polskiego. Wynika to w znacznym stopniu z faktu, że wywodzi się ona od zesłańców 1863 r. Przez wiele dziesięcioleci ludność ta pielegnowała swą kulturę, religię i język. Jednak pod władzą radziecką Polacy, zagrożeni terrorem, ulegli całkowitej rusyfikacji kulturowej i językowej. Pozostała im jedynie świadomość polskiego pochodzenia. Mimo niesprzyjających warunków Polacy w miastach, szczególnie w Irkucku, stanowią znaczny procent inteligencji syberyjskiej. Spotykamy wśród nich: pracowników naukowych, dziennikarzy, lekarzy, tłumaczy, inżynierów, niektórzy z nich próbują prowadzić na własną rękę działalność gospodarczą.

Z tej właśnie grupy wywodzą się działacze organizacji polonijnych powstających na Syberii. Ludzie ci mimo nieznamomości języka polskiego są emocjonalnie związani z Polską. Mają oni nadzieję, że zakładając własną organizację będą mogli te związki rozwijać.

Przed 1990 r. życie kulturalne Polaków na Syberii, jako grupy etnicznej, nie istniało. Momentem przełomowym stało się założenie w czerwcu 1990 roku Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego "Ogniwo" w Irkucku. Organizacji tej przewodzi grupa kilkunastu osób należących do elity intelektualnej miasta. Wykształcenie i zainteresowania przywódców "Ogniwa" pozwalają mieć nadzieję, że działalność tej placówki zapoczątkuje odroczenie narodowe mniejszości polskiej na Syberii. W ciągu rocznej działalności irkucki Polacy zorganizowali kilka ciekawych imprez kulturalnych; zabiegali o restytucję parafii rzymsko-katolickiej, odzyskanie budynku kościelnego oraz budowę pomnika poświęconego zesłańcom 1863 r.

Według ocen pracowników polskiej służby dyplomatycznej w Moskwie SKO "Ogniwo" znajduje się na etapie konsolidacji. Obrane kierunki działania są dobre. Bliskie kontakty z Konsulatem Generalnym RP w Moskwie i "Wspólnotą Polską" pozwalają na coraz sprawniejsze działanie. Jednak warunkiem pomyślnego rozwoju "Ogniwa" jest pomoc z kraju.

W ciągu 1991 r. na Syberii nastąpiło wyraźne ożywienie środowisk polskich. Stało się zauważalne dążenie wielu skupisk ludności polskiej do odrodzenia własnej kultury, a co za tym idzie zachowania odrębności narodowej i religijnej. Pierwszym krokiem na drodze odzyskania tożsamości etnicznej przez ludność pochodzenia polskiego było tworzenie własnych organizacji polonijnych.

Na początku 1992 r. na obszarze Syberii istniało już 5 organizacji:

- w Irkucku prowadziło działalność Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe "Ogniwo",
- w Nowosybirsku Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe "Dom Polski",
- w Krasnojarsku Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe "Dom Polski".

W Tomsku powstały dwie organizacje polonijne, które ostro ze sobą rywalizowały.

W organizacjach polonijnych na Syberii Polacy i osoby polskiego pochodzenia stanowią zdecydowaną większość członków. Jednak należą do nich również osoby innych narodowości - głównie Rosjanie - zainteresowane Polską i jej kulturą.

Zasadniczym problemem wszystkich tych organizacji jest mała aktywność członków, nieumiejętność włączenia się do pracy społecznej. Jak na razie działalność wymienionych wyżej organizacji opiera się na pracy i poświęceniu przewodniczących i ich zastępców. Liderzy Polonii syberyjskiej przyznają, że ludzie odzwyczaili się od samodzielności zarówno w działaniu, jak i myśleniu.

Życie środowisk polskich na Syberii nabiera nieco rumieńców w porze wakacyjnej, kiedy organizowane są wyjazdy kolonijne do Polski. Są one bodźcem zarówno do podejmowania nauki języka przodków, jak i w bieżącej działalności organizacji.

Niezwykle istotnym zagadnieniem dla organizacji polonijnych na Syberii jest sprawa rewindykacji mienia dawnych, przedrewolucyjnych stowarzyszeń polskich. Są to najczęściej domy, w których możnaby umieścić siedziby tychże organizacji. Mimo że Polacy są prawnymi sukcesorami tych obiektów, władze nie kwapią się ze zwrotem zagarniętego w czasie rewolucji mienia. Również istotny jest problem odzyskania dla parafii katolickich kościołów w Irkucku i Krasnojarsku.

Jednym z głównych celów polskich stowarzyszeń społeczno-kulturalnych jest nauka języka polskiego. Środowiska polskie na Syberii praktycznie biorąc nie znają już języka polskiego. Dlatego też istniejące organizacje polonijne w Irkucku, Nowosybirsku, Tomsku i Krasnojarsku organizują lekcje języka polskiego dla dzieci i młodzieży.

Główną troską działaczy polonijnych z Syberii jest młodzież, która nie przywiązuje wielkiej wagi do swego polskiego pochodzenia. Niektórzy liderzy zamierzają przywrócić ją polskości poprzez zainteresowanie polską kulturą - muzyką, filmem, a potem dopiero poprzez naukę języka polskiego. Stąd też pomysły organizowania polskich dyskotek, wypożyczalni kaset i płyt itd.

Obecnie polskie stowarzyszenia społeczno-kulturalne na Syberii wchodzą w skład Związku Polaków w Rosji.

(P.B.)

PO ŚLADACH POLSKICH W TOBOLSKU

Nielatwo jest dziś, niewątpliwie, mówić i pisać o historii, odwołując się do patriotyzmu. Paraliżująco działa lęk przed oskarżeniem o narodową megalomanię i kombatanctwo. Wolimy dyskutować o przyszłości, i to wyłącznie w kategoriach ekonomicznych i gospodarczych. Zdarzają się jednak chwile, kiedy przeszłość przemówi do nas wyraźniej niż zwykle, w nowy, świeży sposób; przemówi przede wszystkim żywymi ludźmi. Dla mnie taką chwilą był pobyt w Tobolsku w czasie ostatnich Świąt Bożego Narodzenia. Tobolsk, przez kilkadziesiąt lat stolica Zachodniej Syberii, sięgająca swymi początkami XVI wieku, stał się w ubiegłym stuleciu miastem niezwykle blisko, choć tragicznie związanym z losami Polaków. Tu właśnie doprowadzano z kraju większość (?) uczestników powstań listopadowego i styczniowego, i stąd po krótszym lub dłuższym pobycie rozsyłano do innych miejsc Syberii (Omsk, Iszyn, Tara, Pietropawłowsk, Kurgan, Irkuck i in.). Zestawienie, które znalazłem w miejscowym archiwum, mówi o 4173 polskich "zsylnych" żyjących w tobolskiej gubernii w dn. 1 stycznia 1867 roku. Docierali do Tobolska na straszliwym stanie. Świadczy o tym, ocalali i przechowywane w archiwum, protokoły lekarskie z więziennego szpitala. Lekarze bowiem (najczęściej 3 - osobowe komisje) musieli orzekać, czy stan zdrowia skazańca zezwala na zesłanie go na dalszą katorgę. Czytałem jeden z takich protokołów. Opis nie pozostawiał żadnych wątpliwości: badany człowiek był właściwie jedną, wielką, ropiejącą raną. Towarzyszącej mi w archiwum Rosjance wyrwało się z ust tylko jedno zdanie: "I oni się zastanawiają, czy nie posłać go dalej..."

Zesłańców przetrzymywano w tobolskim więzieniu (nota bene, to niewątpliwie najcięższe więzienie syberyjskie funkcjonowało jeszcze 4 lata temu!). Więzienie jest kamienne, typowa cela (nie karcer) ma wymiary 1,5 x 2,5 x 2,5 m, okno

szczelnie zakratowane przepuszcza jedynie odrobinę powietrza - światła w ogóle. Przy ścianie dwa kamienne (!) słupki do siedzenia, na których opierała się opuszczana jedynie na noc metalowa (!) blacha przeznaczona do spania. A temperatura na zewnątrz sięga nierzadko poniżej -40 C... Do kilku cel przylega kamienny spacernik (3 x 3 m), nakryty kratą. Zwykle zawałona jest ona śniegiem, więc także w spacerniku panują ciemności. Śnieg leży również wewnątrz, na ziemi. Dla całości obrazu trzeba dodać, że najczęstszy wyrok w tobolskim więzieniu wynosił 10 lat.

Polaków jednak, po krótkim pobycie w więzieniu posyłano zwykle na dalszą katorgę lub skazywano na przymusowe osiedlenie w wyznaczonych osobnym rozporządzeniem guberniach, także w samym Tobolsku. U podnóża tobolskiego kremła do dziś można oglądać zbudowane przez polskich zesłańców drewniane domy, tworzące tzw. "polski posesiołek". Nieco dalej, stoi wybudowany również przez Polaków (w latach 1905 - 1907) murowany, neogotycki kościół p.w. Trójcy Świętej (dziś straszliwie zdewastowany, zajmowany przez miejscową wytwórnię i wypożyczalnię filmów). Tobolsk, w 2 poł. XIX w. stał się miastem wielkiej polskiej aktywności i inicjatywy. Polacy otwarli tam pierwszą bursę dla młodzieży, pierwszą szkołę żeńską, wzniesli pierwszy teatr (który niestety spłonął w ubiegłym roku), a także... pierwszą gorzelnię i pierwszą wędzarnię. Próbowali pracować w wyuczonych przed zesłaniem zawodach: zwracali się więc do miejscowych władz z podaniami o zezwolenie na np. otwarcie praktyki lekarskiej czy weterynaryjnej, pracę w charakterze pisarza grodzkiego itp., usilowali uzyskać zgodę na sprowadzenie rodziny i wspólne z nią zamieszkanie, zawierali małżeństwa, usilowali żyć... Nie, żeby zapomnieli o kraju: tobolskie archiwum pełne jest składanych przez nich podań o wydanie zezwolenia i paszportów na powrót do domu.

Nie także, żeby życie w Tobolsku stało się naraz sielanką. Każdy z "politzylnych" miał przydzielonego osobistego stróża, który co jakiś czas (2-3 miesiące) sporządzał raport o swym podopiecznym; "sekretny nadzór" obejmował także wszystkich członków rodziny zesłańca. W domach Polaków przeprowadzano okresowe rewizje, poszukując zakazanych przedmiotów (książki, broń, proch, sprzęt fotograficzny). Starano się utrzymać zesłańców w całkowitej izolacji, uniemożliwić jakikolwiek kontakt zwłaszcza z nowo przybywającymi z Polski. Nie zawsze też zgadzano się na przyjazd rodziny. Przeglądałem w archiwum teczkę dokumentującą historię kobiety przybyłej na Syberię za mężem wraz z dwojgiem dzieci (pół- i półtora roczku). Władze nakazały jej powrót do domu; mąż uzyskał zgodę jedynie na odprowadzenie rodziny do Niżnego Nowgorodu, gdzie wyznaczono mu kolejne miejsce zesłania. U innego zesłańca - Kazimierza Kurdwanowskiego, znaleziono podczas rewizji polską książkę: "Krótki katechizm dla młodzi katolickiego wyznania" (Wilno 1855). Z zachowanych w archiwum protokołów ze śledztwa i trwającego 10 miesięcy (!) procesu ukazuje się wstrząsająca historia mężczyzny-powstańcy, który zmuszony był zabrać ze sobą na Syberię dzieci (żona zmarła w trakcie powstania?). Czując się odpowiedzialnym za ich wychowanie i przekaz wiary, zabrał ze sobą przepisany ręcznie (!), gdyż nie stać go było na kupno książki, katechizm. Wyrok sądu zapadł teoretycznie po myśli Polaka: książkę obiecano mu zwrócić, ale książka znajduje się w archiwum...

Przeglądałem ją z wielkim wzruszeniem, i myślałem o wielkości człowieka, który zesłany na Syberię, zadał sobie bardzo wiele trudu, by zabrać ze sobą jako rzecz absolutnie niezbędną katechizm dla dzieci; jak wielu innych, okazał się

silniejszy od najbardziej niehumanitarnych warunków życia, w których się znalazł.

Dziś w Tobolsku pojawia się realna szansa, by ocalić pamięć tych ludzi. Została zarejestrowana od nowa parafia katolicka, której prowadzi krakowski ksiądz Stanisław Koller. W mieście pracuje również polska firma budowlana "Realbud", która podjęła się remontu polskiego kościoła. Ks. Koller pragnie także utworzyć w Tobolsku Muzeum Polaków na Syberii. Bardzo wielu danych w tym względzie może dostarczyć tobołskie archiwum, w którym znajduje się kilkadziesiąt tysięcy (!) niewykorzystanych, jak do tej pory, dokumentów dotyczących polskich zesłańców. Ks. Koller jest otwarty na wszelkie inicjatywy i przyjmie z wdzięcznością każdą okazaną pomoc ze strony Rodaków z kraju i zza granicy.

ks. Grzegorz Ryś

Patronat nad Muzeum Polaków na Syberii i Domem Polskim objął krakowski Oddział Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" 31-008 Kraków, Rynek Główny 14, konto bankowe PKO I O/Kraków nr 35510-162779-132 z dopiskiem TOBOLSK.

CZECHY

ZJAZD PZKO

20 marca w Czeskim Cieszynie odbył się XVII Zjazd Polskiego Związku Kulturalno - Oświatowego. Uczestniczyło w nim ponad 400 delegatów. Prezesem został inż. Jerzy Czap. Jego kadencja będzie trwała 4 lata.

I ZJAZD LEKARZY POLSKICH I POLONIJNYCH EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

W dniach 1 - 2 marca br. w DOMU POLSKIM w Ostrawie odbył się I Zjazd Lekarzy Polskich i Polonijnych Europy Środkowo-Wschodniej.

Organizatorami tego niecodziennego spotkania byli: Polskie Towarzystwo Medyczne w Czechach oraz Stowarzyszenie "WSPÓLNOTA POLSKA", które m.in. sponsorowało udział 24 lekarzy polskich przybyłych z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, Rosji i dalekiego Kazachstanu.

W Zjeździe wzięło udział ponad 70 osób, w tym lekarze z Niemiec i Czech oraz liczne grono wybitnych specjalistów z Polski, m.in. prof. Jerzy Woy-Wojciechowski - prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, prof. Władysław Pierzchała - rektor Śląskiej Akademii Medycznej, nestor polskiej medycyny prof. Zbigniew Domosławski z Akademii Medycznej we Wrocławiu, prof. Jerzy Zieliński z SAM, prof. Leszek Woźniak, dr Krzysztof Brożek, dr Olgierd Kossowski. Pomysł zorganizowania pierwszego w historii zjazdu środowisk medycznych tej części Europy zrodził się w Polskim Towarzystwie Medycznym przed dwoma laty, podczas I Światowego Kongresu Polonii Medycznej w Częstochowie oraz Konferencji Polaków i Polonii Krajów Europy Środkowej i Wschodniej w Jablonkowie.

Celem, jaki przyświecał temu spotkaniu, była przede wszystkim integracja polskich i polonijnych środowisk medycznych w nowej, zmieniającej się Europie, w tym nawiązanie bezpośrednich kontaktów, wymiana doświadczeń i informacji, przedstawienie warunków życia i pracy oraz związanych z tym wielokrotnie problemów i potrzeb.

Wyjątkowo uroczystą oprawę miało otwarcie Zjazdu, które zainaugurował występ Młodzieżowego Chóru Studenckiego "Collegium Iuvenum" z Czeskiego Cieszyna pod dyrekcją Leszka Kaliny.

Następnie Polskie Towarzystwo Medyczne w RC nadało tytuł honorowego członka długoletnim i zasłużonym działaczom i współpracownikom zaolziańskiego środowiska medycznego: prof. dr Jerzemu Zielińskiemu i dr Krzysztofowi Brożkowi z SAM, dr Olgierdowi Kossowskiemu - prezesowi Oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Bielsku-Białej, prof. dr Zbigniewowi Domosławskiemu z Wrocławia, dr Matuszkowi z Cieszyna i dr Zenonowi Rudzkiemu z Częstochowy. Wszystkim zebranym owocnych obrad życzyła przewodnicząca Rady Polaków w Czechach p. Danuta Branna.

Pierwszy dzień Zjazdu poświęcony był historii, bogatym tradycjom oraz teraźniejszości polskiej medycyny na Wschodzie. Przed południem referaty wygłosili dr Krzysztof Brożek ("Lekarze na kresach wschodnich w ostatnich latach II Rzeczypospolitej"), prof. dr Zbigniew Domosławski ("Interniści lwowscy w powojennym Wrocławiu") oraz prof. dr Jerzy Zieliński ("Medycyna lwowska ze szczególnym uwzględnieniem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu im. Jana Kazimierza").

Następnie głos zabrali goście ze Wschodu, którzy zapoznali zebranych zarówno z problemami jak i osiągnięciami nowopowstałych tam polskich organizacji medycznych. We wszystkich wypowiedziach akcentowano konieczność wymiany informacji, jako podstawy rozwoju wzajemnej współpracy, zwłaszcza w kontaktach z Polską. Wiele głosów poświęconych było trudnej sytuacji w tamtejszym leczeniu, brakowi podstawowych leków, aparatury medycznej. Żalono się na brak dostępu do literatury fachowej, która jeżeli dociera to często z kilkuletnim opóźnieniem. Wielokrotnie również podkreślano znaczenie organizowanych przez Naczelny Izby Lekarską oraz Stowarzyszenie "WSPÓLNOTA POLSKA" tzw. krótkoterminowych staży medycznych. Postulowano zwiększenie ich ilości, zwłaszcza dla młodych lekarzy. Mówiono również o swoich inicjatywach, o konsolidacji lekarzy polskiego pochodzenia, o akcjach prowadzenia bezpłatnych porad. Niezmiernie wzruszająca była wypowiedź lekarza onkologa z Kazachstanu Dymitra Sosnowskiego, który wraz z kolegą Mikołajem Góranskim podróżowali sześć dni, aby uczestniczyć w ostrawskim spotkaniu. Nie mają u siebie zorganizowanego polskiego środowiska medycznego, ale jak zgodnie stwierdzili, po powrocie do domu dolożą wszelkich starań, aby zjednoczyć lekarzy Polaków tam żyjących.

Po południu, przy symbolicznej lampce wina, uczestników Zjazdu przyjął, w siedzibie Konsulatu Polskiego w Ostrawie, Konsul Generalny RP p. Jerzy Kronhold.

Wieczorem natomiast wszyscy mieli okazję obejrzeć w sali teatralnej DOMU POLSKIEGO najnowszy spektakl Sceny Polskiej "Każdemu wolno kochać".

Drugi dzień obrad poświęcono w całości kierunkom współczesnej onkologii. Konferencję Okrągłego Stołu koordynował prof. dr Leszek Woźniak, a wzięli w niej udział wszyscy uczestnicy Zjazdu. Jednocześnie Konferencji towarzyszył pokaz nowoczesnej aparatury medycznej.

W godzinach popołudniowych uczestników Zjazdu zaszczytli swoją obecnością ambasador RP w Czechach prof. dr Jacek Baluch oraz radca ambasady p. Witold Rybczyński, którzy specjalnie przybyli do DOMU POLSKIEGO z Pragi, aby móc spotkać się z przybyłymi do Ostrawy gośćmi. W

blisko dwugodzinnym spotkaniu udział wzięli również p. Andrzej Chodkiewicz - wiceprezes Stowarzyszenia "WSPÓLNOTA POLSKA" oraz prof. Jerzy Wojciechowski, którzy omówili założenia organizacyjne II Światowego Kongresu Polonii Medycznej, zaplanowanego na wrzesień 1994 r.

Późnym wieczorem w salach recepcyjnych DOMU POLSKIEGO odbyło się wspaniałe wspólne spotkanie towarzyskie.

Wielu uczestników Zjazdu żałowało, że to tak krótko. że tyle jeszcze pozostało spraw do omówienia.

Podziękowaniom dla organizatorów nie było końca, zwłaszcza dla dr Bogusława Chwajola - prezesa Polskiego Towarzystwa Medycznego, który od początku do chwili odjazdu gości towarzyszył uśmiechem, pomocą i radą.

Zapewne wszyscy długo pamiętać będą to wspaniałe, niewątpliwie bardzo potrzebne spotkanie.

(M.P.)

POLSKIE TOWARZYSTWO MEDYCZNE W CZECHOSŁOWACJI

W listopadzie 1975 r. z inicjatywy komisji ds. nauki Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (ZG PZKO) w Czechosłowacji zawiązany został Klub Medyka, zrzeszający wszystkich zainteresowanych pracowników służby zdrowia - członków PZKO. Celem powołania do życia Klubu była integracja polskiego środowiska medycznego w Czechosłowacji, przede wszystkim zaś na Zaozliu.

Działalność koncentrowała się na upowszechnianiu nowości ze wszystkich dziedzin medycyny, w szczególności zaś odczuwaliśmy potrzebę przyswojenia sobie polskiej terminologii medycznej. Przewodniczącym Klubu został wybrany urolog - dr n.med. Bogusław Chwajol, opiekunem z ramienia ZG PZKO - mgr Tadeusz Hławiczka.

Klub zrzeszał nie tylko lekarzy, farmaceutów, średni personel medyczny, lecz również inżynierów i techników, którzy zatrudnieni byli w służbie zdrowia. Dzięki interesującym, fachowym prelekcjom, które odbywały się regularnie w każdy pierwszy piątek miesiąca, z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych, do Klubu zaczęli przychodzić również jego sympatycy nie mający nic wspólnego ze służbą zdrowia oraz sporadycznie zaczęli być sympatycy narodowości czeskiej. Już w drugim roku naszej działalności zawiązała się tradycja dwudniowych spotkań wyjazdowych, organizowanych raz w roku w miesiącach maju, czerwcu lub wrześniu.

Podnosił się stale poziom merytoryczny i językowy spotkań, wszyscy bowiem prelegenci wywodzący się z naszego zaozlińskiego środowiska medycznego przygotowywali wykłady bardzo starannie i traktowali je prestiżowo.

Największą ilość odczytów wygłosili dr Chwajol i dr Słowik. (...)

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych władze czechosłowackie bardzo podejrzliwie zapatrywały się na naszą działalność, zwłaszcza zaś na nawiązywanie oficjalnych kontaktów z polskim środowiskiem medycznym.

Zdawaliśmy sobie z tego sprawę i dlatego staraliśmy się szukać kontaktów osobistych. Przeto zapraszaliśmy do naszego Klubu najpierw kolegów ze Szpitala Śląskiego w Cieszynie (dr M. Krzanowski, dr E. i T. Gujowie, dr D. Matuszek i inni), później zaś prof. dr hab. med. Jerzy Zieliński z Katowic, który był z wykładami parokrotnie, pomógł nam sprowadzić inne wybitne osobistości medycyny z Kato-

wic i Krakowa. Chętnie zapraszaliśmy kolegów z Polski, którzy bezinteresownie przyjeżdżali wygłaszając prelekcje poprawną polszczyzną - co było nam najbardziej potrzebne.

Odbyły się spotkania z prof. dr B. Kożusznikiem, prof. dr Nasilowskim, prof. dr I. Bajerową, prof. dr Nattansonem, doc. dr Horą, doc. dr L. Starowiczem, dr K. Bożkiem, dr W. Kieryłem, dr Mackowskim i wielu innymi. Tematyka prelekcji była bardzo różnicowana od bardzo specjalistycznych aż po zagadnienia ogólnomedyczne i ogólnospołeczne, takie jak np. muzykoterapia, dieta makrobiotyczna czy ekologia makro- i mikroregionów. (...)

Przedstawiciele Klubu Medyka aktywnie uczestniczyli we wszystkich zjazdach, które organizowało PTL również dla lekarzy polskich i polonijnych z zagranicy, a więc: w 1976 r. w Warszawie i Krakowie, w 1980 we Wrocławiu, w 1984 w Szczecinie, w 1988 w Poznaniu i w 1991 w Częstochowie. (I Światowy Kongres Medyczny). Nawiązaliśmy kontakty z lekarzami Polakami z całego świata i wielu z nas, nie mogąc wyjechać za granicę, przynajmniej koresponduje z takimi osobistościami, jak dr W. Cebulski z USA, dr A. Domar i dr Nowak z Anglii. Utrzymywałem też kontakty listowne z nieżyjącymi już dzisiaj dr A. Rytlem i dr B. Kozłowskim z USA i Kanady. Jest coś wspaniałego w tym, że na kongresach, zjazdach czy przy innych okazjach bytności w Polsce możemy się spotykać jako starzy i dobrzy znajomi, tworząc jedną wielką polską rodzinę medyczną.

Po rewolucji aksamitnej w listopadzie 1989 r. mogły rozpocząć swoją działalność na terenie Czechosłowacji nowe i staro-nowe organizacje, związki i stowarzyszenia. Tak było i z organizacjami polskimi w CSRF, których po listopadzie powstało na Zaozliu dwadzieścia, a faktyczna ich działalność przed rewolucją maskowana była szyldem PZKO. My też zorganizowaliśmy w październiku 1991 r. w hotelu "Piaś" w Czeskim Cieszynie zgromadzenie walne pracowników służby zdrowia narodowości polskiej żyjących w CSRF. Na tymże zgromadzeniu powstało PTM w CSRF jako samodzielna i samorządna organizacja z własnym statutem. PTM w CSRF zostaje zarejestrowane w MSW Czeskiej Republiki zaraz w listopadzie 1991.

Najwyższym organem wykonawczym PTM jest jego Rada wybrana na okres 4 lat w wyborach tajnych, na zgromadzeniu walnym. Rada pracuje w składzie: dr n. med. B. Chwajol, CSc - przewodniczący PT, dr n. med. S. Czudek - wiceprzewodniczący, dr n. med. J. Szücs - sekretarz, dr n. med. R. Gąsior i dr F. Franek - członkowie. PTM od listopada 1991 r. zorganizowało 6 atrakcyjnych spotkań i 1 spotkanie wyjazdowe. Już w 1990 r. z propozycją aktywnej współpracy z naszym środowiskiem medycznym na Zaozliu występuje PTL oddział w Bielsku-Balej, następnie i Podbeskidzka Izba Lekarska ze swoimi liderami na czele w osobach dr n. med. O. Kossowskiego oraz kolegów R. Batyckiego i M. Wietrznego. Współpraca przynosi obustronne korzyści. Z nowymi wspaniałymi kolegami spotykamy się regularnie dwa razy w roku, czy to w Bielsku-Bialej, czy też u nas, na Zaozliu. Swoją współpracę dzięki inicjatywie wojewody B. Czecha poszerzamy aktualnie i na Katowice, jak również na organizatorów I Światowego Kongresu Medycznego, na Częstochowę. (...)

dr n. med. Bogusław Chwajol, CSc
przewodniczący PTM
Nemocnice S Poliklinikou,
Urologické Oddelení Nový Jičín

PIERWSZY ZIMOWY PUCHAR POLONIJNY BESKIDY'93

(korespondencja z Zaolzia)

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej, jak sama nazwa wskazuje, nie ma w swym programie bezpośredniej działalności w dziedzinie sportu. Ma on jednak możliwość organizowania takiej działalności zgodnie ze statutem.

Po likwidacji na terenie Czech w latach 50-tych polskich klubów sportowych, polskim sportowcom tam żyjącym pozostała możliwość organizowania się tylko w klubach czeskich. Odczuwała to szczególnie młodzież i organizowała we własnym gronie, w ramach imprez PZKO, takie akcje sportowe, jak turnieje siatkówki czy też piłki nożnej. Tradycyjną stała się coroczna majowa olimpiada polskich szkół i PZKO w Trzyńcu.

Organizatorem tych imprez jest Sekcja Sportowo-Turystyczna przy Zarządzie Głównym PZKO.

Na odbywające się w Polsce Polonijne Igrzyska Sportowe wyjeżdżały ekipy sportowców z szeregow PZKO. Wyjeżdżały i często zdobywały laury najwyższe. Na zimowych igrzyskach Polonijnych w Zakopanem w roku 1992 polscy narciarze z Czech zwrócili na siebie uwagę kolegów z różnych krajów świata, którzy postanowili poznać polskie środowisko sportowe w Czechach na miejscu.

Tak więc z ich sugestii powstała myśl zorganizowania zimowych zmagani polonijnych z uczestnictwem międzynarodowym w Czeskich Beskidach.

Droga od myśli do czynu była tym razem krótka i owocna.

I tak w dniach 13 - 20 lutego 1993 r. odbył się zimowy Puchar Polonijny Beskidy 1993. Pierwsza tego rodzaju impreza polonijna poza granicami Polski. Nad jej przygotowaniem PZKO współpracowało ze Stowarzyszeniem "Wspólnota Polska" w Warszawie.

Pomimo trudnych warunków śniegowych udało się miejscowym organizatorom, z dużym poświęceniem i nie małym wysiłkiem, przygotować trasy slalomowe w Łomnej i trasy biegowe w Nydku. Zakwaterowanie dla uczestników zagranicznych przygotowano w nowoczesnym hotelu PREMIER w Ligotce-Kameralnej. Według wstępnych ustaleń miało w Pucharze wziąć udział ponad 70 uczestników Zachodu i Wschodu. Rzeczywistość okazała się niestety inna.

Z zaproszonych przez "Wspólnotę Polską", która finansowała pobyt sportowców ze Wschodu, 17 uczestników z Litwy, 6 z Białorusi, 12 z Ukrainy, 3 z Łotwy, 2 z Abchazji, na miejsce przybyło 16 uczestników z Litwy, 3 z Białorusi i tylko 6 uczestników ze Szwecji. Nie zawiedli oczywiście Zaolziacy.

W ramach Zimowego Pucharu Polonijnego przebiegały równocześnie Otwarte Mistrzostwa PZKO, zawodnicy miejscowi startowali w poszczególnych dyscyplinach wspólnie z uczestnikami Pucharu.

W slalomie wzięło udział ponad 50 zawodników reprezentujących PZKO, a w dyscyplinach biegowych ponad 30.

Zmaganiom sportowym towarzyszyły imprezy kulturalne i towarzyskie. Dla zwycięzców w poszczególnych dyscyplinach i kategoriach wiekowych były przygotowane medale, dyplomy, nagrody i upominki.

Wszyscy uczestnicy spotkania w Beskidach zgodnie stwierdzili, że impreza była przygotowana niezwykle precyzyjnie i że, że tak niewielu mogło się o tym przekonać.

Żał tym bardziej, że młodzi sportowcy z Czech chcieli mieć okazję pokazania swego dorobku nie tylko sportowego, ale

i organizacyjnego, nawiązać kontakty z polonijnymi organizacjami sportowymi działającymi w różnych krajach Europy, by wzorem innych odtworzyć polskie kluby sportowe w Czechach po wielu latach nieistnienia.

Franciszek Balon

SERBIA

POMOC DZIECIOM POLSKIM W BELGRADZIE

W ostatnich dniach lutego br. do Belgradu dotarły dary Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" przeznaczone dla rodzin polskich mieszkających w Serbii. Transport pomocy charytatywnej zawierał podstawowe artykuły żywnościowe (mąka, cukier, mleko w proszku, olej, odczyniki dla dzieci oraz konserwy rybne i mięsne). Oprócz artykułów spożywczych przewieziono też podręczniki do nauki języka polskiego i pomoce naukowe dla szkoły polonijnej działającej przy Ambasadzie RP w Belgradzie, ufundowane przez "Wspólnotę Polską" i Fundację "Oświata Polska za Granicą".

Dary zostały przewiezione do Belgradu samochodem Polskich Linii Lotniczych LOT. Sprawnej dystrybucji żywności dokonały przedstawicielki Środowiska Polonijnego w Belgradzie.

Podobne transporty Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" i PLL LOT zorganizowały w styczniu i październiku ubiegłego roku dla Polaków mieszkających w Chorwacji.

AUSTRALIA

PAN KRZYSZTOF ŁAŃCUCKI PONOWNIE PREZESEM

XXV Zjazd Delegatów Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii, obradujący w Adelajdzie, funkcję prezesa Rady ponownie powierzył p. Krzysztofowi Łańcuckiemu.

BELGIA

"ORSZA" WSRÓD BRUKSELSKIEJ POLONII

W Konsulacie Generalnym w Brukseli odbyło się spotkanie Polonii ze Stanisławem Broniewskim "Orszą", byłym komendantem Szarych Szeregów i prezesem Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa. W trakcie spotkania, które zorganizowano wspólnie z kołem Armii Krajowej - Belgia, gość wygłosił prelekcję nt. "Walka o tożsamość narodową". Przybyło 130 osób, w tym wiele młodzieży.

(T)

ARGENTYNA

I KONGRES POLAKÓW W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

Z inicjatywy Związku Polaków w Argentynie i Urugwaju, któremu przewodzi prezes Jan Kobylański, konsul honorowy Rzeczypospolitej w Urugwaju, Polonia Ameryki Południowej spotyka się w listopadzie tego roku. Emisariusze Komisji Organizacyjnej odwiedzają kolejne większe skupiska polonijne na kontynencie; w pracach przygotowawczych bierze też udział ks. Stanisław Grzybowski, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Argentynie, który odwiedził ostatnio Brazylię, by

omówić ideę i program Kongresu z tamtejszą Polonią.

"Głos Polski", pismo Związku Polaków w Argentynie, w numerze 5/93 opublikował projekt programu Kongresu, podając go pod dyskusję. Organizatorzy proponują m.in. powołanie do życia Kongresu Polonii Ameryki Południowej (KPAP), którego obrady plenarne odbywałyby się co dwa lata kolejno w Argentynie, Brazylii i Chile.

Obrady listopadowego Zjazdu proponuje się podporządkować czterem wiodącym problemom: oświata i szkolnictwo; mass media; duszpasterstwo polonijne; współpraca z Krajem.

Obrady Kongresu toczyć się będą w Buenos Aires przez cztery dni (25 - 28 listopada) oraz w Montevideo (29 listopada). Koszty podróży i pobytu ponoszą uczestnicy; wpisowe wynosi 100 USD.

Komitet Organizacyjny Kongresu ma swą siedzibę przy Związku Polaków w Argentynie, korespondencję należy więc kierować na adres: c. Serrano 2076, (1425) Buenos Aires.

(B.P.)

BRAZYLIA

POLACY W BRAZYLII

Pierwsi Polacy, księża i wojskowi, przybyli do Brazylii w wieku XVII. Wśród żołnierzy największą sławą okrył się Krzysztof Arciszewski (1592-1656), który skazany na banicję z Rzeczypospolitej znalazł schronienie w Holandii. Tam w 1629 r. został oficerem w wojsku holenderskim, toczącym wówczas wojnę z Portugalczykami o panowanie nad dzisiejszym stanem brazylijskim Pernambuco. W czasie tych walk Arciszewski osiągnął stopień generała artylerii i admirała holenderskich sił morskich w Brazylii, do czego niewątpliwie przyczyniły się jego talenty wojskowe.

Nie był Arciszewski jedynym przybyszem z Polski w tym okresie. U jego boku walczyło kilku innych, a do czasu przybycia emigracji masowej na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku odnotowano prawie 150 osób pochodzących z Polski, które przybyły do Ziemi Świętego Krzyża, jak wówczas nazywano Brazylię.

Kolejne polskie zrywy niepodległościowe kończące się porażkami wywoływały zawsze fale uchodźców politycznych, spośród których część trafiała do Ameryki Łacińskiej. Do najbardziej znanych postaci w tym czasie należeli niewątpliwie: Piotr Napoleon Luiz Czerniewicz - lekarz, który miał być jednym z założycieli Akademii Medycznej w Rio de Janeiro oraz Andrzej Przewodowski - inżynier geolog, który poszukiwał ropy naftowej w rejonie Recôncavo, a osiadł na stałe w Bahii.

Poczynając od lat czterdziestych XIX w. relatywnie licznie pojawiają się w Brazylii Polacy, najczęściej absolwenci zachodnioeuropejskich wyższych uczelni, szukający interesującej pracy. Są wśród nich inżynierowie, botanicy. Do najbardziej znanych należał botanik Józef Warszewicz, przybyły do Brazylii w 1850 r. Inny Polak, inżynier Teodor Ochs, na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa Brazylii budował drogi na terenie stanu Parana. Inżynier Florestan Rozwadowski na zlecenie armii prowadził pomiary topograficzne Amazonki. Kolejni przybysze - powstańcy styczniowi - inżynierowie Rymkiewicz i Brodowski zaprojektowali i wybudowali linię kolejową łączącą São Paulo z Santos. Bronisław Rymkiewicz był również projektodawcą i wykonawcą swoistego arcydzieła architektonicznego, jakim stał się port w Manaus.

Lata sześćdziesiąte ubiegłego stulecia przyniosły emigrację masową. Podejmowano wówczas próby osiedlania Polaków na terenie Pernambuco, ale bez powodzenia. Pierwszym ogniwem emigracji masowej i już trwałej stał się przyjazd w 1867 roku do Brazylii Edmunda Sebastiana Woś Saporskiego, który z czasem zyskał miano "ojca kolonii polskiej w Brazylii". Przyczynił się on swymi listami, wysyłanymi na rodzinny Górny Śląsk, do przyjazdu w 1869 i pierwszej grupy osadników chłopskich.

Szacuje się, że do 1914 r. ogółem do Brazylii udało się ponad 100 tys. polskich emigrantów. Ten okres emigracji z Oceanu zyskał sobie nawet w kraju miano "gorączki brazylijskiej". Była to prawie wyłącznie emigracja chłopska. Ludzie ci, wyjeżdżający całymi rodzinami, dążyli do zdobycia własności ziemi, co im się udało; co za tym idzie była to emigracja stała - osadnicza. Bardzo niewielu z wyjeżdżających powróciło do Kraju.

Osiedlali się przede wszystkim w stanach południowych Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul. Tam też skupiało się życie polonijne. Osadnicy starali się jak najszybciej odtworzyć podstawy swego gromadnego życia. Budowali kościoły i organizowali szkoły. Z czasem pojawiły się różnego typu towarzystwa kulturalne, ale były to w ogromnej mierze efemerydy.

Tak się złożyło, że ze względu na swój charakter, jał i skład społeczny imigracja ta uplasowała się relatywnie niski w hierarchii społecznej. Stało się tak ze względu na niski poziom kultury rolnej wyniesiony z kraju rodzinnego. Jednak osadnicy zyskali sobie znaczne uznanie swą pracowitością i uporem w dążeniu do posiadania ziemi. Ukształtowany wówczas w Brazylii obraz Polaka jako człowieka pracowitego, ale i upartego miał właśnie swój początek w postawie tych imigrantów.

Właśnie ta fala emigracyjna z ubiegłego stulecia wytworzyła pierwsze trwałe formy organizacyjne Polonii brazylijskiej. Należy do nich niewątpliwie Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki, mimo różnych zakrętów historii istniejące do dziś. Polskie słowo drukowane trwa w postaci ukazującej się od 1892 r. "Gazety Polskiej w Brazylii". Uruchomiono też wiele szkół i szkółek polskich, a nawet trzy kolegia sięgające poziomu szkół średnich.

W okresie międzywojennym przyjechało do Brazylii nie wiele ponad 40 tys. emigrantów z Polski. Emigracja tego okresu miała jednak inny charakter niż poprzednie. W dużej części była to emigracja zarobkowa. Znaczny jej procent stanowili obywatele polscy narodowości żydowskiej i ukraińskiej. Ponadto była to emigracja organizowana i kierowana przez instytucje państwowe, realizujące własne cele. Znacznie większy też procent wśród emigrujących stanowili przedstawiciele zawodów nie rolniczych.

Polskie władze starały się wpłynąć na organizację Polonii, aby silniej powiązać ją z krajem ojczystym, co było wyrazem tendencji mocarstwowych żywych wówczas w kraju. W 1931 r. powstał Centralny Związek Polaków w Brazylii, jako organizacja wszystkich Polaków w tym kraju. Wyniki starań o których mowa, były raczej niewielkie, a to ze względu na niską pozycję grupy polskiej w hierarchii społecznej oraz podnoszącą się falę nacjonalizmu brazylijskiego. W 1938 r. nacjonalistyczna akcja prezydenta Getulio Vargasa podcięła na długo podstawy działalności polonijnej, odbierając emigrantom i osobom polskiego pochodzenia możliwość otwartego kultywowania swej tradycji narodowej. Do początku lat czterdziestych zamknięto praktycznie wszystkie polskie szkoły i dość liczne redakcje polskich gazet. Były nawa-

problemy z wygłaszaniem po polsku kazań w kościołach. Organizacje polonijne również zostały zlikwidowane, a te, które zdołały się obronić musiały przejść ogromne zmiany.

II wojna światowa tylko w niewielkim stopniu wpłynęła na sytuację Polonii, mimo znacznej sympatii, jaką cieszyła się wówczas Polska. Do Brazylii przybyło kilka tysięcy uchodźców z okupowanej Polski. Wśród nich był np. Julian Tuwim, echa pobytu którego w Rio de Janeiro można znaleźć w "Kwiatach polskich". Kilkuset ochotników z Brazylii wzięło udział w walkach na zachodnioeuropejskich frontach w szeregach Polskich Sił Zbrojnych. Wielu innych walczyło w szeregach brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego, jedynej latynoamerykańskiej formacji lądowej, uczestniczącej w działaniach na frontach Europy.

Zmiany zachodzące w Polsce po zakończeniu II wojny światowej rzuciły do Brazylii kolejną falę emigrantów. Niestety, w kraju nie wiemy nawet dokładnie, jak wielu ich było. Była to emigracja w pewnym sensie wymuszona, i być może dlatego trafiła ona przede wszystkim do miast. Złożyli się na nią zarówno żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i ich rodziny, jak i byli więźniowie obozów koncentracyjnych i przymusowi robotnicy z Niemiec, jak też i ci, którzy przeszli przez "niehumanitarną ziemię". Znaczny procent tych, spośród szczęśliwców, którym udało się wydostać spod władzy sowieckiej, jak też i dawnych mieszkańców Kresów Wschodnich oderwanych przez ZSRR od Polski wywarło silny wpływ na charakter tej fali emigracyjnej. Zdominowała ona odradzającą się po wojnie działalność organizacyjną Polonii brazylijskiej, trwając w oporze wobec komunistycznych form władzy, narzuconych Polsce.

Wielu Polaków, którzy znaleźli schronienie w Brazylii podczas i po wojnie, zajęło w brazylijskim życiu kulturalnym i gospodarczym poczesne miejsce. Do największych postaci można zaliczyć Zbigniewa Ziemińskiego, który zyskał miano "ojca współczesnego baletu brazylijskiego". Władysław Romanowski, brazylijski pisarz polskiego pochodzenia, zyskał w 1945 r. główną nagrodę Brazylijskiej Akademii Literatury. Lista malarzy polskiego pochodzenia liczy kilkadziesiąt nazwisk.

Spośród osób zasłużonych dla rolnictwa brazylijskiego należy wymienić Czesława Mariana Biezanekę, który osiadł na południu Brazylii jeszcze przed II wojną światową. Przewidział on wielką karierę soi, której plantacje rozwinęły się tak dynamicznie, że dziś stanowią jeden z głównych produktów tamtejszej gospodarki żywnościowej.

Koniec "zimnej wojny", a później wielkie rocznice, jak np. obchody Tysiąclecia Chrztu Polski czy Rok Kopernikowski, przyczyniły się do pewnych zmian w tym zakresie. Prawdziwa zmiana przyszła jednak dopiero po czerwcu 1989 r. Dziś Polonia brazylijska, której liczebność szacuje się od czterystu tysięcy do miliona nawet osób, zajmuje poczesne miejsce w społeczeństwie brazylijskim. Dysponuje kilkudziesięcioma własnymi organizacjami, własnymi zespołami artystycznymi. Ukazuje się czasopismo "Lud", reaktywowane po wojnie. Powoli odbudowywane są nie tylko rodzinne, ale i oficjalne kontakty z Polską. Polonia ta, dziś coraz bardziej wtopiona w społeczeństwo brazylijskie, wnosi do niego elementy kultury polskiej, nie zapominając o Kraju przodków. Gdyby nie ciężka sytuacja gospodarcza Brazylii i Polski można by z optymizmem patrzeć w przyszłość.

Krzysztof Smolana

DANIA

WYBORY W DANII

Walne zebranie Towarzystwa Polskiego w Danii dokonało wyboru nowych władz. Prezesem nowego Zarządu jest p. Teresa Grinbergowa.

W Kopenhadze Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Organizacji Polskich w Danii przyjęło nowy statut wraz z nową nazwą organizacji, która obecnie nazywa się Kongresem Polonii Duńskiej. Prezesem Kongresu w pierwszej kadencji wybrano p. Grzegorza S. Tomaszewskiego.

FRANCJA

ZWIĄZEK ZIEMIEN POLSKICH WE FRANCJI

Doroczne zebranie Związku Ziemiaków odbyło się w dniu 6.II.1993, w siedzibie Kombatantów Polskich w Paryżu.

Obradom przewodniczył p. Andrzej Kleniewski, a sprawozdanie z działalności złożył prezes ustępującego Zarządu, p. Krzysztof Dembiński.

Omówił on starania czynione przez Zarząd Związku u Rządu i Sejmu polskiego w sprawie repatriacji mienia bezprawnie skonfiskowanego w latach 1945 - 1949. (...)

"Polacy z zagranicy - stwierdza sprawozdanie Zw. Ziemiaków - wnieść mogą wiele do gospodarki polskiej. Obecnie współpracujemy z zarządem Zw. Ziemiaków w Warszawie. Musimy też do naszego stowarzyszenia wprowadzać młodzież."

Do nowego zarządu wybrano przez aklamację: powtórnie na prezesa - p. Krzysztofa Dembińskiego, na wice-prezesa - p. Stanisława Domańskiego.

Członek Zarządu, p. Józef Chrzanowski, zgłosił rezygnację z tej funkcji na rzecz swego syna, Dominika, który został przyjęty, podobnie jak i Robert Mielżyński, z Wielkopolski rodem, specjalista enolog.

(J.D.)

DOMY POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI

Na grupy pielgrzymkowe i wycieczkowe oraz osoby prywatne czekają domy Polskiej Misji Katolickiej:

- w Lourdes - Maison de la Mission Catholique Polonaise "Bellevue" Route de Bartres - 65100 Lourdes
tel. (33) 62.94.91.82 - fax: (33) 62.42.08.75
Ceny pokoju z posiłkami od 110F do 150F od osoby.

- w la Ferté sous Jouarre Maison de la Mission Catholique Polonaise im. Anny i Stanisława Kozłowskich koło Paryża (25 km od Eurodisneyland)
31, Rue d'Hugny - 77260 La Ferté sous Jouarre
tel. (33-1) 60.22.03.76 - fax: (33-1) 40.15.09.64
Ceny pokoju z posiłkami 120F od osoby.
Możliwość korzystania z namiotów i pola namiotowego.

Uwagi:

- (1) Dzieci do lat 2 - bezpłatnie; 2-7 lat - pół ceny; 7-12 - dwie trzecie ceny.
- (2) Kierownik pielgrzymki i kierowca - bezpłatnie.

POLSKI OŚRODEK WAKACYJNY

Każdego roku staramy się, w miarę naszych możliwości, polepszać warunki życia w Ośrodku Wakacyjnym.

W tym roku zmieniliśmy okna w budynku A. Zakupiliśmy także do tego budynku dodatkowe szafy. Dla wszystkich pokoi zamówiliśmy nowe stoły i nowe krzesła. Przyjemniej będzie mieszkać i odpoczywać w nowych meblach.

Powzięliśmy także ważną decyzję, a mianowicie od tego roku prześcieradła i powłoczki będą na miejscu za darmo - nie trzeba więcej przywozić ich ze sobą.

Ceny w sezonie 1993 będą następujące:

- pensja kompletna (spanie i 3 posiłki): 170 FF dziennie od osoby dorosłej. Dzieci do 2 lat płać 35 FF, od 2 do 6 lat - 90 FF, od 6 do 12 lat - 130 FF.

"Stella Maris" oczekuje gości od końca kwietnia do końca września. Z rozporządzenia Prefektury nie możemy przyjmować zwierząt.

Serdecznie zapraszam Szanownych Państwa na urlop nad morzem w Stella Plage - La Touquet.

Ks. Józef Kuroczycki
CENTRE DE VACANCES "Stella-Maris"
376, rue Baillarquet
62780 Stella-Plage
Tél. 21.94.73.65

IZRAEL

POWSTAŁA FUNDACJA "POLONICA
W IZRAELU"

Z inicjatywy kilkunastu działaczy polskich i żydowskich i przy poparciu ambasady RP powstała w Tel Awiwie Fundacja "Polonica w Izraelu". Na jej czele stoją Stanisław Gliński, dyrektor telawińskiego biura PLL LOT i ks. Tadeusz Nosal, przewodniczący Polskiej Misji Katolickiej w Jerozolimie.

Do najważniejszych swoich zadań fundacja zalicza m.in. uporządkowanie i zabezpieczenie niszczących z braku odpowiedniej opieki materiałów archiwalnych, pozostawionych w Palestynie w czasie wojny światowej przez II Korpus gen. Andersa i magazynowanych w kaplicy polskiej przy Trzeciej Stacji Drogi Krzyżowej w Jerozolimie oraz akcja informacyjna o stanie polskich zabytków i pamiątek w Izraelu, opracowanie informatora "Polonica na Ziemi Świętej" oraz uporządkowanie i renowacja grobów polskich na cmentarzach w Jerozolimie, Tel Awiwie-Jaffie i w Hajfie.

Osoby zainteresowane działalnością fundacji w Izraelu mogą zwracać się z pytaniami i wnioskami pod adresem: "Fundacja Polonica", Ambasada RP w Tel Awiwie, ul. Soutin 16, Izrael.

(R)

KANADA

DAR CHÓRZYSTÓW Z KANADY DLA
"GAZETY LWOWSKIEJ"

Członkowie Chóru "Symfonia" z Hamilton w stanie Ontario w imię wzajemnej pomocy i przyjaźni środowisk polonijnych zorganizowali zbiórkę pieniędzy dla wspomnienia przeżywającej kłopoty finansowe "Gazety Lwowskiej". Dar ten, przekazany redakcji, przyjęto ze zrozumiałą wdzięcznością.

NIEMCY

TADEUSZ NOWAKOWSKI ODZNACZONY
KRZYŻEM KOMANDORSKIM Z GWIAZDĄ
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

III Rzeczypospolita spona długie wobec emigracji politycznej: w nowo otwartym konsulacie RP w Monachium ambasador Janusz Reiter udekorował Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski znanego pisarza i działacza niepodległościowego, Tadeusza Nowakowskiego.

Nowakowski, honorowy obywatel Olsztyna, po części Bydgoszczanin a po części Olsztyniak, był ochotnikiem w kampanii wrześniowej 1939 r. Aresztowany przez Gestapo za "chęć oderwania Wielkopolski od III Rzeszy" młodość spędził za drutami obozowymi i murami więziennymi. Po oswobodzeniu przez armię amerykańską, przez Włochy (II Korpus) wyjechał do Wielkiej Brytanii. Tam zadebiutował zbiorem opowiadań "Szopa za jaśminami", współpracował z BBC, prasą polską na emigracji, z paryską "Kulturą". Na falach RWE głos Nowakowskiego dociera do słuchaczy w Kraju od dnia otwarcia stacji 3 maja 1952 r. po dzień dzisiejszy. W dorobku Nowakowskiego znajduje się m. in. powieść "Obóz Wszystkich Świętych", "Syn Zadżumionych", "Wiza do Hrubieszowa", "Byle do wiosny", "Aleja dobrych Znajomych", "Nie umiera się w Miami". Jako "reporter Papieża" towarzyszył Janowi Pawłowi II w 38 podróżach, z których wrażenia utrwalił w sześciu tomach prozy. Tadeusz Nowakowski jest laureatem licznych nagród literackich polskich i obcych. Jest wybitnym działaczem społecznym polskiej emigracji niepodległościowej (sekretarz Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, przewodniczący polskiego PEN - Clubu in Exile, Przewodniczący Rady Narodowej w Niemczech Zachodnich).

Obecnie Tadeusz Nowakowski jest Prezydentem Forum Polskiego w Niemczech oraz Prezesem Związku Organizacji Polskich w Bawarii i Stowarzyszenia na Rzecz Porozumienia Polsko - Niemieckiego w Monachium.

Na uroczystość wręczenia Nowakowskiemu Komandorii Orderu Odrodzenia Polski do Konsulatu RP w Monachium przybyli niezwykli goście - przyjaciele i współpracownicy Tadeusza Nowakowskiego, Polacy i Niemcy. Z Polski przybył J.E. ksiądz arcybiskup Edmund Piszcz, metropolita warmiński. Z Dachau przyjechał miejscowy pastor ewangelicki, ksiądz Bauer. Obecny był przewodniczący Związku Gmin Żydowskich w Bawarii, dr Simon Snopkowski.

Ambasador Polski w Niemczech, Janusz Reiter mówił o niezwykłych zasługach Nowakowskiego i jego generacji dla sprawy polskiej niepodległości i dla budowania wzajemnych więzów i kontaktów w Europie. Depesze gratulacyjne nadeszły z całego świata, także ze stolicy Apostolskiej. Sam Laureat powiedział: "Być niepodległościowcem - to pojęcie trwalsze ponad Kalendarz. Przynajmniej w przekonaniu człowieka, który trzy czwarte życia spędził na emigracji, a więc fizycznie - żył poza domem. A nawet z "bezdolnością" stworzył sobie prywatną mitologię. Idea ojczyzny wolnej, niepodległej, sprawiedliwej dla wszystkich, ZWŁASZCZA DLA SŁABSZYCH (proszę wybaczyć łut historiozofii...) uskrzydlała nas wczoraj, uskrzydla nas dzisiaj, i - póki my żyjemy - uskrzydlać nas będzie jutro".

W niedzielę ks. arcybiskup Edmund Piszcz w kościele "Heilige Blut" w Dachau odprawił mszę pontyfikalną w intencji pojednania i porozumienia między narodami polskim

i niemieckim. W obozie w Dachau zginął przed pięćdziesięciu laty ojciec Tadeusza Nowakowskiego, redaktor "Gazety Olsztyńskiej" i "Dziennika Bydgoskiego", uczczony tablicami pamiątkowymi w Olsztynie i Bydgoszczy.

(A.G.)

W BUNDESTAGU O PRAWACH POLAKÓW W NIEMCZECH

Na plenarnym posiedzeniu Bundestagu rozpatrywano wniosek grupy deputowanych z PDS/ Linke Liste, by rząd federalny zapewnił obywatelom polskim żyjącym w RFN status mniejszości i wynikające zeń prawa. Wniosek, przedstawiony przez deputowaną Ullę Jelpke, zawierał szczegółowe żądania zapewnienia Polakom, którzy przebywają w RFN od paru lat bez uregulowanego statusu, nieograniczonego zezwolenia na pracę i sprowadzenie rodzin, uznania polskich dyplomów i świadectw. Stworzenia polskich audycji i wspierania języka polskiego w szkołach niemieckich. Jelpke skrytykowała rząd bawarski za jednostronne wspieranie mniejszości niemieckiej i uchylenie się od wykonania traktatowych zobowiązań dotyczących wspierania Polaków i kultury polskiej.

(T)

KOMUNIKAT FORUM POLSKIEGO W NIEMCZECH

23 stycznia 1993 roku w siedzibie Zjednoczenia Polaków w Berlinie odbyło się robocze spotkanie przedstawicieli Forum Polskiego w Niemczech. Akces do Forum zgłosiło dotychczas 26 organizacji polskich, polonijnych i polsko-niemieckich z Monachium, Akwizgranu, Kolonii i Berlina. Spotkanie prowadził i protokolował Andrzej Szulczyński.

Postanowiono:

1. Potwierdzić, że Forum Polskie w Niemczech służy interesom Polaków zamieszkających w Niemczech oraz osób posiadających niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej a także porozumieniu polsko-niemieckiemu na gruncie i w duchu traktatu polsko-niemieckiego z 17 czerwca 1991 roku.
2. Uznać, że siedzibą Forum Polskiego w Niemczech jest Berlin.
3. Dokonać wyboru Prezydenta Forum Polskiego w Niemczech, którym został Tadeusz Nowakowski, znany pisarz i działacz niepodległościowy.
4. Potwierdzić funkcje Rzeczników Forum Polskiego w Niemczech, którymi są: Alina Perth-Grabowska z Monachium, Aleksander Zajac z Akwizgranu i Andrzej Szulczyński z Berlina.
5. Zobowiązać Andrzeja Szulczyńskiego do przeanalizowania stosowanych przepisów obowiązujących w Niemczech i do przedstawienia wniosków co do struktury formalno-organizacyjnej Forum Polskiego w Niemczech, jako formy porozumienia organizacji w nim uczestniczących z zachowaniem ich pełnej niezależności i samodzielności.
6. Zaplanować na czerwiec 1993 r. wizytę przedstawicieli Forum w Rzeczypospolitej Polskiej (Prezydent RP, Premier, URM, Stowarzyszenie "Wspólnota Polska", odpowiednie komisje Sejmu i Senatu, konferencja prasowa).
7. Przygotować i przeprowadzić we wrześniu 1993 roku

spotkanie z przedstawicielami władz niemieckich na szczeblu federalnym.

8. Zaprotestować kategorycznie przeciwko planom władz polskich zniszczenia tzw. "Aktu Polonii".

9. Odbyć, najpóźniej jesienią 1993 roku, spotkanie delegatów "Forum Polskiego w Europie" z udziałem przedstawicieli-obszerników także z dawnego Związku Sowieckiego.

Organizatorami tego spotkania są: Forum Polskie w EWG i Forum Polskie w Niemczech.

10. Uznać fakt istnienia dwu porozumień (Kongres i Forum) skupiających organizacje i środowiska polskie i polonijne w Niemczech za naturalny i w gruncie rzeczy pozytywny.

Podkreślić, że Forum Polskie w Niemczech nie powstało przeciwko, lecz obok Kongresu i deklaruje chęć współpracy dla dobra Polaków w Niemczech i porozumienia polsko-niemieckiego.

Berlin, 27 stycznia 1993 roku

(-) Andrzej Szulczyński

UMOWA O WSPÓŁPRACY POMIĘDZY KONGRESEM POLONII NIEMIECKIEJ W NIEMCZECH A NIEMIECKĄ WSPÓLNOTĄ ROBOCZĄ POJEDNANIE I PRZYSZŁOŚĆ W POLSCE

Kongres Polonii Niemieckiej oraz Niemiecka Wspólnota Robocza "Pojednanie i Przyszłość" kierując się myślą przewodnią polsko-niemieckiego traktatu o przyjaznej współpracy i dobrym sąsiedztwie wyrażają zdecydowaną wolę wypełnienia litery traktatu nowymi, konstruktywnymi treściami stawiając sobie następujące cele:

I. Podejmowanie i koordynacja wspólnych działań skierowanych przeciw wszelkim przejawom nienawiści, dyskryminacji, szowinizmu rasowego i narodowego wobec przedstawicieli i grup innych narodowości, na rzecz pojednania narodów. Obydwie struktury zobowiązują się do wypracowania stałych form współpracy zmierzających do skutecznego zwalczania tych zjawisk w ramach posiadanych możliwości.

II. Konsekwentnie dbać i troszczyć się o dobre imię obu narodów.

III. Dokonywać systematycznej i bieżącej wymiany informacji o aktualnych kierunkach prac obydwu struktur.

IV. Wypracowanie stałych form współpracy w zakresie wymiany kulturalnej.

V. W cyklu programowym: "Krajobrazy polsko-niemieckie" organizowanie przynajmniej dwa razy w ciągu roku (przełomennie) spotkań i seminariów dyskusyjnych w następujących grupach tematycznych: pozytywne strony wspólnej historii narodów polskiego i niemieckiego, związki kulturalne Polski i Niemiec na przestrzeni wieków oraz ich wpływ na rozwój cywilizacji europejskiej, "Tutaj i dziś" - "Hier und heute" - o problemach naszej współczesności - obydwu narodów.

VI. Podejmowanie wspólnych akcji charytatywnych na rzecz ludzi, grup społecznych i narodowościowych szczególnie potrzebujących i dotkniętych przez los.

VII. Wymiana informacji, artykułów i publikacji o działalności obu struktur na łamach dostępnych im mass-mediów. Np.

wprowadzenie na łamy "Zbliżeń - Annaeherungen" - stałe strony redagowanej dwujęzycznie przez "Pojednanie i Przyszłość".

VIII. Organizowanie wymiany wakacyjnej dla dzieci imłodzięży rodzin najbardziej potrzebujących ze strony obydwu struktur.

IX. Tworzenie na obrzeżach struktur nowatorskich form współpracy gospodarczej.

Niniejsza umowa jest spisem intencji obydwu struktur w myśl przesłania obu prezydentów naszych państw, że treść TRAKTATU należy wypełnić oddolnie, budując mosty między obu narodami, klimat zbliżenia, porozumienia i pojednania.

Niniejszą umowę dobrej woli w imię pojednania i przyszłości sporządzono w dniu 12.02.1993 r.

Jej treść uwierzytelniają w imieniu obydwu struktur:

Przewodniczący Niemieckiej Wspólnoty Roboczej
"Pojednanie i Przyszłość" w Polsce
(-) *Dietmar Brehmer*

V-Przewodniczący Niemieckiej Wspólnoty Roboczej
"Pojednanie i Przyszłość" w Polsce
(-) *Norbert Cierpiot*

Członkowie Rady Naczelnej Kongresu Polonii
Niemieckiej w Niemczech
(-) *Jacek Piotr Proszowski*
(-) *Tadeusz Sokołowski*

Katowice, dnia 12 lutego 1993 r.

KRONIKA KONGRESU POLONII NIEMIECKIEJ 1992

Luty

15.02 Dortmund

1. Zebranie założycielskie Kongresu Polonii Niemieckiej z udziałem ambasadora RP w Niemczech - J. Reitera. Prezesa Zjednoczenia Polskiego z Wlk. Brytanii - Z. Szkopiaka, przedstawicieli Wspólnoty Polskiej: min. R. Iwana i p. I. Borowskiej.

2. I posiedzenie nowo wybranego Prezydium Kongresu ukonstytuowanego w składzie: ks. J. Sobkowiak - przewodniczący, W. Broniwoj-Orliński i Wl. Janik - wiceprzewodniczący, J. Skowera - sekretarz, C. Lis - skarbnik, A. Piwarski, Fr. Szponik - członkowie.

26.02 Kolonia

II posiedzenie Prezydium Kongresu - cele i zamierzenia: "Do jakich tradycji nawiązuje Kongres, jakie wartości chce uratować" - referat programowy Ks. Sobkowiaka. Sprawa deklaracji Kongresu.

Marzec

10.03 Berlin

Spotkanie Prezydium Kongresu z przedstawicielami organizacji środowiska berlińskiego, propozycja współdziałania. Wspólny komunikat.

12.03 Warszawa

Z inicjatywy "Wspólnoty Polskiej" Prezydium Kongresu spotyka się z przedstawicielami władz RP w Kancelarii Prezydenta RP z Sekretarzem Stanu - Prof. J. Ziolkowskim, Premierem - J. Olszewskim, Szefem Urzędu Rady Ministrów - Aleksandrem Krzemińskim, z władzami Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" z prof. A. Stelmachowskim na czele.

15.03 Heinsberg

Spotkanie Prezydium Kongresu z delegacją MSZ RP pod kierownictwem Dyr. Departamentu Konsularnego i Wychodźstwa - T. Lisem.

28.03 Reklingshausen

III posiedzenie Prezydium - omówienie rozmów w Warszawie i z delegacją MSZ RP. Podział obowiązków w Prezydium. Przygotowanie do Dni Polonijnych i zebrania Rady Naczelnej.

30.03 Brühl

Udział władz Kongresu w bankiecie wydanym przez prezydenta R. von Weizsäckera na cześć prezydenta L. Wałęsy.

Kwiecień

1.04 Berlin

Prezydium Kongresu na spotkaniu Polonii z Prezydentem L. Wałęsą i towarzyszącymi mu osobami (Prof. A. Stelmachowski, Senator D. Simonides).

Maj

1.05 Heinsberg

IV posiedzenie Prezydium - Tematy: przygotowania do Święta 3 Maja i Statut Kongresu.

2.05 II zebranie Rady Naczelnej Kongresu. Goście: Senator D. Simonides, Senator A. Bogucka-Skowrońska, Poseł L. Schreiber, Konsulowie RP - Gen. Bijak, Zieliński, Golema oraz Prezes Zjednoczenia Polskiego Z. Szkopiak z Wielkiej Brytanii. Przyjęto nowych członków Kongresu i zatwierdzono Statut.

3.05 Heinsberg

Uroczysta akademii z okazji 3 Maja i 125. rocznicy "Sokoła" z udziałem Rektora PMK Ks. O. Fr. Mrowca.

9.05 Reklingshausen

Koncert "Tobie Polsko śpiewamy" - przegląd chórów polonijnych zorganizowany przez ZPwN "Zgoda" z udziałem przedstawicieli Kongresu, Ambasady RP i lokalnych władz.

15.05 Dortmund

Złożenie u adwokata wniosku o sądowe zarejestrowanie Kongresu Polonii Niemieckiej w Niemczech.

24-26.05 Ramsau

Udział przedstawicieli Kongresu w spotkaniu przygotowującym Światowy Zjazd SPK w Warszawie i Światowy Zjazd Polonii w Krakowie.

31.05 Heinsberg

Z inicjatywy Kongresu - odpust Matki Boskiej Piekarskiej dla społeczności śląskiej.

Czerwiec

8.06 Reklingshausen

V posiedzenie Prezydium - Temat: inicjatywa pomocy w uzyskaniu zasiłku dla Polaków poszkodowanych w czasie II wojny światowej oraz pomocy emerytalnej dla osób posiadających status "heimatloser Ausländer". W miejsce J. Skowery powołano nowego Sekretarza Prezydium W. Cichockiego z Hamburga.

13.06. Dortmund

Udział przedstawicieli Kongresu w zebraniu Grupy Roboczej zmierzającej do powołania Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskojęzycznych w Niemczech.

20.06. Essen-Neviges

Udział w tradycyjnym spotkaniu polonijnym na trasie pieszej pielgrzymki.

20-23.06. Wilno

Delegacja Kongresu uczestniczy w II Konferencji Polaków Europy w Wilnie poświęconej międzynarodowej ochronie praw człowieka.

24.06. Bonn

Udział w spotkaniu n/t sytuacji grupy polskiej zamieszkanej w Niemczech, zorganizowanym z inicjatywy posła do Bundestagu M. Meckela /SPD/.

Lipiec*4.07. Dortmund*

III zebranie Rady Naczelnej Kongresu z udziałem przedstawicieli Ambasady RP /M. Zieliński, P. Golema/ i PMK (Ks. Mroziuk). Referat Ks. Broniewskiego na temat struktury środowiska polonijnego. Zdecydowano o poszerzeniu bazy członkowskiej. Przyjęto inicjatywę zespołu redakcyjnego "Zbliżenia", by pismo to stało się rzecznikiem spraw Kongresu.

6.07.

List Kongresu do Kanclerza RFN H. Kohla. Protest przeciwko wydalaniu Polaków z Niemiec.

27.07.

List Kongresu do Papieża Jana Pawła II w związku z jego ciężką chorobą i pobytem w szpitalu.

Sierpień*19-23.08. Kraków i Warszawa*

Udział delegacji Kongresu w Światowym Zjeździe Kombatanów w Warszawie oraz w Zjeździe Polonii w Krakowie.

Wrzesień*13.09. Hamburg*

VI posiedzenie Prezydium z udziałem członków Rady Naczelnej oraz gości: Konsulów Zielińskiego i Golemy z Kolonii oraz Rzeszotowskiego i Sulowskiego z Hamburga. Tematy: sprawa rejestracji sądowej Kongresu, udział w Zjeździe Polonii w Krakowie oraz finanse.

16-19.09. Łódź

Udział delegacji Kongresu w I Światowym Zjeździe Łódzian.

25.09. Dortmund

Rejestracja sądowa Kongresu Polonii w Niemczech.

26.09. Hanover

Udział przedstawicieli Kongresu w Polsko - Niemieckich Igrzyskach Sportowych, Kongres funduje Puchar.

16-18.09. Opole

Udział wiceprezesa Wł. Janika (referat) w zorganizowanej przez Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" - oddział w Opolu, sesji naukowej "Nasz Dom Ojczysty".

Październik*4-6.10. Zagrzeb*

Przedstawiciel Kongresu, Zb. Jaroszewski, uczestniczy w Światowym Zjeździe Chorwatów.

7.10. Reklingshausen

VII posiedzenie Prezydium - poświęcone możliwościom podjęcia inicjatyw gospodarczych przez Polonię w Niemczech, z udziałem konsulów RP (M. Zieliński, P. Golema) oraz przedstawicieli Biura Radcy Handlowego. Postanowiono powołać Komisję Gospodarczą. Ogłoszono w formie listu otwartego stanowisko Kongresu wobec fali wrogości w stosunku do obcokrajowców w RFN.

Listopad*6.11. Kolonia*

Udział przedstawicieli Kongresu w spotkaniu Polonii z Panią Premier H. Suchocką. W obecności konsulów RP: Zielińskiego (Kolonia), Sulowskiego (Hamburg), Granata (Berlin) oraz Kaczorowskiego (Monachium) - rozmowa z przedstawicielami Kongresu (Ks. J. Sobkowiak, C. Lis, Fr. Szponik, J. Sadowski) z delegacją środowiska tworzącego tzw. Forum (A. Grabowska, J. Marchwiński, Z. Zając, M. Poliński, B. Klimek) na temat możliwości współdziałania całego środowiska polonijnego w Niemczech, łącznie z Monachium i Berlinem.

7.11. Carlsberg

Zorganizowane z inicjatywy ChSWN spotkanie na temat perspektyw działania tej organizacji, z udziałem przedstawicieli Kongresu

(Ks. J. Sobkowiak, C. Lis, A. Piwarski, A. Chmielecki, K. Pyrek) i Ambasady RP. Referat Ks. Witolda Broniewskiego "Kultura jako nieodzowny składnik dobra wspólnego".

13.11. Dortmund

Spotkanie Komisji Gospodarczej Kongresu (dr Fr. Porwik, C. Lis) z przedstawicielami Redakcji "Zbliżenia" (J. Proszowski, H. Kollar) na temat kolportażu pisma i wypracowania środków finansowych, m.in. przez zorganizowanie Biura Informacji Gospodarczej.

15.11. Reklingshausen

Przegląd chórów polonijnych. Zaproszeni przedstawiciele Kongresu (Ks. Sobkowiak, C. Lis, J. Sadowski, J. Proszowski, J. Sokołowski, W. Janik) spotkali się następnie z zarządem związku "Zgoda". Dyskusja o celach i zadaniach Kongresu.

21.11. Düsseldorf

Spotkanie lekarzy i zawiązanie Polskiego Towarzystwa Medycznego, które zgłasza akces do Kongresu.

24.11. Kolonia

Spotkanie Marszałka Sejmu W. Chrzanowskiego z Polonią. Kongres reprezentują: Ks. J. Sobkowiak, W. Janik, C. Lis, J. Sadowski, J. Proszowski, A. Piwarski.

16-18.11. Opole

Udział delegacji Kongresu (W. Janik - referat, J. Sadowski) w sympozjum na temat realizacji traktatu polsko-niemieckiego w rocznicę jego podpisania.

25.11. Dortmund

VIII posiedzenie Prezydium. Goście: J. Sokołowski, J. Proszowski, J. Sadowski, Ks. Mroziuk. Powołano kolejne Komisje przy Kongresie. Obecnie działają: rewizyjna, orzekająca, d/s mas - mediów, kultury, ideowo - programowa, gospodarcza, prawna. Na 16.01. wyznaczono Noworoczne Spotkanie, a na 17.01. zebranie rocznicowe Rady Naczelnej.

Grudzień*2-5.12. Stuttgart*

Udział przedstawicieli Kongresu (Ks. J. Sobkowiak, W. Janik) w spotkaniu Polsko - Niemieckim.

Z inicjatywy Komitetu Koordynacyjnego Polskich Organizacji w Hamburgu i przy współpracy tamtejszego Konsulatu Generalnego 20 marca br. odbyła się w "Klubie Polskim" w Hamburgu konferencja "Mniejszość polska w Niemczech?". Uczestniczyli w niej między innymi prof. Dorota Simonides - senator RP, prof. Andrzej Stelmachowski-prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", Arkadiusz Kulaszewski - prezes "Klubu Polskiego", K. Francke - poseł do Bundestagu oraz pełnomocnik Kanclerza d/s kontaktów partyjnych z krajami Europy Środkowej i Wschodniej, Dietmar Brehmer-Wspólnota Robocza "Pojednanie i Przyszłość", R. Lehfeld-przedstawiciel mniejszości duńskiej w Niemczech. Ponadto obecni byli przedstawiciele Polskiej Rady Społecznej z Berlina, Forum Polskiego w Niemczech, Kongresu Polonii Niemieckiej oraz licznych organizacji polskich z Hamburga.

W dyskusji skoncentrowano się nad możliwościami wykorzystania zobowiązań, które zawiera układ polsko-niemiecki. Uznano, że tych możliwości nie wykorzystuje się w należyty sposób ale różnie oceniano przyczyny tego stanu. Strona niemiecka mocno podkreślała konieczność mówienia przez organizacje polonijne "jednym głosem". Uczestnicy spotkania zwracali uwagę na niezajomość układu i jego konsekwencji w kręgach urzędniczych i administracyjnych. Była to pierwsza tego typu konferencja zorganizowana z inicjatywy organizacji polskich w hamburskim okręgu konsularnym. Należy przy tym podkreślić, że zyskała duże zainteresowanie przedstawicieli środków masowego przekazu.

OBRADY FORUM POLSKIEGO W BERLINIE

W berlińskiej siedzibie Zjednoczenia Polaków odbyło się robocze spotkanie przedstawicieli Forum Polskiego w Niemczech, do którego przystąpiło dotychczas 26 organizacji polskich, polonijnych i polsko-niemieckich z Monachium, Akwizgranu, Kolonii i Berlina. Potwierdzono, iż siedzibą Forum - służącego interesom Polaków zamieszkających w Niemczech i obywatelom niemieckim polskiego pochodzenia - jest Berlin. Podczas spotkania dokonano wyboru Prezydenta Forum Polskiego w Niemczech, którym został znany pisarz i działacz niepodległościowy p. Tadeusz Nowakowski. Rzecznikami Forum są: Alina Perth-Grabowska (Monachium), Aleksander Zajac (Akwizgran) i Andrzej Szulczyński (Berlin).

NOWY PREZES PSS-K W BADENII-WIRTEMBERGII

Walne Zebranie członków Polskiego Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego w Badonii-Wirtembergii wybrało nowy Zarząd Stowarzyszenia. Jego przewodniczącym w tej kadencji jest ks. Witold Broniewski.

PROBLEMY POLAKÓW W Szwecji

WYBORY W GÖTEBORGU

Nowe władze wybierano również w Związku Polskich Katolików w Göteborgu. Prezesem wybrano p. Wiesława Purwina.

DR WOJCIECH A. WIERZEWSKI W RADZIE DORADCZEJ FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Na ostatnim posiedzeniu Rady Powierników oraz Zarządu Fundacji Kościuszkowskiej, kierowanej obecnie przez dr Michaela Sendzimira (syna znanego przemysłowca, śp. Tadeusza Sendzimira), dr Wojciech A. Wierzewski, redaktor naczelny organu Związku Narodowego Polskiego "Zgody" z Chicago, został powołany do Krajowej Rady Doradczej Fundacji, składającej się z naukowców, wybitnych działaczy polsko-amerykańskich oraz zasłużonych aktywistów polonijnego środowiska w Stanach Zjednoczonych. Przewodniczącą Rady Doradczej została wybrana p. Mildred Tysza.

Dr Wojciech A. Wierzewski jest członkiem-zalozycielem Oddziału Fundacji Kościuszkowskiej w Chicago, jej wieloletnim sekretarzem, a następnie wiceprezesem, w latach 1986-88. W 1989 r. wybrany został prezesem Oddziału i funkcję tę pełnił przez okres dwuletniej kadencji. Obecnie znajduje się w Zarządzie Oddziału Midwest, jednocześnie kierując od dwóch lat (jako prezes) Oddziałem Chicago Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce. Jest on redaktorem naczelnym "Zgody" od 1985 r. i stale współpracuje z redakcjami "Dziennika Związkowego" i "Kalejdoskopu".

(ND)

WĘGRY

POLSKO - WĘGERSKA ROCZNICA

Zgodnie z tradycją Polonia węgierska uczciła 145. rocznicę wybuchu węgierskiej Wiosny Ludów. Wieńce i kwiaty pod pomnikiem gen. Bema złożyli: ambasador RP w Budapeszcie Maciej Koźmiński oraz przedstawiciele Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema i Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pod wezwaniem św. Wojciecha.

BAL W BUDAPESZCIE

Na zaproszenie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema w drugiej połowie lutego przebywał na Węgrzech Zespół Pieśni i Tańca "Krakowiacy" z Krakowa. 19 i 20 lutego wystąpili oni z programem polskich tańców ludowych: polka, oberek, krakowiak, mazur, polonez itp. w siedzibie Stowarzyszenia przy ul. Nador 34. Występy zespołu wielokrotnie nagradzano rzesistymi brawami. Powszechny zachwyt wzbudziły stroje krakowskie. W ostatnią sobotę karnawału występ zespołu "Krakowiacy" był główną atrakcją balu, zorganizowanego przez Stowarzyszenie dla Polaków mieszkających w Budapeszcie. Wzięło w nim udział ponad 100 osób, przedstawiciele emigracji wrześnieowej, lat 60-tych oraz tej najnowszej z lat 80-tych. Wszyscy bawili się doskonale; bal zakończył się koncertem pieśni w wykonaniu Zespołu "Krakowiacy".

Jak przyznała pani Aldona Hejj, prezes Stowarzyszenia, był to pierwszy w ponad 35-letniej historii tej organizacji występ zespołu folklorystycznego z Polski i - jak ma nadzieję - nie ostatni.

(P.Z.)

WIELKA BRYTANIA

WALNY ZJAZD ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO W WIELKIEJ BRYTANII

Zjazd odbywał się w dniach 27-28 marca br. z udziałem 120 delegatów z całej Wlk. Brytanii. Wśród gości był poseł Tadeusz Bień, wiceprzewodniczący Sejmowej Komisji Łączności Z Polakami za Granicą.

Prezesem ponownie wybrano p. Zygmunta Szkopiaka, wiceprezesami są panie Danuta Andersz i Ewa Brzeska, sekretarzem generalnym - p. Ryszard Zakrzewski.

WNIOSKI UCHWALONE NA WALNYM ZJEŹDZIE ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO W WIELKIEJ BRYTANII

1. Komisja Rewizyjna Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii po zapoznaniu się z ogromem wykonanej w okresie sprawozdawczym pracy Zarządu Zjednoczenia, stawia wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium z podziękowaniem.

2. Polacy w Wielkiej Brytanii oczekują zmian w ordynacji wyborczej, zgodnie z postulatami zgłoszonymi przez Zjednoczenie Polskie, polegających na przyznawaniu prawa do głosowania osobom nie posiadającym dokumentu o obywatelstwie polskim, z uwagi na warunki w jakich znaleźli się poza granicami kraju w okresie wojny.

3. Zjazd przeciwstawia się kategorycznie niszczeniu tzw. teczek dotyczących działaczy niepodległościowych na terenie Wielkiej Brytanii. Powinny one być zabezpieczone przed niepożądaną interwencją.

4. Zjednoczenie Polskie wyraża swoje zaniepokojenie z powodu zbyt powolnego oczyszczania administracji państwowej i samorządowej z ludzi bylej nomenklatury komunistycznej.

5. Patrząc w przyszłość Zjednoczenia, Zjazd zwraca uwagę terenowym Zjednoczeniom na konieczność werbowania młodszych pokoleń do pracy w swoich zarządach.

6. W celu rekrutacji nowych członków oraz włączenia ich w działalność społeczeństwa polskiego w Wielkiej Brytanii, Walny Zjazd zaleca nowo wybranemu Zarządowi organizowanie imprez młodzieżowych zwłaszcza w porozumieniu z organizacjami młodzieżowymi.

7. Walny Zjazd zaleca, aby w zakresie pomocy gospodarczej krajowi, Zjednoczenie starało się dotrzeć do Polaków, przede wszystkim młodych, zajmujących poważne stanowiska w *middle and top management* i zachęcić ich, by wywierali nacisk na ich firmy w kierunku współpracy, *joint ventures* oraz inwestycji w Polsce.

8. Walny Zjazd wyraża poparcie współpracującej ze Zjednoczeniem organizacji *Technical & Commercial Aid for Poland*, dla zorganizowania jesienią br. odpłatnego sympozjum dla Brytyjczyków na temat *"Business Opportunities in Poland"*.

9. Walny Zjazd uważa, że Zjednoczenie winno prowadzić dalszą akcję w kierunku objęcia Polski przez brytyjski

system ubezpieczeń eksportowych (*Export Credit Guarantee Department*), bowiem pomogłoby to w zwiększeniu obrotów handlowych polsko-brytyjskich.

10. Walny Zjazd zaleca nowo wybranemu Zarządowi nawiązanie ściślejszego kontaktu z organizacjami polonijnymi na kontynencie europejskim.

11. Walny Zjazd uważa, że jedną z głównych prac przyszłego Prezydium oraz Zarządu winno być werbowanie na członków organizacji wszystkich tych, którzy nie należą do Zjednoczenia Polskiego, jak również skoncentrowanie się na rozprawianiu założeń i osiągnięć naszej Federacji.

12. Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii zawiesza swoją działalność w Radzie Koordynacyjnej Polonii Świata do czasu przeorganizowania i dostosowania jej statutu do obecnych warunków, zwłaszcza dotyczących bezpośredniej współpracy Polonii z Macierzą. Zjednoczenie Polskie jest przygotowane do ścisłej współpracy w przygotowaniu nowych struktur.

13. Dla wzajemnego poznania się i usprawnienia współpracy Ogniw Terenowych, Walny Zjazd zaleca by w roku pomiędzy Walnymi Zjazdami odbył się na wiosnę *"week-endowy"* zjazd Prezesów i Zarządów wszystkich organizacji terenowych należących do Zjednoczenia. Zjazd zostanie zorganizowany poza Londynem przez Prezydium Zarządu.

14. XXIX Walny Zjazd Zjednoczenia Polskiego wyraża ubolewanie, że pan Wiktor Moszczyński nie może kandydować do władz Zjednoczenia i równocześnie składa mu specjalne podziękowanie za jego olbrzymi wkład pracy, który znakomicie przyczynił się do sukcesów Zjednoczenia w minionej kadencji.

ODZNACZENIE DLA CZESŁAWA GROCHOLSKIEGO

Minister kultury i sztuki Rzeczypospolitej Polskiej, pan Jerzy Góral, przyznał odznakę "Zasłużony dla kultury polskiej" Czesławowi Grocholskiemu, w uznaniu jego zasług położonych w propagowaniu kultury i sztuki polskiej, z okazji jego 70-letniej pracy na scenie. W związku z tym w niedzielę, 21 marca br., w czasie drugiego przedstawienia sztuki "Nagłe zastępstwo" w teatrze POSK-u, Jego Ekscelencja ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, pan Tadeusz de Virion, w towarzystwie dyrektora Instytutu Kultury Polskiej w Londynie, pana Karola Drozda, dokonał uroczystego wręczenia tej odznaki Czesławowi Grocholskiemu.

(R)

Z PRAC STOWARZYSZENIA

OBRADY RADY KRAJOWEJ STOWARZYSZENIA "WSPÓLNOTA POLSKA"

Posiedzenie Rady odbyło się 27 marca br., z udziałem członków Rady Zarządu Krajowego, Krajowej Komisji Rewizyjnej, przedstawicieli Oddziałów oraz zaproszonych gości. Przewodził prezes Stowarzyszenia, prof. Andrzej Stelmachowski.

Podczas spotkania przedstawiciele 19 Oddziałów Stowarzyszenia omówili kierunki działania swych Oddziałów.

oraz plany imprez na rok 1993. Rada Krajowa upoważniła Pomorski Oddział "Wspólnoty Polskiej" do podjęcia działań związanych z budową Domu Polskiego w Królewcu (w ścisłej współpracy z wiceprezesem Zarządu Krajowego p. J. Bobrowskim, odpowiedzialnym za inwestycje Stowarzyszenia).

Zalecono także organizowanie roboczych spotkań przedstawicieli Oddziałów działających na tych samych terenach dla skuteczniejszej korelacji prac na rzecz Polonii i Polaków za granicą.

Rada postanowiła też przyjąć zasadę rekrutowania na kolonie w kraju jedynie dzieci uczących się języka polskiego.

Przyjęto też m.in. następującą uchwałę: "Rada Krajowa Stowarzyszenia 'Wspólnota Polska' wyraża zaniepokojenie brakiem stabilizacji szerokich rzesz Polaków zamieszkających w Niemczech. Ostatnie starania czynników niemieckich zmierzające do ograniczenia napływu tzw. azylantów nie powinny stwarzać zagrożenia dla emigrantów polskich zamieszkających od szeregu lat w Niemczech.

Rada wzywa Rząd do odpowiedniego zabezpieczenia praw obywateli polskich, w tym zwłaszcza ich ustabilizowania prawnego i zapewnienia właściwych warunków rozwoju oświaty i kultury, a także prawa do pracy i ubezpieczeń społecznych."

Podczas posiedzenia omówiono też ostateczną wersję budżetu Stowarzyszenia na rok 1993. Kolejną uchwałą upoważniono Zarząd Krajowy do działań prowadzących ku zakończeniu budowy polskiej szkoły w Justyniszkach na Litwie, łącznie z zaangażowaniem finansowym w ramach posiadanych środków.

Uznając konieczność i potrzebę uregulowania sprawy emerytur dla b. kombatanów mieszkających na Wschodzie Rada powołała m.in. Zespół ds. Kombatanów, którego przewodniczącym został p. Bolesław Moszczyński.

Ponadto, na wniosek prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej prof. dr med. T.L. Chruściela, Rada postanowiła o delegowaniu dr hab. Jerzego Jurkiewicza do Rady Ośrodka Współpracy z Polonią Medyczną jako przedstawiciela Stowarzyszenia "Wspólnota Polska".

Podczas obrad mówiono też o Polakach w Kazachstanie; przyjęto raport wstępny do dalszych prac oraz postanowiono wystąpić do Rządu RP z apelem o przyspieszenie otwarcia konsulatu lub ambasady RP w Kazachstanie.

(R)

ROZMOWA Z WICEPREZESEM ZARZĄDU KRAJOWEGO STOWARZYSZENIA "WSPÓLNOTA POLSKA" ANDRZEJEM CHODKIEWICZEM

- Zarząd Krajowy Stowarzyszenia powołano kilka miesięcy temu jako organ wykonawczy Rady Krajowej. Ale oprócz codziennej pracy na rzecz emigracji Zarząd jest również realizatorem pewnej polityki, obranej przez Radę nowej kadencji. Jakiej polityki założenia i jakie sprawy będą w 1993 roku najważniejsze?

- Rada Krajowa na początku swej pracy skoncentrowała się na uchwałach i wnioskach Walnego Zgromadzenia, których wynikała jasno konieczność sformułowania naszego stanowiska wobec polityki Rządu RP względem Polaków mieszkających w krajach sąsiednich. Poprzednia Rada Kra-
wa specjalnie spraw politycznych nie podejmowała - jest to więc nowość w naszej działalności. Stanowisko nasze

przedstawione będzie zarówno MSZ jak i komisjom parlamentarnym. Nowością w naszej pracy jest również zasada bardzo aktywnego włączenia członków Stowarzyszenia do jego prac. Służą temu powoływane w miarę potrzeb zespoły robocze, do rozwiązywania konkretnych problemów np.: ds. polskiego UPW i szkolnictwa wyższego na Litwie, Polaków w Kazachstanie czy Polonii niemieckiej - a nawet szerzej, bo zespół ten zajmuje się całokształtem stosunków polsko-niemieckich, biorąc też pod uwagę sytuację mniejszości niemieckiej w Polsce; domagali się tego stanowczo przedstawiciele Oddziału Górnośląskiego Stowarzyszenia. Inny zespół ma za zadanie przedstawić parlamentowi projekt aktu ustawodawczego, który umożliwiłby utworzenie Funduszu Pomocy Polakom na Wschodzie z tzw. odpisów podatkowych. Nasze Stowarzyszenie upatruje w takim Funduszu stabilnej, konkretnej bazy materialnej dla wszystkich działań na rzecz Polaków na Wschodzie.

- Czy te innowacje w pracy Stowarzyszenia - organizacji dotychczas apolitycznej czy też ponad politycznej - zwiastują zasadnicze zmiany, wejście w sferę polityki?

- To jest trudne pytanie. Nie sądzę, by Stowarzyszenie miało skłaniać się ku działalności stricte politycznej, włączyć się do kampanii wyborczych, jak swego czasu uczyniła Federacja Organizacji Kresowych. "Wspólnota Polska" ugrupowaniem politycznym się nie stanie - z pewnością jednak zbliży się do tej sfery życia z konieczności. Od dość dawna odczuwano bowiem brak jasnego stanowiska Stowarzyszenia w konkretnych sprawach z polityką państwa wobec Polonii związanych, takich jak problem repatriacji Polaków z Kazachstanu, podwójnego obywatelstwa dla Polaków mieszkających na Wschodzie, akceptacji - lub nie - stanowiska polskiego rządu wobec sytuacji Polaków w Niemczech.

- Wszystko to czyni ze Stowarzyszenia partnera dla rządu i władz ustawodawczych.

- Tak. Ale i w naszej codziennej pracy, w działalności oddziałów takie określenie stanowiska politycznego jest konieczne. Dotychczasowa praktyka wykazała, że konieczna jest wyrazista linia określająca, jakimi sprawami się zajmujemy i w jaki sposób.

- Dzięki zespołom roboczym w pracy dla Polaków za granicą uczestniczy coraz więcej osób spoza Stowarzyszenia - naukowców, ekspertów...

- Oczywiście - bardzo nam zależy na zaangażowaniu w pracę na rzecz naszych rodaków jak największej liczby wybitnych specjalistów, na stworzeniu prawdziwie kompetentnego zaplecza naukowego. Być może z czasem zostanie powołana przy Stowarzyszeniu Rada Naukowa, dyskutowano już taki projekt.

- Czyli odchodzimy od aktywności, cechującej zwłaszcza pierwszy rok pracy Stowarzyszenia, na rzecz programu długofalowego, zapewniającego stałą edukację Polaków z zagranicy, zwłaszcza z organizacji działających na Wschodzie?

- Tak - doświadczenie minionych dwóch lat pracy nie pozostawia wątpliwości co do sensowności takiej transformacji. Żywiłowe odradzanie się polskości na Wschodzie uległo pewnemu zahamowaniu, widzimy wyraźnie, że tamtejsze stowarzyszenia i związki są słabo zorganizowane, w większości nie mają wypracowanych programów działania, są bezradne wobec trudnych warunków bytu. I teraz, gdy opadła fala entuzjazmu, z jakim tworzone polskie organizacje, widać wyraźnie, że oczekują one inspiracji do działania,

wskazówek właśnie z kraju. Najwłaściwsze więc wydaje się rozpoczęcie kształcenia kadry liderów społeczności polskiej na Wschodzie - na dużą skalę, w różnych dziedzinach. Po manifestacjach polskości nadszedł bowiem czas na codzienną niełatwą pracę - i na wyspecjalizowanych działaczy gospodarczych, oświatowych, kulturalnych. Chcąc pomóc - Stowarzyszenie, jako jedyna tak duża organizacja służąca oparciem Polakom na Wschodzie - musi wypracować nowy system współpracy z nimi, nastawiony na wieloletnie działania ukierunkowane na wybrane ośrodki i grupy, nawet ludzi. Różne akcje nie dają spodziewanych efektów, bowiem uczestniczą w nich coraz to inne osoby, zmieniają się też czołowi działacze, nauczyciele - przy takim braku stabilności szansą są właśnie prowadzone z kraju kursy dla pewnej stałej grupy uczestników.

- Mówimy ciągle o Polakach na Wschodzie, którzy najbardziej potrzebują pomocy z kraju. Ale Polonia Zachodu ma też duże potrzeby, oczekuje rozwiązania kwestii wyborczej chociażby.

- Nie odwracamy się od Zachodu - dość wspomnieć zaangażowanie Stowarzyszenia w sprawy Polonii niemieckiej, bliską współpracę z organizatorami Kongresu Polonii Ameryki Łacińskiej, włączenie się w akcję pomocy Szkole

Polskiej w Paryżu. Najprawdopodobniej też wiosną roku przyszłego przy okazji obchodów Kościuszkowskich dojdzie do spotkania przedstawicieli największych polskich organizacji ze świata, dla oceny stopnia realizacji ustaleń krakowskiego Zjazdu i określenia działań koniecznych w najbliższej przyszłości.

Nie ma co ukrywać, iż na Zachodzie najbardziej interesuje nas szkolnictwo, docieranie do dzieci i młodzieży. I tu napotykamy na duże trudności, gdyż instytucje oświatowe albo borykają się z ogromnymi trudnościami wewnętrznymi albo są tak zdecentralizowane, że praktycznie trzeba docierać do każdej szkoły osobno, każdej parafii osobno. Najlepszym przykładem takiej trudnej sytuacji są Niemcy, gdzie trzeba odnajdywać każdego z nauczycieli osobno. A my chcielibyśmy, zachowując szkoły sobotnie, doprowadzić do wpisania języka polskiego w program szkolnictwa państwowego. Świadczyć pomoc placówkom oświatowym, ale także zespołom tanecznym, chórom; mamy też nadzieję, że tegoroczny festiwal rzeszowski, którego sława jest wśród polonijnych choreografów ustalona, przyniesie nowe kontakty, znów stanie się spotkaniem młodej Polonii.

- Dziękuję za rozmowę.

(rozmawiała Agnieszka Panecka)



foto: Wojciech Milewski „AP”

Zarząd Krajowy Stowarzyszenia - od lewej stoją: Krystyna Gąsowska, wiceprezesi Andrzej Chodkiewicz i Józef Bobrowski, Alicja Walczyk - sekretarz, prof. Andrzej Stelmachowski - prezes, Elżbieta Stróżyk - skarbnik, Ryszard Brykowski.

DOMY POLSKIE NA BIAŁORUSI

Spośród czterech domów, które za sprawą naszego Stowarzyszenia działają będą na Białorusi - w Grodnie, Baranowiczach, Lidzie i Szczuczynie - najbardziej zaawansowana jest budowa obiektów w Grodnie i Baranowiczach. W marcu br. sekretarz Zarządu Stowarzyszenia, p. Alicja Walczyk oraz pełnomocnik ds. inwestycyjnych p. Tomasz Oldytowski przebywali na Białorusi, zapoznając się z postępami budowy. W Grodnie podpisali umowę pomiędzy inwestorem - Stowarzyszeniem "Wspólnota Polska" a Zarządem Głównym Związku Polaków na Białorusi, przyjmującym darowiznę - obiekt przeznaczony na Dom Polski. Liczący ponad 400 m kw. powierzchni budynek, znakomicie zlokalizowany, wymaga teraz wyposażenia, zwłaszcza części klubowej. Oprócz siedziby władz Związku Polaków będzie się w nim mieścić również redakcja "Głosu znad Niemna", czytelnia z salą video, kawiarenka połączona z salą konferencyjną. Wnętrza Domu są niewielkie, jest to bowiem rekonstrukcja budynku z minionej dawno epoki. Kładziemy więc nacisk na funkcjonalność wyposażenia - chętnie powitamy pomoc przy urządzaniu zaplecza gastronomicznego. Oficjalne oddanie obiektu nastąpi 3 maja br.

Zaawansowana jest również budowa Domu Polskiego w Baranowiczach. Powstaje on na bardzo wąskiej działce budowlanej, co prac nie ułatwia. Liczyć będzie ok. 700 m kw., a pomieści sale do nauki języka, widowiskową, bibliotekę z czytelnia, pokoje gościnne, kawiarenkę. Budowa jest na etapie pierwszego piętra (drugiej kondygnacji) i według przewidywań zakończona zostanie jeszcze w tym roku.

(R)



Dom Polski w Grodnie przed zakończeniem budowy.

Grodno dn. 10 marca 1993 r.

Prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska"
prof. Andrzej Stelmachowski

Szanowny Panie Prezesie

Związek Polaków na Białorusi składa serdeczne podzię-

kowanie za wyjątkową troskę oraz konkretną pomoc w zaspokajaniu potrzeb Polaków w Republice Białoruś. Osobistą zasługą Pana w naszym przekonaniu jest pozyskanie środków finansowych na budowę Centrum Kultury w Grodnie. Jest to przejaw dalekowzrocznej polityki oraz głębokiego zrozumienia sytuacji Polaków na Wschodzie.

Związek wysoko ceni sobie fakt, że decyzje Pana przyczyniły się m.in. do inwestowania czterech Domów Polaka na Białorusi. Obecnie skończona jest budowa takiego obiektu w Grodnie, pomyślnie trwa budowa w Baranowiczach, Szczuczynie oraz planuje się w Lidzie. Stało się to możliwe dzięki zajęciu przez Pana właściwej, jedynie słusznej, postawy w sytuacji, gdy był rozstrzygany los ośrodków Kultury Polskiej na Białorusi.

Ciepłe słowa podziękowania pragniemy skierować pod adresem Pani Wicedyrektor "Wspólnoty Polskiej" Alicji Walczyk, w centrum zainteresowania której były sprawy budowy.

Jej szczególne zaangażowanie oraz ofiarność przyczyniły się do tego, że można było zrealizować w szybkim tempie plan inwestycyjny, a jednocześnie zapewnić wysoką jakość prac i przestrzeganie przepisów budowlano-prawnych RB.

Mamy nadzieję, że Stowarzyszenie "WP" będzie nadal udzielało nam pomocy w budowie lokali dla oddziałów Związku.

Nasza owocna współpraca przynosi duże korzyści Polakom na Białorusi w trudnym okresie narodowościowego odrodzenia

Pięknie dziękujemy i liczymy na dalsze współdziałanie.

Z wyrazami szacunku i wdzięczności
/-/Tadeusz Gawin

NOWE ODDZIAŁY
STOWARZYSZENIA

W lutym odbyły się spotkania wyborcze w dwóch najmłodszych oddziałach Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" - gdańskim i warszawskim.

Prezesem Oddziału Gdańskiego jest Szymon Pawlicki, dotychczasowy rzecznik prasowy Stowarzyszenia; w planach Oddziału m.in. nawiązanie do tradycji hanzeatyckich we współpracy z miastami basenu Morza Bałtyckiego, bliskie kontakty z Polonią krajów skandynawskich i miast wybrzeży niemieckich i rosyjskich, nawiązanie i zacieśnianie kontaktów ze środowiskami kaszubskich emigrantów w Niemczech i Kanadzie.

Zarząd Oddziału Warszawskiego zdominowała młodzież i z młodzieżą przede wszystkim oddział ten zamierza współpracować, przyczyniając się m.in. do integracji środowiskowej Polaków ze Wschodu studiujących w kraju, pomagając w założeniu drużyn harcerskich na Łotwie, docierając do rówieśników w Kazachstanie, na Białorusi i Ukrainie. Prezesem Oddziału Warszawskiego wybrano Roberta Wysznińskiego, socjologa z Uniwersytetu Warszawskiego.

WŁADZE "WSPÓLNOTY POLSKIEJ" U WICE- PREMIERA ŁĄCZKOWSKIEGO

Zarząd Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" został przyjęty w Urzędzie Rady Ministrów przez wicepremiera Pawła Łączkowskiego. W długiej, pełnej zrozumienia rozmowie poruszono najważniejsze z aktualnych problemów dotyczących współpracy z Polonią i Polakami za granicą. Omówiono politykę oświatową państwa wobec rodaków mieszkających za granicą - w tym problem Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, kwestię repatriacji z Kazachstanu, sytuację i formy współpracy z Polonią niemiecką. Podniesiono też kwestię roli placówek dyplomatycznych oraz rządowej Fundacji Pomocy Polakom na Wschodzie, sprawę swobodnych kontaktów przez wschodnią granicę w kontekście wiz, a także problem retransmisji programu TVP na Łotwę. Na zakończenie spotkania ustalono tryb kontaktów bieżących, w których partnerem "Wspólnoty Polskiej" będzie Komitet Społeczny Rady Ministrów.

OCHRONA MIEJSC PAMIĘCI I ZABYTEKÓW

W siedzibie Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" odbyło się inauguracyjne spotkanie przedstawicieli urzędów centralnych, stowarzyszeń i fundacji zajmujących się ochroną miejsc i obiektów polskiej pamięci narodowej oraz odbudową zabytków architektury na Wschodzie. Spotkanie, zorganizowane przez Stowarzyszenie i Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, służyło wymianie informacji i ustaleniu trybu koordynacji działań.

PREZES "WSPÓLNOTY POLSKIEJ" W WIELKOPOLSCE

24 marca 1993 r. odbyło się posiedzenie Społecznej Komisji ds. Pomocy Polakom na Bukowinie działającej przy Wielkopolskim Oddziale Stowarzyszenia Wspólnota Polska z udziałem prezesa Stowarzyszenia, prof. Andrzeja Stelmachowskiego. Gospodarzem tego spotkania był ks. Ireneusz Juszczyski, członek Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia Wspólnota Polska.

Prof. Stelmachowski spotkał się też przy okazji pobytu w Kole z wicewojewodą konińskim, p. Stanisławem Tammem, po południu zaś - z mieszkańcami miasta i rejonu.

(R)

UKRAIŃSCY GOŚCIE STOWARZYSZENIA

26 marca 1993 r. prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" prof. Andrzej Stelmachowski rozmawiał w siedzibie Stowarzyszenia z panem Iwanem Draczem - prezesem Towarzystwa "Ukraina". Panu Draczowi towarzyszyli: Genadij Udowenko - ambasador Ukrainy i pierwszy sekretarz ambasady - Oleksander Urban.

W trakcie spotkania omówiono problemy mniejszości ukraińskiej w Polsce i polskiej na Ukrainie. Poruszono między innymi sprawy świadczeń dla kombatanów, stosunku władz polskich do akcji "Wisła" oraz majątku cerkwi prawosławnej i grekokatolickiej w Polsce. Obydwie strony podkreśliły potrzebę organizowania częstszych, również nieformalnych, spotkań polityków, parlamentarzystów, ludzi kultury i przedstawicieli mniejszości.

(A.G.)

POLSKO-AMERYKAŃSKA DELEGACJA Z FLORYDY

W dniach 6 - 13 marca br. przebywała w Polsce 9-osobowa delegacja FLORIDA POLISH CONSORTIUM pod przewodnictwem prof. Zdzisława Wesolowskiego, przewodniczącego Kongresu Polonii Amerykańskiej na stan Floryda oraz jednocześnie wiceprezesa Amerykańskiego Instytutu Kultury Polskiej.

Członkowie delegacji reprezentowali ponadto dwie znane uczelnie na Florydzie: Miami-Dade Community College oraz Florida Memorial College.

Celem wizyty członków Consortium w naszym kraju było przygotowanie przyjazdu (w maju br.) około 100-osobowej delegacji naukowców, businessmenów oraz przedstawicieli władz amerykańskich, którzy chcieliby zapoznać się z warunkami i możliwościami nawiązania bezpośrednich kontaktów i współpracy z Polską.

Stąd bogaty program wizyt i spotkań przedstawicieli Consortium zarówno w Warszawie jak i Krakowie, m.in. z władzami Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości, PLL "LOT", Stowarzyszenia "WSPÓLNOTA POLSKA".

(M.P.)

"WSPÓLNOTA POLSKA" ORGANIZUJE POMOC DLA ROLNIKÓW NA LITWIE

Po powrocie z Litwy prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" prof. Andrzej Stelmachowski wystąpił z apelem do rolników polskich o pomoc dla rodaków - gospodarzy na Wileńszczyźnie.

Na Litwie trwa akcja rozwiązywania kolchozów, polscy rolnicy mają więc szansę wziąć znów ziemię w swe posiadanie. Miejscowe władze obiecują akty własności ziemi po upływie trzech lat efektywnego gospodarowania. Tymczasem na Litwie brak - zwłaszcza dla indywidualnych rolników - podstawowego sprzętu rolniczego.

W porozumieniu z ministerstwem Rolnictwa Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" rozpoczęło ogólnokrajową zbiórkę sprzętu i ziarna siewnego dla rolników polskich z Litwy. Gromadzone w Ośrodkach Doradztwa Rolniczego zostaną następnie przewiezione do Białej Waki.

INFORMACJA - APEL KOSZALIŃSKIEGO ODDZIAŁU WSPÓLNOTY POLSKIEJ

I. Światowe Festiwale Chórów Polonijnych w Koszalinie

Zainicjowane w 1970 roku przez działaczy kultury oraz Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną, odbywały się w Koszalinie regularnie co trzy lata. Dawały one możliwość spotykania się naszych Rodaków mieszkających w innych państwach i tworzenia między nimi a Krajem ojczystym więzi kulturowej, narodowej i międzyludzkiej.

Udział w 7 festiwalach wzięły 4 444 osoby z 9 krajów (przeważnie z Zachodu) oraz wiele chórów z Polski. Nawiązane kontakty owocują do dzisiaj.

II. Koszaliński Amfiteatr.

Z inicjatywy uczestników I Festiwalu Chórów Polonijnych oraz działaczy koszalińskich i władz miasta powstał w Kosza-

iękny, duży, architektonicznie bardzo oryginalny amfiteatr. Służy on często międzynarodowym imprezom, z których jedną i wiodącą jest tu Festiwal Chórów Polonijnych, a obecnie już coroczne Spotkania Polonijnych Zespołów Śpiewaczych z całego świata. W 1992 roku - z okazji przywiezienia z USA do Polski prochów wielkiego Polaka, Emigranta, Patrioty, Męża Stanu i Artysty Muzyka - Oddział Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" w Koszalinie uzyskał od Rady Miasta zgodę (w formie uchwały Rady z lipca 1992 r.) na nadanie Koszalińskiemu Amfiteatrowi imienia Ignacego Jana Paderewskiego. Ten wielki symbol zobowiązuje nas do jeszcze wyższego poziomu naszych działań artystycznych.

III. Spotkania Polonijnych Zespołów Śpiewaczych - tj. coroczne międzynarodowe Festiwale Chórów lub Warsztaty Artystyczne.

W związku z przemianami polityczno-społecznymi w całej Europie i odzyskaniem pełni niepodległości Polski - powstała możliwość i wielka potrzeba zmiany częstotliwości festiwali polskich chórów w Koszalinie oraz wprowadzenia podwójnej formuły tych spotkań. Liczne, powstające i na nowo odradzające się polskie chóry i różne zespoły śpiewacze w krajach byłego Związku Radzieckiego pragną przyjazdu do Ojczyzny i oczekują zaproszenia ich do udziału w spotkaniach chórów i festiwalach w Koszalinie, stąd konieczność organizowania przez Koszaliński Oddział Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" - w łączności z Radą Krajową w Warszawie, władzami województwa, gmin i miasta Koszalin oraz społeczności Ziemi Koszalińskiej (sponsory) - corocznych Spotkań Polonijnych Zespołów Śpiewaczych w tradycyjnej formie Festiwalu Chórów Polonijnych co 3 lata oraz przez 2 kolejne lata, tzw. Warsztatów Artystycznych, czyli festiwali poświęconych w dużej części pracy merytorycznej (dla potrzebujących tej pomocy).

IV. Fundusz Odnowy Amfiteatru im. Ignacego Jana Paderewskiego w Koszalinie.

Koszaliński Amfiteatr służy już 18 rok. Wymaga on generalnego remontu i odnowienia. Nadanie imienia tak wielkiego Polaka - Artysty zobowiązuje do przyspieszenia starań o doprowadzenie go do właściwego stanu. (Podczas ubiegłorocznego koncertu galowego Spotkań Polonijnych Zespołów Śpiewaczych deszcz dał się słuchaczom we znaki!). Niestety - Miasto Koszalin ma trudności ze zdobyciem funduszy na ten cel, a nawet społeczeństwo całej Ziemi Koszalińskiej samo nie udźwignie tego wydatku.

Oddział Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" w Koszalinie zwraca się więc z apelem także do Rodaków spoza granic kraju o pomoc finansową na ten cel. Mamy nadzieję, że zorganizowanie imprez docelowych jest możliwe, a powszechnie znana ofiarność i solidarność Polaków w trudnych sytuacjach - nie zawiedzie. Fundusz Odnowy Amfiteatru im. Ignacego Jana Paderewskiego można wspierać (nawet najskromniejszymi sumami) wpłacając na konto Oddziału Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" w Koszalinie PBK II O/Koszalin nr 363206-21308-132 zaznaczając w/w cel - "Amfiteatr".

mgr Gabriela Cwojdziska
Prezes Oddziału

Z KRAJU

POROZUMIENIE MINISTRÓW KULTURY POLSKI I ROSJI

18 lutego br. wiceministrowie kultury - Piotr Łukaszewicz i Konstanty Szczerbakow - podpisali protokół o współpracy kulturalnej pomiędzy Polską i Rosją na rok 1993. W protokole uwzględniono potrzeby kulturalne mniejszości narodowych w obu państwach.

SPECJALNE POSIEDZENIE SEJMOWEJ KOMISJI

24 lutego br. w Domu Polonii - Zamku w Pultusku odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Łączności z Polonią i Polakami za Granicą, na które zaproszono: wicepremiera Pawła Łączkowskiego, wicemarszałka Sejmu A. Kerna, wiceministra Kultury i Sztuki M. Jagiełłę i dyrektora Departamentu Konsularnego i Wychodźstwa MSZ T. Lisa.

Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" reprezentowali prezes prof. A. Stelmachowski i skarbnik Zarządu E. Stróżyk.

Komisja dokonała podsumowania działalności w minionym roku. W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność zacieśnienia współpracy pomiędzy reprezentowanymi na spotkaniu instytucjami. Ze spraw merytorycznych priorytet przyznano problemom Polaków w Kazachstanie i w Niemczech.

LIST OTWARTY PRZEWODNICZĄCEGO SEJMOWEJ KOMISJI ŁĄCZNOŚCI Z POLAKAMI ZA GRANICĄ DO ORGANIZACJI I ŚRODKÓW PRZEKAZU, POLAKÓW ZA GRANICĄ

Pewne nieporozumienia pojawiły się w związku z informacją, iż Komisja Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP zajęła się problemem tzw. "systemu Polonia" - czyli systemu zbierania danych o Polakach mieszkających za granicą, wprowadzonego decyzją Biura Politycznego PZPR w okresie Polski komunistycznej.

Pragnę wyraźnie stwierdzić, że żadne decyzje Sejmu, naszej Komisji czy rządu w sprawie dalszego losu materiałów zebranych w czasie trwania "systemu Polonia" nie zapadły.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą pragnie dołączyć, we współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, przeanalizować problem. Celem podjęcia tej kwestii było działanie wyłącznie na rzecz zabezpieczenia interesów Polaków poza granicami kraju.

Pragniemy aby nigdy w przyszłości nie prowadzono inwigilacji środowisk polonijnych. Pragniemy stworzyć taki system zabezpieczenia zbieranych w przeszłości materiałów, aby nigdy nie pojawiła się pokusa ich wykorzystania niezgodnego z interesem naszych Rodaków.

Jednocześnie apeluję o nadsyłanie do Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP, Warszawa, ul. Wiejska 4/6 przez wszystkich zainteresowanych swojego zdania i sugestii jaki los winien spotkać materiały spoczywające w archiwach-

polskich a pochodzące z "systemu Polonia" - w szczególności czy powinny zostać zniszczone. Wszystkie sugestie weźmiemy pod uwagę przed podjęciem decyzji. Dziękujemy za już napływające listy.

Przewodniczący Komisji
-/(Sławomir Siwek)

KRESOWIACY U WICEPREMIERA

24 marca br. wicepremier Paweł Łączkowski przyjął w URM przedstawicieli Federacji Organizacji Kresowych, działającej w Polsce. Mówiono m.in. o konieczności konsultacji ze środowiskami kresowymi szczegółów przygotowywanych traktatów bilateralnych, zwłaszcza polska - litewskiego. Poruszano też żywotny problem zwrotu majątku polskich organizacji na Litwie, przejętego w 1939 r.

Przewodniczącym Federacji, działającej od kwietnia 1991 r. jest p. Stanisław Mitraszewski.

POLSKO-UKRAIŃSKA KONFERENCJA "NOWE WYZWANIA - NOWA ODPOWIEDZIALNOŚĆ"

W Krakowie odbyła się Polsko-Ukraińska Konferencja "Nowe wyzwania - nowa odpowiedzialność", zorganizowana przez Centrum Rozwoju Demokracji w Krakowie. Spotkanie miało służyć, jak podkreślały obie strony, budowaniu podstaw dialogu bardziej osobistego niż formalnego, przelamywaniu wzajemnych uprzedzeń i niechęci. Do uczestników obrad posłanie skierowali premierzy obu krajów: Hanna Suchocka i Włodzimierz Kuczman. Ze strony ukraińskiej w obradach udział wzięli: wicepremier Wiktor Pynzenyk, wiceminister spraw zagranicznych Borys Tarasjk, przew. Komisji Spraw Zagranicznych Rady Najwyższej Dymitr Pawlyczko. Także strona polska doceniła znaczenie konferencji. Z referatami wystąpili m.in. minister współpracy gospodarczej z zagranicą Andrzej Arendarski, wiceminister spraw zagranicznych Iwo Byczewski, prof. Leszek Balcerowicz. W konferencji uczestniczyło ponad 200 osób. Oprócz polityków reprezentowani byli przedstawiciele mniejszości narodowych oraz spora grupa biznesmenów. Z referatem na temat "Sytuacja mniejszości polskiej na Ukrainie" wystąpiła Emilia Chmielowa - prezes Federacji Polskich Organizacji na Ukrainie. Jednocześnie z konferencją odbywało się Polsko-Ukraińskie Forum Gospodarcze nastawione na prezentację firm i bezpośrednie kontakty przedsiębiorców.

(PZ)

ZAOLZIAŃSKA PREZENTACJA

W warszawskim Muzeum Niepodległości odbyła się jednodniowa sesja poświęcona historii i współczesności polskiego Zaolzia. Referaty wygłosili: dr Stanisław Zahradnik, p. Władysław Młynek oraz p. Danuta Branna. Odbyła się też miła uroczystość - wiceminister Kultury i Sztuki p. M. Jagiello wręczył dr Zahradnikowi przyznana Mu Nagrodę im. Kolberga.

Sesji towarzyszyła nader interesująca wystawa przygotowana przez PZKO, w ponad 1600 eksponatach obrazująca dorobek kilku pokoleń zaolziańskiej Polonii. Wystawę - a jest to pierwsza tak bogato udokumentowana prezentacja życia i działalności Polaków na Zaolziu w kraju - zobaczy też publiczność w kilku miastach Polski.

(R)

DO WSZYSTKICH B. ŻOŁNIERZY II-GO KORPUSU GEN. ANDERSA, ICH RODZIN I SYMPATYKÓW

Uprzejmie prosimy o połączenie wszystkich naszych sił, aby pozostawić po sobie godny Poległych i Żyjących ślad w postaci Pomnika-Muzeum Monte Cassino w Warszawie, stolicy III RP.

Upłynęło bardzo wiele czasu od chwili tamtych walk. Tak się jednak złożyło, że nie uczyniliśmy nic, aby nasz czyn należycie upamiętnić. Mijają lata, jest nas coraz mniej. Jest to więc niejako ostatnia chwila, aby dotychczasową niefrasobliwość naprawić. Praktyka życia wykazuje, że możemy liczyć tylko na siebie.

Powołaliśmy i zarejestrowaliśmy w Sądzie Wojewódzkim, Wydział VII Cywilny i Rejestrowy: Komitet Budowy Pomnika-Muzeum Monte Cassino w Warszawie. Apelem tym pragniemy poruszyć serca Wszystkich, dla których pamięć Monte Cassino jest droga, by się zorientować kto zechce nas poprzeć i podjąć z nami pracę dla tego szczytnego dzieła. Statut Komitetu prześlemy wszystkim zainteresowanym na Ich życzenie.

Odrzućmy wszelkie deliberacje i sądy, że za późno, że za wiele pomników, że nas nie stać. Nie idźmy w ślady naszych zwłaszcza krajowych Rodaków, którzy w niesnaskach i podziałach widzą swą radość życia.

Ze szczególną troską, zwracamy się do tak nielicznych już Uczestników samej Bitwy. Nie żalowaliście daniny krwi i życia, myślcie i uczynicie wszystko, aby raz jeszcze zewrzeć nasze szeregi dla tej sprawy. Przy Waszej pomocy pragniemy rozpropagować to hasło, wierząc, że sprostamy temu zadaniu, tym bardziej że zbliża się nieuchronnie 50. Rocznica tej Bitwy.

Będziemy bardzo zobowiązani za zgłoszenie swego akcesu dla naszej idei. Praca jest ogromna. Z wdzięcznością przyjmujemy wszelkie uwagi i realne pomysły, za którymi będą mogły pójść czyny. Dalsze prace zmierzające do realizacji prac komitetu, uzależniamy od Waszego odzewu. Ze swej strony czynimy starania o uzyskanie odpowiedniego miejsca, ogłoszenie konkursu na projekt pomnika i inne związane z tym zagadnieniem.

Oczekujemy na rychłe zgłoszenia, abyśmy już teraz mogli rozpocząć właściwe prace. Podajemy też konto, które już na początku wymaga wsparcia: PBK SA IX o/Warszawa, Nr370031-519573-132.

Łączymy serdeczne pozdrowienia

Za Komitet Budowy Pomnika Monte Cassino
- Zygmunt Ryciak, Międzynarodowa 58/60-177,
03-922 Warszawa
- Kazimierz Kiedrowski, Szwoleżerów 3-15,
00-464 Warszawa

ZWIĄZEK BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Związek prowadzi działalność statutową wśród byłych Więźniów Politycznych i Osób Represjonowanych za działalność polityczną, mającą na celu niepodległy byt Państwa Polskiego.

Wśród wielu działań, jak. np. na rzecz uzyskania unieważnień orzeczeń wydanych wobec tych osób przez ówczesne organa represji, prowadzi również działalność mającą na celu utrwalenie i upamiętnienie historii tamtych dni oraz martyrologii więźniów politycznych i osób represjono-

przyczyn politycznych, którzy w różny sposób
rzecz Niepodległości.

u spośród nich zginęło, wielu też z różnych przyczyn
o opuścić granice Polski i rozproszyło się po całym
ecie. Zarząd Główny Związku zwraca się z apelem o na-
wiązanie kontaktu przez tych, których losy zawiodły na emi-
grację. Apel skierowany jest szczególnie do więźniów poli-
tycznych z lat 1944-56, a także do organizacji, które osoby
takie zrzeszają lub też mogą posiadać o nich wiadomości.

Korespondencję prosimy kierować na adres:
Zarząd Główny Związku b. Więźniów Politycznych
ul. Śląska 66 B 80-396 Gdańsk - Oliwa

POLSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE "SOKÓŁ" MACIERZ - LWÓW DZIAŁA W KRAKOWIE

Dzięki pomocy i gościnności krakowskiego "Sokoła",
a w szczególności jego Prezesa Konrada Firleja mogło
powstać i powstało na nowo PTG "Sokół" Macierz-Lwów.

Towarzystwo zostało zarejestrowane dnia 20 sierpnia 1992
r., a 27 października 1992 r. I Walne Zgromadzenie wybrało
Zarząd i Prezesa Towarzystwa. Celem głównym działalności
PTG "Sokół" Macierz-Lwów jest nawiązanie kontaktów
sportowych i kulturalnych z młodzieżą polską i pochodzenia
polskiego, zamieszkałą na terenach wchodzących
w przeszłość w skład Państwa Polskiego.

Chcemy pomóc Polakom w organizowaniu i zakładaniu
gniazd Sokolich, w których będą mogli krzewić wychowanie
fizyczne, sport i życie kulturalne, gromadzić pamiątki sokole
i kultywować tradycje sokole. Otwarci jesteśmy również na
współpracę z ośrodkami polonijnymi na całym świecie
zwłaszcza w zabezpieczaniu pamiątek po ruchu Sokolskim,
które tak bujnie kwitło zwłaszcza w Małopolsce wschodniej
oraz z organizacjami Sokolimi w Niemczech, Francji, Wielkiej
Brytanii, Stanach Zjednoczonych.

W pracy swej będziemy ściśle współpracować ze
Stowarzyszeniem "Wspólnota Polska" zwłaszcza z Oddziałem
Krakowskim oraz Towarzystwem Miłośników Lwowa i Kres-
ów Południowo-Wschodnich.

Nasze zamierzenia w decydującym stopniu są determi-
nowane środkami finansowymi, które są znikome. Toteż apelu-
jemy do wszystkich, którym nasze cele nie są obojętne
o wsparcie finansowe, które może mieć różnoraki charakter,
jak np. zapisy, darowizny.

Nasz adres:
Polskie Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół" Macierz-Lwów
ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 27, 31-111 Kraków
tel. 21-80-55, 21-73-97
Konto: Bank PKO I O/Kraków 35510-164454-132

Czołem

Sekretarz mgr Tadeusz Ratusz
Prezes Andrzej Pawłowski

ŚWIATOWY ZJAZD KURPIÓW

Agencja Piast-Europa we współpracy z Towarzystwem
Wolnej Wszechnicy Polskiej oraz Fundacją
"Przedsiębiorczość Wiejska" organizuje imprezę o nazwie
"Wielka Promocja Kurpiów".

W ramach Wielkiej Promocji Kurpiów zostały zorganizo-
wane następujące imprezy:

1. Polsko-Szwedzka konferencja BRA'93 na temat wy-
korzystania zasobów naturalnych Kurpiowszczyzny - Łomża
13-16 maja 1993,

2. Międzynarodowa Konferencja "West - East Research
Technology Transfer" w dniach 28-30 czerwca w Rydzynie,

3. Światowy Zjazd Kurpiów "Ekorozwój" w dniach 25-31
sierpnia 1993 na terenie 8 gmin Związku Gmin Kurpiowskich,

4. Międzynarodowa Konferencja na temat rozwoju małych
miast - listopad 1993 w Rydzynie.

Organizatorzy oczekują liczego uczestnictwa w imprezach
Promocji Kurpiów - szczególnie w Światowym Zjeździe Kur-
piów - rodaków pochodzących z tego regionu oraz sympaty-
ków i przyjaciół.

Patronat nad imprezami objęło Ministerstwo Spraw Za-
granicznych.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

Agencja PIAST - Europa

00-867 Warszawa ul. Chłodna 31; tel. 20-62-31 do 35,
tel/fax 24-93-72 oraz grzecznościowo: 20-05-79, 20-55-31 do
obu numerów wewnętrzne 38 do 41.

Bank: PeKaO SA II o/Warszawa nr.

501031-21011186-2511-3-1110

Warszawa 00-056 ul. Kredytowa 3

Wpłaty członkowskie i dotacje można kierować:

- **Fundacja Przedsiębiorczość Wiejska**

Bank: Oddział Centrali BGŻ nr. 800062-2147-271

Warszawa 00-131; ul. Grzybowska 4

- **Związek Gmin Kurpiowskich "Puszcza Zielona"**

Bank Spółdzielczy w Myszynie nr. 955212-1065-271-0

z zaznaczeniem: "dla Kurpiowskiej Fundacji Rozwoju"

07-430 Myszyniec

przekazując kopię przelewu faxem lub listem na adres
Agencji.

KONKURS POETYCKI

Wojewódzki Dom Kultury w Chełmie oraz redakcja mie-
sięcznika "Pro Patria" ogłaszają V Konkurs Poetycki "U pro-
gu Kresów".

Intencją organizatorów konkursu jest nawiązanie do
literackich tradycji Kresów Wschodnich oraz ich wybitnych
przedstawicieli, historii tych regionów, kultury i tradycji
- z uwzględnieniem kulturotwórczej roli miast kresowych.
W tegorocznej edycji proponujemy uwzględnienie
kulturotwórczej roli Ołyki. Utwory nadesłane na konkurs
powinny nawiązywać do wspomnianego wyżej założenia lub
stanowiąc dobrowolnie ukształtowaną wizję poetycką.

Konkurs ma charakter ogólnopolski, otwarty - mogą wziąć
w nim udział również poeci zamieszkujący obecnie na tere-
nach dawnych Kresów. Uczestnicy nie mogą być zrzeszeni
w ogólnopolskich związkach twórczych.

Należy nadesłać trzy utwory poetyckie, dotychczas niepubli-
kowane, w trzech egzemplarzach maszynopisu lub czytelnego
rękopisu, opatrzonych godłem. To samo godło powinno
znaleźć się na zaklejonej kopercie zawierającej: imię
i nazwisko, adres, datę i miejsce urodzenia, zawód wykony-
wany.

Organizatorzy na nagrody przeznaczają sumę ok. 7 000 000 zł.

Nagrodę specjalną Jury przyzna za wiersz poświęcony Olyce. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w czerwcu 1993 r. na bieżącej literackiej w Chelmie, połączonej z Sympozjum o Olyce. Zostaną zaproszeni tylko laureaci konkursu. Organizatorzy przewidują publikację prasowe wg możliwości. Prac oczekujemy do 3.V.1993 r. pod adresem:

Wojewódzki Dom Kultury
Pl. Tysiąclecia 1
"U progu Kresów"
22-100 CHEŁM

GÜNTER GRASS WYRÓŻNIONY MEDALEM IM. CHRZANOWSKIEGO

Działająca przy Zarządzie Głównym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Kapituła Medalu im. Bernarda Chrzanowskiego "Poruszył wiatr od morza" - pod przewodnictwem prof. dr hab. Gerarda Labudy, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności przyznała to wysokie wyróżnienie za rok 1992 znakomitemu pisarzowi niemieckiemu Günterowi Grassowi, w uznaniu jego kulturalnych i literackich zasług uzewnętrzniionych szczególnie przez film "Błaszany bębenek" według jego scenariusza oraz powieść "Wróżby kumaka", oba dzieła - zgodnie z formułą wyróżnienia - wzbogacające kulturę regionu.

Ustanowione przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie

wyróżnienie zdobyło już sobie wysoki prestiż. Pierwszym jego laureatem był ks. prof. Janusz St. Pasierb z Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, uhonorowany za twórczość poetycką i eseistyczną; kolejno wyróżniony medalem "Poruszył wiatr od morza" został prof. Alfred Majewicz z UAM w Poznaniu za działalność naukową w dziedzinie językoznawstwa, kolejno Austriak Ferdinand Neureiter za opracowanie historii literatury kaszubskiej i nowe jej, poszerzone wydanie.

Kolejny laureat, Günter Grass, związany z Gdańskiem i regionem pomorskim twórczością o wysokich walorach literackich i humanistycznych wprowadził m. in. tematykę kaszubską w obieg kultury europejskiej.

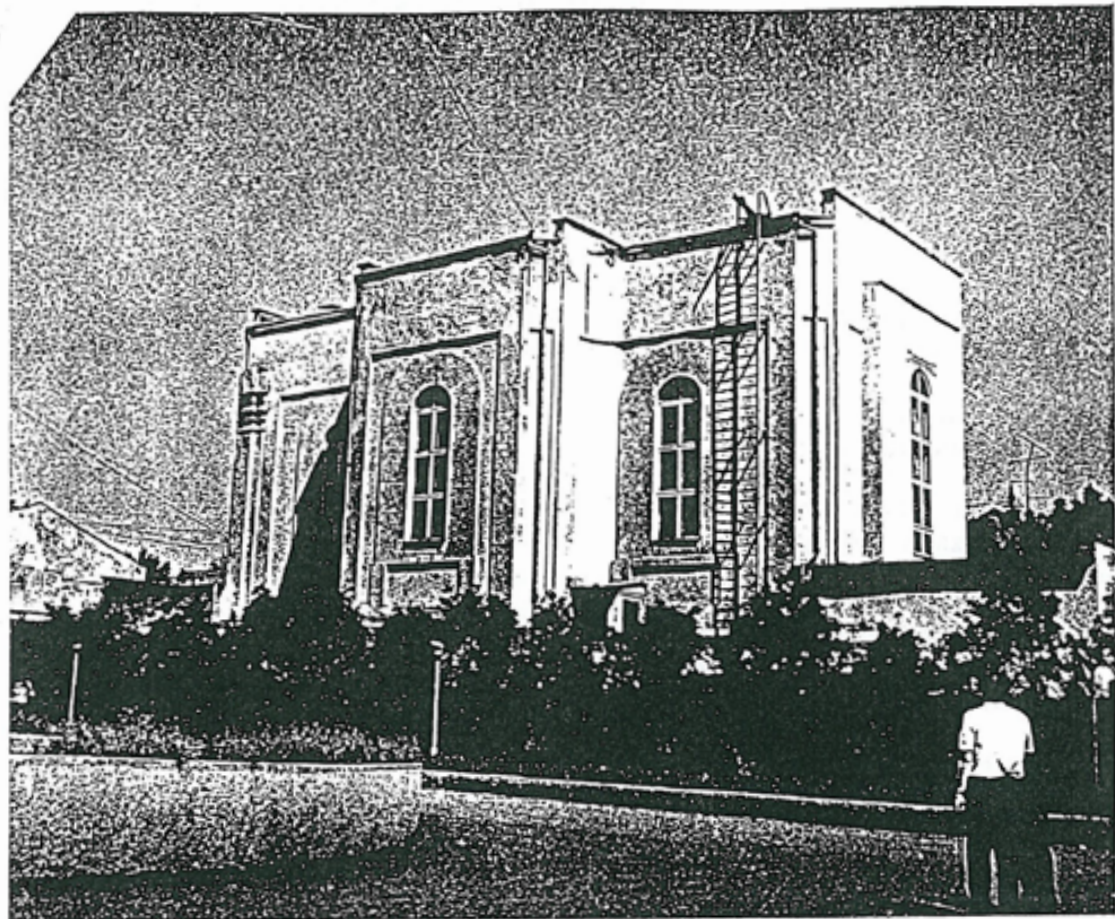
V-ce Prezes Zarządu Głównego
Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego
Jerzy Kiedrowski

KULTURA

KOŁOMYJA - KOŚCIÓŁ PARAFIALNY P.W. WNIĘBOWZIECIA NP MARII



Najstarsza wzmianka pochodzi z 1353 r., w którym miejska gmina uposażyła parafię pobliską wsią Oskrześnice. Uposażenie powiększone zostało w 1453 r. przez Jana z Chotczy, starostę kołomyjskiego. Kościół istniejący obecnie wzniesiony został zapewne w drugiej połowie XVIII w. przez arch. Bernarda Meretyna (Meretini, Meretiner), autora kościołów m.in. w Buczaczu, Busku, Hodowicy, Nawarii, a także grekokatolickiej katedry we Lwowie. Kościół w Kołomyi wzniesiono



z fundacji kanonika Stefana Mikulskiego, proboszcza kolomyjskiego, archidiacona lwowskiego, kustosza stanisławowskiego i buskiego Fundatora kościołów w Busku i Hodowicy.

Kościół konsekrowano w 1775 r.; do końca II wojny światowej jego bryła i otoczenie nie uległy zmianom. Po 1946 r. przekształcony przez władze miejskie na dom handlowy, w 1992 - przekazany na cerkiew obrządku katolickiego bizantyjsko-ukraińskiego.

Fotografie przedstawiają: 1. - stan sprzed 1947 r. (widok od płn.-zach. wg barwnej pocztówki sprzed 1900 r.); 2. - stan z roku 1990 (widok od płd.-wsch.)

Fot. R. Brykowski

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA "ZABYTKE PODOLA I WOŁYNIA" W KRAKOWIE

W średniowiecznych piwnicach "Domu Polonii" w Krakowie, mieszczących Galerię Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", eksponowana jest - pierwsza tego rodzaju w Krakowie i jedna z pierwszych w Polsce - wystawa fotograficzna pt. "Zabytki Podola i Wołynia".

Sklada się na nią blisko sto pięknych, kolorowych zdjęć, wykonanych przez Pawła Pencakowskiego (historyka sztuki) oraz Annę Litwin i Henryka Litwina (historyka, konsula RP we Lwowie), w roku 1992.

Fotografie te przedstawiają zabytki architektury sakralnej (z wyposażeniem rzeźbiarskim), budownictwa świeckiego, obronnego w Kamieńcu Podolskim, Buczaczu, Ołyce, Żółkwi, Chocimiu, Włodzimierzu, Brzeżanach i wielu innych miejscowościach. Dają nam one wstrząsający obraz tego, co i w jakim stanie przetrwało do naszych czasów ze starej i różnorodnej kultury artystycznej tych ziem.

Celem autorów ekspozycji było przypomnienie owych świadectw czasów minionych, które są obecnie zarówno wyzwaniem dla konserwatorów, historyków sztuki, architektów jak i zobowiązaniem dla spadkobierców dziedzictwa kultury Kresów.

Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem kół naukowych i artystycznych oraz mieszkańców Krakowa.

(K.G.)

NOWY SPEKTAKL TEATRU NA KRESACH

29 marca w Suwałkach odbyła się nowa premiera Teatru na Kresach przed kolejnym jego wyjazdem do Rodaków na

Wschodzie. Aktorzy i reżyser - Krzysztof Zaleski przygotowali "Parady" J. Potockiego w scenografii Jana Ciecierskiego. Dyrektor Teatru, niestrudzony Witold Krasucki, zamierza objechać z nowym przedstawieniem Litwę, Białoruś i Kazachstan; w dalszych planach - wizyta u Polaków na Bukowinie.

MONOGRAFIA STOWARZYSZENIA POLSKICH KOMBATANTÓW W AUSTRALII, 1950-1992

Bibliografia prac opisujących skupisko polskie w Australii nie dorównywałaby zapewne bogatej literaturze, jaka jest dostępna na temat chociażby Polonii amerykańskiej. Niemniej Polacy zamieszkali na antypodach również zadbali, aby udokumentować swą obecność w czasach odkrywania kontynentu, a następnie jego cywilizowania i rozwijania.

Czytelnik zainteresowany genezą społeczności polskiej w Australii może skorzystać z różnorodnych wydawnictw, wśród których wyróżniają się opracowania socjologiczne, demograficzne, historyczne, np.: "Polacy w Australii i Oceanii 1790-1940" (Lecha Paszkowskiego), "Polish Emigration to British Commonwealth Countries. A Demographic Survey" (Jerzego Zubrzyckiego), "Australijczycy polskiego pochodzenia. Studium adaptacji i asymilacji młodego pokolenia" (Harris Mc L. Roger i Jerzego J. Smolicz), "Immigrant Assimilation. A Study of Polish People in Western Australia" (Ruth Johnson), "Sir Paul E. Strzelecki. The man who climbed and named Mt. Kosciuszko" (Mariana Kałuskiego).

Pokaźny zasób wiedzy zawarty jest również w opracowaniach monograficznych stowarzyszeń, organizacji i instytucji polonijnych, a także w licznych wydawnictwach okolicznościowych ukazujących się z okazji obchodzonych

jubileusz. Powstały one na ogół społecznym wysiłkiem wielu działaczy związanych z tymi placówkami polskości. Do takich publikacji należy niewątpliwie monografia spółki autorskiej Michał Filek i Rajmund L. Koperski OP, zatytułowana "Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii (1950-1992)". Książka ta warta jest zainteresowania choćby z uwagi na szczegółowy zapis pracy organizacyjnej w warunkach kształtowania się skupisk kombatanckich w Australii.

Napływ do Australii byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, rozwiązanych przez rząd brytyjski w sierpniu 1946 r. rozpoczął się w październiku 1947 roku, wraz z przybyciem do Tasmanii pierwszej grupy 280 żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Zostali oni zwerbowani w Anglii przez przedstawicieli rządu stanowego Tasmanii nieprzypadkowo; wybór tej właśnie grupy był w dużym stopniu następstwem polsko-australijskiego braterstwa broni, zadzierzgniętego już w roku 1940 na Środkowym Wschodzie (Egipt i Palestyna) i utrwalonego wspólną walką w Tobruku (Libia) w 1941 r. Zawiązane w Australii w roku 1944 Rats of Tobruk Association nawiązało rok później kontakty z polskimi towarzyszami broni i właśnie z inicjatywy oraz pod wpływem działaczy tego stowarzyszenia ówczesny minister imigracji - Artur Calwell - podjął decyzję o sprowadzeniu do Australii polskich kombatantów spod Tobruku.

Polskie Szczury Tobruku otworzyły drogę do Australii innym żołnierzom rozwiązanych Polskich Sił Zbrojnych oraz byłym jeńcom wojennym. Już w styczniu 1948 r. przybyło do Tasmanii, oprócz kolejnych 94 Tobrukczków, również 73 byłych wojskowych z 3 Dywizji Pancernej, zaś w sierpniu tegoż roku dalszych 350 byłych żołnierzy z różnych jednostek polskich w Wielkiej Brytanii (w tym następna 12-tka z Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich). Łącznie, w latach 1947-1952, osiadło w Australii około 3.700 polskich kombatantów, w tym 400 Tobrukczków, około 800 żołnierzy z różnych oddziałów w Wielkiej Brytanii oraz około 2.500 byłych jeńców wojennych, zarówno z kampanii wrześniowej, jak i z Armii Krajowej, łącznie z uczestnikami Powstania Warszawskiego.

Jednak to nie Szczury Tobruku były inicjatorami powołania na kontynencie australijskim Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, chociaż od dwóch lat idea zawiązania takiej organizacji dyskutowana była w środowisku.

Za historyczną datę podjęcia działań na rzecz powołania Stowarzyszenia Kombatantów w Australii podaje się 2 lipca 1950 r. Na zwołanym tego dnia z inicjatywy B. Korpowskiego pierwszym zebraniu byłych żołnierzy ustalono tryb postępowania, które miało ostatecznie doprowadzić do powstania organizacji. 12 sierpnia 1950 r. odbyło się w sydneyjskiej Warringham Hall zebranie założycielskie, nazwane przez jego inicjatorów I Zjazdem Polskich Kombatantów w Australii.

Na wiadomość o powstaniu organizacji zaczęły zawiązywać się koła terenowe. W połowie 1954 roku było ich już osiem: w Sydney, Adelaide, Melbourne, Newcastle, Canberra, Sunshine, Hobart i Brisbane. W późniejszych latach doszły koła w Perth, Northam W.A., Albury, Geelong, Launceston, Bankstown i kolejne w Adelaide.

Przedstawiona w monografii działalność Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Australii obejmuje lata 1950-1992. Jest to istotny fragment historii Polonii australijskiej. Obejmuje on zarówno okres pionierski w budowaniu życia organizacyjnego osiadłych tam Polaków, jak również jego rozkwit i aktywną działalność wyznaczoną zdecydowaną postawą ideologiczną kombatantów, umożliwiającą realizację ich

celów, dla których pozostali na emigracji. Szczegółowy opis działalności kół SPK dostarcza liczne tego przykłady. M.in., kiedy z okazji poświęcenia w dniu 17 września 1977 roku Pomnika Katyńskiego w Adelajdzie zorganizowano I Sympozjum SPK w Australii, H. Krzymuski, przewodniczący komitetu organizacyjnego, uzasadniał powołanie sympozjum: "... Odsłonięcie to (Pomnika Katyńskiego - p.a.) było przypomnieniem, że pokolenie nam wszystkim bliskie ... spełniło swój żołnierski obowiązek, płacąc nań najwyższą ofiarę. Uświadomienie tego faktu było bodźcem do ... zastanowienia się, czy nie ustaliliśmy w gotowości służenia polskiej Sprawie, czy spełniliśmy swój obowiązek..."

Środowiska kombatanckie w minionym 40-leciu wielokrotnie podejmowały akcje dążące do uświadomienia opinii australijskiej powojennego statusu Polski, ale także obrony dobrego imienia Polaka w Australii.

Książka zilustrowana fotografiami ze zbiorów archiwalnych SPK w Australii, dokumentuje współpracę SPK z australijskimi władzami, organizacjami kombatanckimi oraz walkę o równouprawnienie kombatantów; interesującą jej częścią jest opis działalności kulturalnej, oświatowej i patriotycznej Kół SPK i ich starań w przekazywaniu tradycji polskich młodemu pokoleniu.

(E.B.)

CHRZEŚCJAŃSTWO W POLSCE

Krajowy rynek wydawniczy wzbogaciła 767-stronicowa pozycja pt. "Chrześcijaństwo w Polsce", wydana przez Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Skrótoowo określając zawartość tej pracy można by powiedzieć, że jest to synteza dziejów chrześcijaństwa w Polsce w latach 966-1979, rezultat zespołowej pracy historyków związanych z Instytutem Geografii Historycznej Kościoła w Polsce, placówki naukowej TN KUL. Informacja ta jednakże byłaby zaledwie powierzchownym sygnałem w porównaniu z dorobkiem, wkładem i wartościami badań przeprowadzanych przez IGHKwP pod kierunkiem prof. Jerzego Kłoczowskiego, jednocześnie redaktora tej publikacji.

Instytut Geografii Historycznej Kościoła w Polsce KUL powstał w 1959 roku, koncentrując się na analizie instytucji i środowisk kościelnych w kontekście społeczno-kulturalnym. Takie założenie metodologiczne zaowocowało licznymi pracami ukazującymi szeroko kontekst społeczny oraz czynnik kulturotwórczy środowisk kościelnych. Istotnym elementem wzbogacającym prace badawcze było wykorzystywanie mało znanych zasobów źródeł kościelnych. Instytut gromadził również materiały do przedstawienia syntezy polskiego chrześcijaństwa i społeczności religijnych w formie atlasu. Opracowano m.in. sieć klasztorów w Rzeczypospolitej roku 1772, atlas Dominikanów i Franciszkanów. Z kolei, opracowana w 1971 roku bibliografia map obrazujących stosunki religijne w Polsce, wydanych w latach 1851-1968, obejmuje 1053 pozycje. Nacisk na porównawcze widzenie zjawisk doprowadził do intensywnej współpracy w ramach Międzynarodowej Komisji Porównawczej Kościołów. W 1971 roku Instytut zorganizował w Warszawie międzynarodowe kolokwium na temat kartografii społeczno-religijnej w Europie, a w 1978 Kongres porównawczej historii Kościołów, którego wyniki opublikowano w *Miscellanea Historiae Ecclesiasticae*. Systematycznie inspirowano, mimo trudności politycznych, badania nad historią chrześcijaństwa

siadnich krajach. Umożliwiło to uwzględnienie w badaniach społeczności religii niechrześcijańskich i podjęcie międzynarodowej współpracy nad atlasem Żydów polskich, muzułmanów i Karaimów.

Skrytalizowany w nowych warunkach politycznych (1989-1990) program badań rozszerza ich zakres i prowadzi do podjęcia prac nad atlasem historii społeczno-religijnej Europy Środkowo-Wschodniej.

Blisko 40-letni okres działalności Instytutu przyczynił się do powstania środowiska historyków z bogatym dorobkiem naukowym. Jego zespołowa praca nacechowana była maksymalnym obiektywizmem nawiązującym do najbardziej aktualnych i współczesnych trendów w nauce historycznej w Polsce i na świecie. Środowisko to wyróżniał również język naukowy, odmienny od oficjalnego język historiografii marksistowskiej. Stąd też prace badawcze Instytutu zyskiwały uznanie polskich środowisk naukowych oraz spotykały się z zainteresowaniem za granicą. Z kolei, nowoczesne traktowanie kościołów wschodnich na obszarze Rzeczypospolitej zyskało uznanie współczesnych historyków ukraińskich, białoruskich czy litewskich.

Opracowując obszerne dzieło "Chrześcijaństwo w Polsce", historycy pozostali wierni dewizie badawczej Instytutu. Stąd w pracy tej nie traktuje się historii kościoła i chrześcijaństwa jako autonomicznej dyscypliny, ale jako ważny składnik w całokształcie przemian zachodzących w kolejnych epokach i pokoleniach.

Profesor Jerzy Kłoczowski, omawiając książkę na spotkaniu promocyjnym, bardzo mocno podkreślał ten fakt. Stwierdził on m. in.: "Jest to pewna szkoła myślenia o chrześcijaństwie, powiązana z tym co się współcześnie w Polsce i na całym świecie na tym odcinku dzieje. Chrześcijaństwo i dzieje religijne potraktowane są ściśle w związku z całym społeczeństwem, z kulturą Polski i nie tylko polskiej społeczności zamieszkującej ziemię polską." Zatem praca przedstawia cały zakres stosunków Kościół-państwo w wielowiekowej perspektywie, prezentuje życie religijne elit, ale i mas, uświadamiając zarazem ich wielopokoleniową ciągłość.

Stara się dowartościować parafie, bardzo zaniedbane w dotychczasowej historiografii, a zwłaszcza ich rolę w utrzymywaniu ciągłości życia społecznego na naszych obszarach.

Koncentrując uwagę na społecznościach lokalnych, autorzy rozpraw historycznych zawartych w dziele "Chrześcijaństwo w Polsce" podnoszą zagadnienie wspólnot zakonnych. Starając się i tu wypełnić luki w ogólnej syntezie historycznej Polski, ukazują rolę różnorodnych wspólnot zakonnych w procesie formowania się kultury.

Wartości poznawcze "Chrześcijaństwa w Polsce" w pełni motywują do zapoznania się z tą pracą. Omawia ona dorobek wyznań także nie katolickich, ale o tyle nie przedstawia w pełni dziejów społeczno-religijnych na obszarze państwa polskiego, że nie obejmuje wyznań niechrześcijańskich, które również miały swój wkład w kształtowanie dziejów na ziemiach polskich.

Pierwsze wydanie książki ukazało się w roku 1980, równolegle w języku polskim i włoskim, a w 1987 roku wydano wersję francuską. W opracowaniu obecnego, drugiego wydania wzięli udział autorzy: Ryszard Bender, nieżyjący już Ludomir Bieńkowski, Urszula Borkowska, Adam Chruszczewski, Hanna Dylągowa, Ewa Jabłońska-Deptuła, Jerzy Kłoczowski, Stanisław Litak, Lidia Mullerowa, Wiesław Muller, Daniel Olszewski, Jan Skarbek, Zygmunt Sułowski,

Aleksandra Witkowska, Eugeniusz Wiśniowski. Wydanie zostało rozszerzone i wzbogacone liczącym kilkadziesiąt stron zestawieniem chronologicznym dotyczącym głównie dziejów kościoła polskiego. Pracę wzbogaca ponadto 87 map i wykresów w opracowaniu kartografów: Marii Juran, Teresy Bodnarowej i Zofii Zuchowskiej.

Pozycja w cenie 10 USD do nabycia: Towarzystwo Naukowe KUL, ul. Gliniana 21, 20-616 Lublin.

Elżbieta Budakowska

PRZEGLĄD PRASY

CHORWACJA

"Polska Zbrojna" z 9 II 1993 zamieszcza rozmowę Jerzego Markowskiego z Walentyną Lončarić, przewodniczącą Polskiego Towarzystwa Kulturalnego "M. Kopernik" w Zagrzebiu.

- Polskie Towarzystwo Kulturalne w Chorwacji jest raczej młodą organizacją i mało kto w Polsce o nim wie. Przedstawcie się wobec tego.

- Nasze Towarzystwo, będące jedyną organizacją polonijną w Chorwacji, zostało formalnie zarejestrowane 19 lutego 1990 r., ale wcześniej Polonia zamieszkująca tereny Chorwacji miała ogromną potrzebę kontaktowania się wzajemnego. Zanim więc powstało Towarzystwo, spotykaliśmy się już w budynku konsulatu, żeby, co tu ukrywać, nawet poznać się wzajemnie i poznać nasze problemy, które moglibyśmy rozwiązywać. Właśnie wtedy zrodziła się idea powołania do życia Towarzystwa.

Zawiązując Towarzystwo chcieliśmy z pewnością pokazać również, iż - niezależnie od wizerunku tych przyjeżdżających Polaków - jesteśmy narodem mającym swoją kulturę i tradycję, że jesteśmy narodem zorganizowanym i potrafiącym coś jeszcze robić, a nie tylko handlować na bazarach.

- Czy stąd wzięła się geneza słowa "kulturalne" w nazwie Towarzystwa?

- Nie, nie tylko. Na to złożyło się wiele przyczyn. Najkrócej mówiąc wówczas była taka sytuacja prawna w Chorwacji, że mogliśmy się zarejestrować wyłącznie jako Towarzystwo o charakterze społeczno-kulturalnym.

W ogóle to były ogromne problemy z zarejestrowaniem Towarzystwa. Musieliśmy bowiem mieć zgodę byłego Komitetu Centralnego partii. Musieliśmy być przesłuchani; po co? Dlaczego się organizujemy? Później musieliśmy się zgłosić i zarejestrować w Komitecie republikańskim. Tam też nie obyło się bez "śledztwa", przekazania statutu, różnego rodzaju sprawozdań itp. Poza tym musiało być przynajmniej 10 osób jako członków-założycieli.

Załatwienie tych wszystkich formalności wymagało naprawdę sporo czasu i przygotowań. Ale byliśmy uparci i zawdzięczając wiele śp. konsulowi Kołatkowskiemu i p. Nestorowiczowi, który po nim nam pomagał, parliśmy wytrwale do rejestracji. Gdy spełniliśmy wszystkie konieczne wówczas wymogi, zostaliśmy zarejestrowani, z czego bardzo cieszyliśmy się.

- Obok formalnych 10, ile osób zakładało Towarzystwo?

- Wtedy było nas ok. 30 osób. Później, na każdym naszym spotkaniu przybywało nam członków.

Przygotowaliśmy pierwszy program zgodny ze statutem, gdzie określiliśmy, jakie są nasze zadania i obowiązki oraz co chcemy robić. Na pierwszym miejscu było i jest oczywiście szerzenie kultury polskiej, nauczanie języka polskiego, kultywowanie obyczajów i tradycji polskiej, a także wyjście do młodzieży, żeby nie zapomniała języka polskiego. Dostrzegaliśmy bowiem, że większość pań, matek, które tu przyjechały chciały bardzo szybko nauczyć się języka chorwackiego, a ten chorwacki niejednokrotnie przeszkadzał w komunikowaniu się w języku polskim i dzieci z tych małżeństw mieszanych z reguły kompletnie nie znały polskiego. Oczywiście poza wyjątkami.

Zaczęliśmy więc przynosić czasopisma polskie, rozmawiać z tymi dziećmi, organizować spotkania gwiazdkowe dla nich. Były też różne konkursy, w tym wiedzy o Polsce dla starszych dzieci. Wtedy matki bardziej zainteresowały się wychowywaniem dzieci w duchu polskości.

- Czy tylko tego rodzaju imprezy są w waszym programie?

- Oczywiście, że nie. W ciągu minionych dwóch lat mieliśmy sporo ciekawych imprez. Poza tym nawiązaliśmy kontakt ze szkołą im. Tadeusza Sowińskiego w Busovicy, kombatanta, który walczył na tych terenach. Odwiedzamy ją często z przedstawicielami konsulatu. Ta szkoła ma charakter polski, poczynając od wystroju poprzez bibliotekę, a dzieci wiedzą, że są przyjaciółmi naszego Towarzystwa i każdego roku nas oczekują lub przyjeżdżają tu, do Zagrzebia.

Utrzymujemy także kontakty z wieloma przedsiębiorstwami, które są jakby naszymi sponsorami. Na naszą działalność mamy bowiem wyłącznie składki członkowskie i jakieś dobrowolne wpłaty. Przy obecnych cenach zorganizowania jakiegokolwiek imprezy są one kroplą w morzu i bez sponsorów byłoby to niemożliwe. Są to przeważnie przedsiębiorstwa, które kiedyś lub dzisiaj współpracują z Polską. Poinformowaliśmy je o powstaniu Towarzystwa i niektóre, jak np. Ferrimport odezwały się, wpłacając na nasze konto pewne sumy.

Zaczęliśmy również wydawać biuletyn informacyjny o naszej działalności. Była tam zawsze prezentowana publicystyka i kultura polska i to ta w najlepszym wydaniu. Znajdowały się w nim sprawozdania z naszych spotkań i imprez, ale i przepisy kulinarne z polskiej kuchni. Przypominaliśmy o naszych świętach, imieninach i urodzinach, ale również przedrukowywaliśmy co ciekawsze i wartościowsze artykuły z prasy polskiej. Informowaliśmy także o naszych polskich nabożeństwach.

Staramy się też, by nasze dzieci mogły wyjechać do Polski, żeby uczyć się języka. W tym miejscu muszę podkreślić ogromną pomoc konsulatu i ambasady. W 1992 r. dzieci były już w Polsce drugi raz w czasie wakacji i to spora grupa, licząca 31 dzieci. W przewiezieniu ich do kraju naszym sponsorem był LOT, zaś Wspólnota Polska sponsorowała ich pobyt. Dzieci wróciły szczęśliwe i zachwycone pobytem w Polsce. Przez trzy tygodnie lepiej poznały język polski, spotykają się teraz i przyjaźnią.

- Wspomniała Pani o kontaktach ze Wspólnotą Polską. Jak one wyglądają?

- Wspólnota Polska bardzo przychylnie się do nas odnosi. Rokrocznie stara się nam pomóc. Proszę zwrócić uwagę, że kiedy zarejestrowaliśmy się i zaczęliśmy pracować, to tutaj

wybuchła wojna. Poinformowaliśmy Wspólnotę Polską o naszej trudnej sytuacji i otrzymaliśmy pomoc. Bardzo przydatną dla osób, które musiały uciekać z miejsc ogarniętych wojną. pomagaliśmy wielu rodzinom, które znalazły się w Zagrzebiu i poza Zagrzebiem.

Przez nasze kontakty wysłaliśmy np. pomoc do Dubrownika, który był wówczas oblężony. Pomoc wysłaliśmy także do Kutiny, Nowej Gradiski, do rodzin, które zostały tam bez dachu nad głową. Dla dzieci, których rodzice nie mogli sobie pozwolić na kupno gwiazdkowych prezentów zorganizowaliśmy w 1991 roku choinkę z paczkami, zafundowanymi przez chorwacką firmę KRAS i naszego Wedla, a także przez dzieci ze społecznego liceum w Warszawie.

Wspólnota Polska dała nam artykuły spożywcze. Pomaga nam też przysyłając polskie czasopisma, co w tej chwili jest równie dla nas ważne. Pod koniec 1992 r. wspólnie z LOT Wspólnota przekazała nam m.in. dwie maszyny do pisania polską czcionką.

Dla mnie osobiście miniony rok był o tyle interesujący, że uczestniczyłam w zjeździe Polonii w Krakowie.

(...) Polaków jest na terenie Chorwacji ponad 1000.

W Zagrzebiu jest Towarzystwo Chopinowskie i razem z nimi moglibyśmy zorganizować koncert muzyki polskiej. Mamy też Towarzystwo Chorwacko-Polskie w Zagrzebiu i z nimi również moglibyśmy współpracować. Towarzystwo to powstało zupełnie niedawno, znacznie później niż nasze. Praktycznie jeszcze nie działa, jest w zawieszeniu ze względu na to, że większość jego członków to mężczyźni, którzy są teraz w wojsku.

- A ilu Polaków jest w Towarzystwie?

- W tej chwili dokładnie 156 osób nie licząc tych, którzy mieszkają w Rijecie czy innych miastach, bardziej oddalonych bądź rozdzielonych wojną. Ale jesteśmy z nimi w korespondencyjnym kontakcie i myślę, że gdy sytuacja polityczna ustabilizuje się, będzie nas znacznie więcej. Geograficznie sięgamy wszędzie, bo i w Lublianie w Słowenii mamy członków naszego Towarzystwa. Po przyjeździe wiele osób zmieniło obywatelstwo i zgubiliśmy ten ślad i dopiero powoli staramy się te ślady polskości odtworzyć.

- Słyszałem, że na tutejszym uniwersytecie jest polonistyka.

- Tak, wydział polonistyki na katedrze sławistyki i mieliśmy już spotkania ze studentami, z czego ci ostatni byli bardzo zadowoleni, bo mogli porozmawiać żywym polskim językiem, a nie wyuczonym z podręczników. Wypożyczają od nas książki i czasopisma, przychodzą na nasze spotkania.

- A proszę powiedzieć, skąd się wzięła tutaj Polonia?

- Są tutaj ludzie wywodzący się z różnych regionów Polski i jest to Polonia całkowicie powojenna. Głównie emigracja z 1981 r. i lat późniejszych. Nigdy wcześniej Polonia tutaj nie była zorganizowana. Większość wśród nas stanowią panie, które wyszły za mąż za Jugosłowian, bądź znalazły się tu z innych powodów. Ale mamy też w Towarzystwie wielu panów.

- A czy nie czujecie się tutaj jak mniejszość narodowa?

- Nie, absolutnie nie, gdyż my tutaj nie mamy statusu mniejszości narodowej. Właściwie to nawet nie bardzo wiemy, jaki jest nasz status. Traktowane jesteśmy jak Polki, żony tutejszych obywateli. A jeśli chodzi o paszporty, to oceniam że ponad połowa z nas zachowała polskie.

ESTONIA

Rozmowa Leszka Wątróbskiego z Janem Łapianem, prezesem Towarzystwa Kultury Polskiej "Polonia". ("Zielony Sztandar" - 17 I 1993).

- Towarzystwo Wasze reaktywowało swoją działalność po prawie 50-letniej przerwie.

- Pozwoliły na to zmiany polityczne w Estonii. Dawniej podobnej organizacji stworzyć by nie pozwolono. (...) przed II wojną światową działał Związek Polaków w Estonii.

Obserwując dokonujące się wokół nas przemiany postanowiliśmy skorzystać z nadarzającej się możliwości. Inicjatorem i organizatorem pierwszego spotkania organizacyjnego była pani Krystyna Luite. Odbyło się ono w tallińskim Domu Marynarza jesienią 1988 roku. (...)

Jesteśmy oficjalnie zarejestrowani przy Estońskim Funduszu Kultury. Jesteśmy jednak organizacją samodzielną i nikt z zewnątrz nami nie kieruje. Chcielibyśmy, aby tak było zawsze.

Nasze początki nie były łatwe. Zaczęliśmy od zebrań towarzyskich. Bardzo jednak szybko wyłoniła się sprawa nauki języka polskiego. Jako pierwsza swoją pomoc zaoferowała nam pani Helena Penema - Rosjanka, nauczycielka języka angielskiego. Ona, podobnie jak wielu innych Estończyków i Rosjan, była od lat zauroczona kulturą polską. Ludzi podobnych do niej jest obecnie w naszym środowisku znacznie więcej.

- Mówiąc o nauce języka ojczystego myślicie chyba również o potrzebie wykształcenia własnych nauczycieli...

- Potrzebujemy i nauczycieli i podręczników. Same deklaracje już nikomu nie wystarczą.

Aktualnie naukę języka polskiego prowadzimy w ramach szkoły niedzielnej. Myślimy jednak coraz odważniej o stworzeniu klas polskich w szkołach estońskich. O pomoc w tej sprawie prosiliśmy również Polaków z Łotwy. Oni są jednak w podobnej sytuacji. Im także potrzebna jest pomoc z kraju.

- Do prowadzenia normalnej działalności potrzebny jest własny lokal.

- Zaczynaliśmy od Domu Marynarza. Potem wielokrotnie przenosiliśmy się. Za wszystko trzeba było jednak płacić. Każdy chce być dzisiaj instytucją dochodową. Nikt nikomu nie za darmo nie da.

Od pewnego czasu działamy przy Miejskim Domu Turysty - w centrum Tallina.

Dyrektor Domu Turysty - pani Virve Vilius zaproponowała mi lokal na trzecim piętrze. Trzeba było go tylko adaptować.

- Trzeba też dotrzeć do innych, którzy przyznają się do związków z kulturą i tradycją polską.

- Zależy nam bardzo na dotarciu do każdego Polaka w Estonii. W Tallinie mieszka obecnie około tysiąca Polaków, poza stolicą dalsze dwa. Razem jest nas więc ponad trzy tysiące. Ciągłe trudno jest jednak dokładnie ustalić wiarygodną liczbę Polonii estońskiej i dotrzeć do wszystkich miast i osad. Wiemy, że poza Tallinem spotkać ich także można w Tartu, Piarnui i wielu innych miejscowościach. Staramy się do nich dotrzeć poprzez prasę. Na każdy list odpowiadamy.

Z nadesłanych listów dowiadujemy się wielu ciekawych rzeczy. Poznanie naszego środowiska wydaje się nam zajęciem bardzo ważnym. W tym też celu przygotowujemy specjalne ankiety. Dowiadujemy się z nich o zainteresowaniach naszych członków, dziejach ich rodzin, planach na przyszłość i roli jaką chcą odegrać w pracach towarzystwa.

- Może więc w najbliższym czasie ponownie zaćtni w Estonii życie polonijne?

- Polacy, którzy przybyli do Estonii przed II wojną światową stali się już dawno częścią tego społeczeństwa. Podobnie stało się z ludźmi przybyłymi tu trzydzieści, dwadzieścia lat temu. Oni także zniknęli wśród Estończyków. Nasze towarzystwo chce ich teraz odszukać i zaprosić do współpracy.

Od początku jesteśmy organizacją apolityczną. Interesuje nas kultura, tradycja i współczesność kraju, z którego pochodzą nasi rodzice i dziadkowie.

Nawiązaliśmy ostatnio kontakty z Polakami w Finlandii, RFN i Francji oraz na Łotwie i na Litwie. Kontaktujemy się również z Polską. Bliskie kontakty łączą nas ze Stowarzyszeniem "Wspólnota Polska".

JAPONIA

Dorota Lipowska o Polakach w Japonii ("Głos Szczeciński" - nr 198).

"...w Tokio jest około 200 Polaków, a w całej Japonii - może z 500. (...)

Polonia tokijska wydała mi się bardzo sympatyczna, a jednocześnie bardzo zróżnicowana i dysponująca barwnymi życiorysami. Są oczywiście małżeństwa mieszane. (...) Są studenci i pracownicy naukowcy na stypendiach i kontraktach. Specjaliści różnych dziedzin zatrudnieni w firmach japońskich - głównie informatycy. Są nawet polscy biznesmeni posiadający tu własne przedsiębiorstwa. (...)

KOSTARYKA

"Kurier Polski" nr 208 zamieszcza rozmowę Tomasza Maciszewskiego z Krzysztofem Zawadzkim, ministrem budownictwa Kostaryki.

- Czy Polonia w Kostaryce jest liczna? - pytamy min. K. Zawadzkiego.

- Przez ten kraj przeszły 3 fale emigrantów z Polski, w okresie I i II wojny światowej. Obecnie liczy ona nie więcej niż 50 osób. Nowa emigracja to głównie żony kostarykańskich absolwentów polskich uniwersytetów.

- Ilu Polaków zajmuje tak ważne stanowiska jak Pan?

- Kilku polskich inżynierów jest zatrudnionych w administracji państwowej, w resorcie leśnictwa i elektro-techniki. Ale w historii był jeszcze jeden Polak z pochodzenia, Teodoro Picado, prezydent Kostaryki. Został obalony w wyniku rewolucji. Miał matkę Polkę, z domu Michalską. To było 40 lat temu.

- Jak Pan znajduje kraj?

- Jest wspaniały, a ludzie mili i gościnni. Oprócz oficjalnej wizyty mam zamiar bliżej poznać kulturę mojej ojczyzny. Wybieram się dziś wieczorem na spektakl "Metra".

- Pańska wizyta ma charakter oficjalny. Jaki jest jej cel?

- Przywiozłem zaproszenie do złożenia wizyty w Kostaryce dla prezydenta Lecha Wałęsy, z którym dzisiaj się spotkałem. Proponujemy ponadto naszą pomoc w dziedzinie nowego systemu finansowania taniego budownictwa, który w Kostaryce świetnie funkcjonuje. Nie możemy zaproponować wszystkich naszych technologii, ponieważ nasze doświadczenia są inne. Nie mamy zimy, ale mamy trzęsienia

ziemi.

K. Zawadzki urodził się w Polsce w 1946 r. W rok później z ojcem, oficerem w Kampanii Wrześniowej, opuszcza kraj. Po ukończeniu uniwersytetu w Luizjanie w USA rozpoczyna pracę w administracji państwowej Kostaryki. Zostaje dyrektorem przedsiębiorstwa państwowego Atlas, później prezesem Centralnego Banku Kostaryki i szefem kampanii wyborczej obecnego prezydenta Kostaryki, Rafaela Angelo Calderona.

NOWA ZELANDIA

"Nowiny" w nr 163 piszą:

(...) Polonia nowozelandzka liczy ok. 5 tys. członków.

Pierwsza grupa Polaków dotarła do tego kraju w okresie ostatniej wojny. Rząd nowozelandzki zapewnił wówczas schronienie 700 polskim dzieciom z terenów zagarniętych nam przez Stalina. Ci mali Polacy stali się bazą dla obecnej Polonii nowozelandzkiej. W latach 50. przybyła tu około 200-osobowa grupa tzw. "dipisów" (displaced persons) - ludzi legitymujących się polskim pochodzeniem, ale bez możliwości powrotu do ojczyzny. Wreszcie ostatnią polską grupą jest ok. 200-osobowa emigracja "solidarnościowa".

Największe skupisko tamtejszej Polonii znajduje się w stolicy kraju - Wellingtonie. Również duża grupa mieszka w Auckland. Zorganizowani są w dwóch stowarzyszeniach: Polaków w Nowej Zelandii i Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów. Zarząd tego pierwszego wydaje miesięcznik pt. "Wiadomości polskie", w którym można znaleźć informacje dotyczące życia tamtejszej Polonii, ale także wiadomości i komentarze odnoszące się do wydarzeń w starej ojczyźnie. Istniejący przy Domu Polskim w Wellingtonie klub filmowy dysponuje licznymi kasetami wideo z polskimi filmami i przynajmniej dwa razy w miesiącu organizuje projekcje. Dla nieletnich potomków polskich emigrantów funkcjonuje sobotnia szkoła, w której dzieci mogą uczyć się języka dziadków, kultury i historii polskiej. Aktywnie działa chór "Polonia" uświetniający coroczne uroczystości z okazji rocznic 11-listopadowych, uroczystości 3-Majowe i wiele innych, upamiętniających szczególne wydarzenia z życia naszego narodu.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów skupia byłych żołnierzy, ale należeć do niego mogą również rodziny kombatantów. organizacja ta obchodzi doroczne Święto Żołnierza w rocznicę "Cudu nad Wisłą". Punktem kulminacyjnym uroczystości jest obiad żołnierski, po którym następuje zabawa.

Tamtejsi Polonusi mogą co niedzielę wysłuchać półgodzinnej audycji w języku polskim, w Domu Polskim istnieje pokaźna biblioteka, zawierająca polskojęzyczne wydania arcydzieł naszej literatury, prenumerowane są polskie czasopisma. Ta stosunkowo nieliczna grupa polonijna jest naprawdę dobrze zorganizowana, mimo iż kontakty ze starą ojczyzną są - ze względu na odległość - raczej sporadyczne. Ale nie tylko odległość jest przyczyną tej sporadyczności. Nowozelandzka Polonia pochodzi głównie z emigrantów politycznych, którzy przez niemal pół wieku nie utrzymywali kontaktów z rządem PRL.

Najmłodsza - "solidarnościowa" imigracja polska jest generalnie mniej zainteresowana życiem polonijnym, ale i spośród niej zdarzają się aktywni członkowie stowarzyszeń. Młodym Polonusom łatwiej jest zaaklimatyzować się na

antypodach. Są lepiej wykształceni niż ich poprzednicy, przyjeżdżają ze względnie dobrą znajomością języka angielskiego. Ale i ich nie omijają problemy. Jeśli mają wyższe wykształcenie - muszą nostryfikować dyplomy, co nie jest sprawą łatwą. Wysoki procent bezrobocia znacznie utrudnia znalezienie pracy, wysokie ceny rozwiewają mit o sielankowym życiu krajów wysoko rozwiniętych. W przykry sposób odczuwają różnicę kulturową.

Pomiędzy starą, a najmłodszą Polonią nowozelandzką, dochodzi niekiedy do konfliktów. (...)

Nieporozumienia pomiędzy starą, a najnowszą Polonią nowozelandzką to konsekwencja różnicy mentalności. Młodzi Polacy popadają w dysonans. Ich oczekiwania związane z życiem na emigracji stają w ostrej sprzeczności z rzeczywistością. W N. Zelandii istnieje punktacyjny system przyjmowania imigrantów. Brane są pod uwagę wiek, wykształcenie, rodzaj zawodu i doświadczenie zawodowe. Niełatwo jest zdobyć zezwolenie na pobyt stały, tym bardziej obywatelstwo. Trudności życia codziennego sprawiają, iż wielu młodych Polaków decyduje się na powrót do ojczyzny lub migrację do innego kraju.

Niemniej jednak życie tamtejszej Polonii tętni. Polonusi zapraszają do Nowej Zelandii artystów polskich. (...) Mocno interesują się wydarzeniami w Polsce, ale skazani są na przekazy radiowe i prasowe, które przybywają z dużym opóźnieniem.

RUMUNIA

Z posłem rumuńskim Janem Babiaszem rozmawia Roman Strzemiecki ("Trybuna Śląska" - 25 I 1993)

- Jak duża jest mniejszość polska w Rumunii?

- Polaków jest 9-10 tysięcy. Jednak zeszłoroczny spis pokazał, że jest nas tylko 5 tysięcy. To nieprawda, ale nie wiemy jak to się stało.

- Polacy są gdzieś skupieni?

- Są rozproszeni po całej Rumunii. Większe skupisko jest na Bukowinie. Są wsie, gdzie Polacy stanowią większość. Na przykład Nowy Soleniec.

- A kiedy się tam osiedlili?

- W 1818 roku zaczęli przyjeżdżać na Bukowinę pierwsi koloniści, dla których brakowało ziemi w Polsce. Wtedy osiedlali się także Ukraińcy, Niemcy. Większość Polaków wyjechała do Polski w latach 1947-49, gdy odbywała się akcja repatriacyjna.

- Są szkoły polskie?

- Po rewolucji (obaleniu Ceausescu) zaczęliśmy uczyć języka polskiego w szkołach podstawowych. Na Bukowinie w dwóch szkołach są nauczyciele z Polski. W Bukareszcie jest klasa polska przy Domu Polskim, gdzie nauka odbywa się w sobotę. Nie sądzę, by mogło powstać liceum polskie. Jest zbyt mało dzieci w jednym miejscu. Ludzie rozjechali się po miastach. Pogubili się.

- Jak działa "Dom Polski"?

- Do 1950 roku każda miejscowość zamieszkała przez Polaków miała budynek "Dom Polski", ale potem państwo zabrało je. W tej chwili Związek Polaków w Rumunii "Dom Polski" stara się odebrać te budynki i w tych domach polskich robić coś polskiego. Mamy nadzieję przeszkolić w Polsce paru młodych ludzi, aby byli instruktorami i prowadzili w tych domach działalność kulturalną.

- Czy po 1989 roku sytuacja mniejszości polskiej

poprawiła się?

- Są drobne problemy dotyczące nie tylko mniejszości polskiej ale jest ogólna poprawa.

- Teraz macie reprezentację w parlamencie...

- Wszystkie mniejszości mają po 1 posła. Grupa parlamentarna posłów z mniejszości liczy 13 osób (na 341). Inną sytuację mają tylko Węgrzy, którzy mają partię. Kandydowałem z ramienia "Domu Polskiego" w województwie Suczawa na Bukowinie.

SZWAJCARIA

Stefan Wojciechowski w "Naszej Gazecie" nr I/II 1993 analizuje stan organizacyjny Polonii w Szwajcarii.

(...) polska społeczność emigracyjna w Szwajcarii jest dobrze zorganizowana i społecznie patriotycznie czynna.

W chwili obecnej na całym terenie Helwetii zarejestrowanych jest ponad 20 organizacji polonijnych i organizacji mieszanych polsko-szwajcarskich. Znakomita większość tych organizacji zrzeszona jest w Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii, organie powołanym do reprezentowania polskiej społeczności wobec Szwajcarów, wobec polskiej światowej wspólnoty, organie grupującym wolne polskie stowarzyszenia. W epoce, kiedy polskie instytucje rządowe były traktowane fasadowo i tylko oficjalnie, Związek Organizacji Polskich w stosunku do nich stanowił prawdziwą i rzeczywistą alternatywę.

Profil działania polskich organizacji jest zróżnicowany. Są to stowarzyszenia patriotyczno-kulturalne, kultywujące polskie tradycje, zespoły taneczne i śpiewacze, muzea, biblioteki, wydawnictwa czasopism, stowarzyszenia naukowe, partie polityczne, związki kombatanckie i niepodległościowe oraz cały szereg organizacji terenowych związanych z większymi skupiskami Polaków. Działalność ostatnich z wymienionych jest wieloaspektowa. Stowarzyszenia te oprócz cyklicznych spotkań i okazjonalnych uroczystości prowadzą kursy języków, szkoły dla dzieci, opiekują się polskimi pamiątkami, organizują życie polskiej nacji na swoim terenie. Właściwie wszystkie polonijne organizacje w Szwajcarii były upolitycznione i zawsze manifestowały swą nieakceptację rządu i instytucji Polski Ludowej.

Prócz czysto polskich organizacji, gdzie używa się języka polskiego, istnieją także stowarzyszenia polsko-szwajcarskie. Są one nastawione głównie na działalność kulturalno-towarzystwą a także na działalność dobroczynną.

Poza stowarzyszeniami i wolnymi związkami społecznymi mamy w Szwajcarii przedstawicielstwa polskiego legalnego dziś Rządu, polskie instytucje, Kościół oraz cały szereg przedsiębiorstw, zakładów i biur, których właścicielami lub współdziałalcami są Polacy. Zatrudniani tam nasi rodacy stanowią często grupę etniczną o dużym znaczeniu i wpływie.

Te liczne znaki polskiej obecności świadczą nie tylko o liczbie, lecz głównie o charakterze i o naturze i o jakości polskiej egzystencji. Myślę, że nikt nie zajmuje się składem socjologicznym polskiej miejscowej emigracji, ale przypuszczam, że w stosunku do innych mniejszości, polska społeczność w Szwajcarii legitymuje się solidnym wykształceniem i reprezentuje uznany poziom profesjonalny i kulturowy. (...)

Stopień aktywności polskich organizacji jest różny, od wspaniałe działających w dużych miastach jak Zurich czy Genewa, do mniej aktywnych, czy wręcz cierpiących na chwi-

lową czy przedłużającą się inercję. Stan osłabienia działalności tłumaczy się wieloma względami. Jednym z nich jest stopniowy odpływ członków, którzy integrując się z lokalnym środowiskiem skierowali swoje zainteresowania do tych środowisk. Innym powodem jest zwiększenie zaangażowania zawodowego, wynikłego li to z obejmowania przez Polaków bardziej odpowiedzialnych, zabierających czas stanowisk, li to spowodowanego kryzysem przyjmowania dodatkowych zajęć dla poprawiania budżetów rodzinnych. Jeszcze innym powodem jest powstanie i istnienie grup elitarnych, które w zamierzony lub niezamierzony sposób negatywnie wpływają na liczbowy i jakościowy stan stowarzyszeń. Jednak największy wpływ na zmniejszenie aktywności polskich organizacji wynika z odwrócenia się sytuacji politycznej w naszym kraju. Wraz z "wyzwoleniem" cały obszar działalności politycznej i niepodległościowej utracił motywację. Otworzyły się granice, zniesiono wizy, niezmiernie wzrosły indywidualne kontakty z krajem. Część emigrantów wróciła do Polski, a na ich miejsce nie przyszli nowi. Wszystkie te jak również i inne powody wpłynęły na zmniejszenie się zainteresowania polskimi stowarzyszeniami. Podobny stan panuje prawdopodobnie i w innych emigracyjnych krajach europejskich.

Nowa sytuacja w jakiej znalazła się polska społeczność na emigracji nie zlikwidowała jednak potrzeby istnienia polskich organizacji, ani zmniejszenia ich liczby, ani wyhamowania aktywności, ani racji towarzyskich, kulturalnych, patriotycznych, a już na pewno nie racji pomocy dla Polski i dla Polaków, zwłaszcza z obszaru emigracji "B".

Czy stan w jakim znalazła się nasza "société" wymaga zmiany struktury organizacyjnej, innej hierarchii, nowych działaczy, innych form, nowych celów?

Niewątpliwie, każda nowa sytuacja pociąga za sobą zmiany i przekształcenia. Dziś nie ma już tak wielkiej potrzeby instytucjonalnego organizowania życia towarzyskiego, nie ma tak wielkiej potrzeby opiekowania się ziomkami, a przede wszystkim już nie potrzeba walczyć o Polskę.

Jednak polska społeczność w Szwajcarii wcale nie znikła, ani nie roztopiła się w białym miejscowym winie. Jesteśmy wciąż liczni i nigdy nie przestaliśmy czuć się Polakami.

W moim odczuciu nowa sytuacja nie wymaga zmiany treści, ani struktury ani hierarchii polskich organizacji. Przeciwnie, powinny one żyć jak zawsze, z tym że powinny się bardziej skonsolidować, wytyczyć nowe cele i wypracować nowy model egzystencji. Nawet organizacje czysto polityczne, którym podstawowy cel istnienia został odjęty nie muszą się rozwiązywać, przeciwnie powinny skierować swą wartościową treść na dalszą pracę dla Polski, na pomoc innego rodzaju. Związek Organizacji Polskich powinien koniecznie wzmocnić swoją aktywność, i przystosowując się nieco znaleźć "modus vivendi" z prawdziwą dziś reprezentacją Polski z Polską Ambasadą. (...)

(...) proponuję niniejszym utworzenie instytucji emigracyjnej, nowej i całkiem nieznanej (...) Myślę o instytucji mającej wyłącznie na celu szeroką pomoc dla Polski we wszystkich dziedzinach, które my emigranci możemy zaoferować. Tych dziedzin jest wiele: nauka, zdrowie, oświata, technika, kultura, ekologia, ekonomia, a więc sektory, z których potrzeby są z Polski rozpaczliwie sygnalizowane. Chciałbym, by była to forma Kongresu, czy Sejmu, czy Rady... przy Polskiej Ambasadzie. Patronat Ambasady nada jej rangę, sens i powagę. Nowa organizacja nie zburzy struktury, może istnieć przy ZOP-ie lub obok ZOP-u.